



Relacja przekazała
Helenę Pasierobiec

AK
Wilno
Kom. Okr.

+ 1943 fot. | Ksenia VM

DUNIN-BORKOWSKA *Łofia*

ps. "Marta" "Manchna" "Renata"

| 1904-1943 |

3355/48K

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 3355/48K

+ DUMIR-BORKOWSKA Zofia

ps. Marta, Magdalena, Renata

I/1. Relacja ✓ k. 27, s. 1-28

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora ✓ k. 1, s. 1

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora ✓ k. 17, s. 1-17

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 9, s. 1-9

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora ✓ k. 23, s. 1-23

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne...

IV. Korespondencja ✓

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie ✓ ksero 1 szt.

I/1 Relacja

- A. Mirowski, Relacje o uczestniczącej w walkach o niepodległość Zofii Borkowskiej, Warszawa 1978, mps, kopia, k. 2, s. 1-2 wraz listem J. Kulikowskiego dot. - szczegółów i prawdopodobieństwa śmierci s.p. Marty - „Renaty” (Zofii Dumin-Borkowskiej) - w marcu 1943 r. w Wilnie, mps Warszawa 1970, mps, kopia, k. 3, s. 3-5
- Biogram oprac. przez H. Pasierbską, Gdańsk 2003, mps, rkps, oryg., k. 1, s. 6-7
- Biogram oprac. przez S. Kuczyńską, 2003, mps, rkps, oryg., k. 3, s. 8-10
- Zofia Borkowska - z materiałów przysłanych przez brata „Renaty” przepisane A. Mirowską (cioteczna siostra), 2003, mps, rkps, kopia, k. 7
- J. Paszkiewicz, Relacja dot. Zofii Dumin-Borkowskiej, 2003, mps, kopia, k. 3, s. 18-20 ^{s. 11-17}
- Biogram oprac. przez E. Zawecką i J. Kwamp do I tomu „Stowuska biograficznego kobiet odznaczonych ON”, 2003, mps, rkps, oryg., k. 3, s. 21-23
- Biogram oprac. przez M. Sulej i W. Misztale [b-d.], mps, rkps, oryg., k. 2, s. 24-25
- Biogram oprac. przez rodzinę Z. Borkowskiej [b-d.], mps, kopia, k. 3, s. 26-28

O UCZESTNICZCE WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ ZOFII BORKOWSKIEJ

DANE OSOBISTE: B o r k o w s k a Z o f i a, ur. 10. października 1904 r. w Druskienikach, b. woj. Wileńskie; niezamężna; data śmierci 3. maja 1943 r. w wileńskim Gestapo.

Imiona rodziców: Władysław - urzędnik prywatnego przedsiębiorstwa w Petersburgu i Zofia z Kalenkiewiczów - nauczycielka szkół średnich.

Wykształcenie i zawód: mgr filologii polskiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, nauczycielka. Harcerka.

Charakterystyka osobowości: osoba pełna dobroci i miłości do ludzi, bliska przyjaciółka swoich uczennic. Gorąca patriotka, ofiarna i odważna. "Inteligentna, o szerokich horyzontach i wielkim wyrobieniu." /z relacji doc. Stanisława Stompy/. "Zawsze uśmiechnięta, wesoła, dowcipna, radosna, pełna zapału" /z relacji jednej z przyjaciółek/.

Obecny adres autora relacji: prof. dr Anatol Mirowicz, ul. Orła 4, m. 16, 00-143 Warszawa, tel. ~~20911993~~ 20-11-93

OKRES PRZEDWOJENNY DO 1.IX.1939 r.

W latach 1928-1931 Zofia Borkowska była nauczycielką w Gimnazjum ss. Nazaretanek w Wilnie.

W latach 1931-1939 była nauczycielką przedmiotów ogólnokształcących w Żeńskim Gimnazjum Krawieckim w Białymstoku. Prócz tego pracowała w Miejskiej Szkole Zawodowej Doksztalcającej /w ostatnim okresie jako kierowniczką/, w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym w Białymstoku i w Uniwersytecie Robotniczym w Łapach.

Była opiekunką szkolnej drużyny harcerskiej. W posiadłości matki Raduninie /woj. Białostockie/ organizowała obozy harcerskie. Wspierała materialnie potrzebujące uczennice.

OKRES OKUPACJI DO 3. MAJA 1943 r.

Natychmiast po wybuchu wojny Zofia Borkowska organizuje opiekę nad rannymi żołnierzami i ukrywanie oficerów po wsiach i leśniczówkach.

5. października 1939 r. składa przysięgę organizacyjną, którą przyjmuje "Antoni" /kpt. Antoni Iglewski/, założyciel pierwszej organizacji podziemnej na rejon Wysokie Mazowieckie - Zambrów - Tykocin ± Białostockie. W roku 1940. organizacja ta zostaje podporządkowana Komendzie Głównej Z W Z i włączona do obszaru, obejmującego dawne województwa Białostockie, Nowogródzkie i Poleskie. Komendantem tego obszaru został

pułk. Józef Spychalski /"Maciej"Z, poprzedni komendant okręgu Lublin, zastępcą komendanta i szefem organizacyjnym kpt. Antoni Iglewski /"Antoni" , "Nieczuja"/, szefem Oddziału II ppułk. Prawdzic-Szlaski /"Janusz" szefem Oddziału III ppułk. Władysław Liniarski /"Mścisław"/.

Zofia Borkowska używa w tym czasie pseudonimu "Marta", pracując przy sztabie zostaje szefem łączności konspiracyjnej.

W lutym 1941 r. aresztowana przez NKWD w Grodnie, więziona w Białymstoku, a następnie w Mińsku, podczas ewakuacji więzienia zostaje uwolniona w Iłumieniu w czasie nalotu lotnictwa niemieckiego, po czym pieszo przywędrowuje do Wilna, gdzie wstępuje do AK. Pracuje w sztabie Okręgu Wileńskiego, należy do redakcji pisma "Niepodległość". W tym czasie używa pseudonimów "Renata", rzadziej "Marżchna" lub dawnego "Marta".

Od czerwca 1942 r. była bezpośrednim łącznikiem w sprawach prasy konspiracyjnej i mężem zaufania komendanta Okręgu Wilwaskiego "Wilka" /gen. Aleksander Krzyżanowski/. Przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego "Niepodległości" był "Maciej" /dr Jerzy Dobrzański/.

Aresztowana przez Gestapo 3. maja 1943 roku, w tym samym dniu zmarła najprawdopodobniej zakatowana na śmierć.

Rozkazem "Wilka" /gen. Aleksandra Krzyżanowskiego/ z dnia 14.VII. 1944 r. została pośmiertnie odznaczona Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari. Odznaczenie to potwierdza Zaświadczenie, wydane przez MON Nr DK-06420/W z dnia 12 lipca 1967 r.

Zwświadczenie to i fotografię Zofii Borkowskiej posiada uutor niniejszej relacji.

OSOBY, Z KTÓRYMI WSPÓLDZIAŁAŁA ZOFIA BORKOWSKA.

Doc. dr Stanisław Stomma

Ppłk. dypl. w st. spocz. Julian Kulikowski, b. Szef Sztabu i Szef I Oddziału Ogólnoorganizacyjnego b. Samodzielnego Okręgu Wileńskiego ZWZ i AK /pseud. "Witold Drohomirski", "Ryngraf"/.

Por. Aleksander Kolanko /pseud. "Kalikst"/.

Warszawa, 20 listopada 1978 r.

/Anatol Mirowicz/

7-3 11

Warszawa, dn. 21 grudnia 1970 r.

Pan prof. Anatol MIROWICZ

Warszawa
ul. Orła 4 m. 16

Szanowny Panie Profesorze!

Przesyłam Panu Profesorowi 2 - egz. pisma o hipotezie śmierci
śp. RENATY - Zofii Dąnin-Berkowskiej, dla wiadomości.

Jeden egz. proszę przesłać Jej bratu O. , którego adresu
nie znam.

Będę zobowiązany Panu Profesorowi o powiadomienie mnie o otrzy-
maniu przez Jej brata tego dokumentu, ponieważ kiedyś prosił on
o szczególnie wyswietlenie przyczyn Jej śmierci.

Równocześnie podaję do wiadomości, że nadany przez gen. WILKA
(Aleksandra Krzyżanowskiego) Krzyż Virtuti Militari- 5 kl.
figuruje w ZG ZBoWiD - al. Ujazdowskie 6-a. w Warszawie w to-
mie XXII, prot. 2/65, str. 66 poz. 2 i w tomie XXIII, str. 37, poz. 14.

Łączę wyrazy poważania.

Załącz. 2 egz. pisma.

Mój adres: Warszawa 34 (Sadyba)
ul. Powsińska 24 m. 3

(telef. 41-67-57.)

I/4-4 12

SZCZEGÓŁY i PRAWDOPODOBIENSTWO śmierci śp. "MARTY" - "RENATY"

/Zofii Dunin-BORKOWSKIEJ/ - w marcu 1943 r. w Wilnie

Podaję kilka szczegółów o śmierci śp. "Renaty", które uzyskałem po długich poszukiwaniach osób, z którymi ona współpracowała.

*Ke w marcu,
w maju*

Jej personalia: Ur. 10.10.1904 r. w m. Druskieniki /LSSR-ZSRR/. Wykształcenie wyższe: Magisterium polonistyki w USB w Wilnie. Miejsce pracy do 1939 r.: Białystok, Żeńskie Gimnazjum Krawieckie - nauczycielka /personalia te podała jej siostra cioteczna śp. mgr Anna Mirowicz w 1967 r./.

do maja 1943 r.

1/ "Renata" była w szeregach wojsk. Okr. Wileńskiego SZP, ZWZ i AK od 1939 r. do marca 1943 r. i pełniła funkcję w BIP jako członek kolegium redakcyjnego konsp. prasy KO i współredaktorem organu "Niepodległość" - razem z dr "Maciejem" /dr Jerzy Dobrzański/.

Od czerwca 1942 roku była bezpośrednim łącznikiem i mężem zaufania KOKr. Wilka /Aleksandra Krzyżanowskiego/ w sprawach prasy konspiracyjnej. Dzięki wielkim zaletom swego charakteru i zdecydowanej odwadze, patriotyzmowi i entuzjastycznemu oddaniu się sprawie konspiracyjnej - okazała nieocenione zasługi redakcji "Niepodległość" w zaopatrzeniu: w papier, kalki maszynowe, maszyny do pisania, a najważniejsze - naftę, za to samo jedno - groziła jej śmierć.

*pierwszej połowie
maja 1943 r.*

2/ W pierwszej połowie marca 1943 r. została przypadkowo aresztowana przez Gestapo w jakimś lokalu organizacyjnym, gdzie była zasadzka i osadzona w więzieniu śledczym na ul. Ofiarnej w Wilnie, w którym była bardzo katowana i męczona. Już po 2-3 dniach obiegła miasto wstrząsająca wiadomość, że w więzieniu na Ofiarnej popełniła samobójstwo przez powieszenie się na szalu młoda kobieta nazwiskiem Borkowska. W kilka dni później w tamt. "szmatławcu" "Goniec Wileński" był umieszczony nekrolog o tragicznej śmierci śp. Zofii Borkowskiej i nabożeństwie żałobnym za jej duszę.

Miarodajnego sprawdzenia okoliczności i przyczyny śmierci śp. "Renaty", w ówczesnych warunkach, żadnej możliwości, naturalnie, nie było. Osobiście, początkowo nie mając nawet tych szczegółów, gotów byłem uwierzyć w Jej samobójstwo w więzieniu. Tym bardziej - jak mi kiedyś mówił dr "Maciej" /dr Jerzy Dobrzański/, że "Renata" opowiadała o przeżyciach swoich w 1940 roku po jej aresztowaniu i badaniu przez NKWD.

3/ Jednak po szczegółowej analizie faktów, jakie doszły do mnie, trudno uwierzyć:

- by aresztowanej, wbrew regulaminowi więziennemu, zostawiono szal oraz
- w prawdziwość podanej w nekrologu o samobójstwie młodej kobiety w więzieniu na Ofiarnej i nabożeństwie żałobnym w "szmatławcu" tzw. "podo-Goniec Wileński"
- Poza tym "Renata" była zbyt wierzącą w Opiekę Opatrzności /jak podała jej cioteczna siostra śp. Anna Mirowicz/.

Raczej należy przypuszczać, że śp. "Renata" została w śledztwie na śmierć zakatowana /a mogło nawet to nastąpić przypadkowo/ - a oprawcy hitlerowsko - saugumowcy dla ukrycia popełnionego morderstwa rozmyślnie podali i rozpowszechniali wersję samobójstwa śp. Renaty /Zofii Borkowskiej/

Mnie się wydaje, że tak właśnie na tę tragiczną śmierć należy patrzeć i to będzie najbliższe prawdy.

4/ Jak podałem mi kiedyś dr "Maciej" /dr Jerzy Dobrzański. - redaktor "Niepodległości"/ - o Renacie - cytuję:

"Przypominam sobie jedną z nią rozmowę, gdy opowiadała nam w redakcji "Niepodległości" o swoim pobycie w więzieniu w 1940 r., o potwornych przejściach w śledztwie, o skazaniu Jej na karę śmierci z zamianą na 10 lat "trudo-isprawieliwnych łagieriej" oraz o cudownym ocaleniu, kiedy w noc 22/23 czerwca 1941 r. została wywołana z wagonu ostatniego transportu kolejowego wywożonych więźniów z Wilna na wschód. Opowieść swą zakończyła Renata słowami: - cytuję:

"Wytrzymałam wtedy i nie załamalam się, ale gdy dziś sobie przypominam całą gehennę śledztwa, nie potrafiłabym rzucić kamieniem na nikogo z tych, którzy w takim śledztwie się załamywali!"

Nie daj mi, Boże, trafić jeszcze raz do więzienia, nie wiem, czy po raz drugi potrafiłabym znaleźć siły, aby to wszystko przenieść i wytrzymać, raczej od razu odebrałabym sobie życie". -

To były Jej słowa na krótko przed ponownym aresztowaniem". - Koniec cytatu.-

I ta ostatnia Jej wypowiedź była podstawą przyjęcia hipotezy o Jej samobójstwie.

Przyczyna tragicznej śmierci śp. "Renaty" pozostanie na zawsze niewyjaśnioną tajemnicą, ale nie zmienia to faktu, że zachowała się wobec wrogów po bohatersku, nie wydała nic i nikogo i złożyła ofiarę ze swego młodego życia na ołtarzu Ojczyzny. To też w sercach Jej najbliższych współpracowników i współtowarzyszy pracy i walki pozostawiła jaknajpiękniejszą świetlaną pamięć.

Wilk /gen. Aleksander Krzyżanowski/ rozkazem z dn. 14.VII.1944 r. w mp. Wołkorabiszki nadał pośmiertnie śp. Renacie /Zofii Borkowskiej/ - Srebrny Krzyż Virtuti Militari -5 kl.

Powyższe wspomnienie wydaję na prośbę rodziny śp. Renaty / Zofii Borkowskiej/.

J. Kulikowski

Julian KULIKOWSKI, ppłk.dypl.w st.sp.
/ps.Witold Drohomirski, Ryngraf/
b. Szef Sztabu i Szef I.Oddz.Og.-Org.
b. Sam.Okręgu Wileńskiego ZWZ i AK

Zam.Warszawa 34 /Sadyba/
ul. Powsińska Nr 24 m.3.

Własnoręczność podpisu ob. Juliana Kulikowskiego - stwierdzamy:

1/1-2

wlokła się nawpół żywa, jedząc po drodze szczaw i piolun. Tak do-
tarła do granic Polski.

Zaczął się nowy okres w jej życiu. Zamieszkała w Wilnie. Praco-
wała w Komendzie Okręgu Armii Krajowej w zespole redakcyjnym pisma
"Niepodległość", wydawanym w Wilnie przez Biuro Informacji i Propa-
gandy. Cieszyła się uznaniem zarówno szefa J.Dobrzańskiego jak i
samego Komendanta A.Krzyżanowskiego "Wilka".

Była wysyłana do Warszawy jako łączniczka. Matkę swą zabrała
do podwilenskiej miejscowości, troszcząc się o nią niezwykle. 3 maja
1943 r. pojechała po nią, żeby razem udać się do dentysty w Wilnie.
Wstąpiły po drodze na chwilę do zaprzyjaźnionej /też konspiratorki/
Jadwigi Reutt. Właśnie w tym czasie u tej ostatniej gestapo prze-
prowadzało rewizję. Wszystkie trzy zabrano do więzienia w gmachu
gestapo przy ul.Ofiarnej. Przy "Rencie" znaleziono w torebce plik
nielegalnej prasy, co oznaczało najpierw okrutne śledztwo, później
wyrok śmierci. Zdawała sobie z tego sprawę.

Jeszcze tej samej nocy popełniła w celi samobójstwo, wieszając
się na własnym szalim. Ciało jej nie wydano rodzinie. Matkę przewie-
ziono do więzienia na Łukiszkach w Wilnie i wkrótce też skazano na
śmierć. Spoczęła w kaźni ponarskiej.

"Renate" pośmiertnie odznaczono Orderem Virtuti Militari.

Bibliografia:

- 1) Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939-1945
red.zbiorowa, Warszawa 1988
- 2) Listy przekazane przez ppłk O.Dunin-Borkowskiego /brata Zofii/ z
Londynu w 1959 r.do Fundacji Archiwum Pomorskiego w Toruniu.

opracowała

Helena Pasiebnik

Gdańsk, 17.08.2003

Cm Zuzia - Borkowska (?)

P 535/03

16 XI 33/

B/07

II wcz II rodzina I/1-8

Borkowska Zofia „Marta” „Marychna” „Renata” n.o. Skowronek

Urodziła się 10.X.1904 r w Druskiennikach na Wileńszczyźnie, jako córka Władysława urzędnika prywatnego przedsiębiorstwa w Petersburgu i Zofii z Kalenkiewiczów, ^{Miała 2 braci: Olgierda i Jerzy ale takimi} nauczycielki.

Z racji pracy ojca dzieciństwo Zofii przebiegało w Rosji, ~~oraz~~ w rodzinnym folwarczku matki w Raduninie pod Białymstokiem. W domu panowała atmosfera patriotyczna. Rosjan, z którymi z tytułu pracy ojca musiały być utrzymywane kontakty, w domu nie przyjmowano.

W 1918 r. rodzina Borkowskich, już bez ojca, który zmarł w czasie wojny, powróciła do kraju. Matka rozpoczęła pracę jako nauczycielka jęz. francuskiego w gimnazjum w Białymstoku. Zofia i jej dwaj bracia ~~Jerzy i Olgierd~~ uczęszczali do gimnazjów.

Zofia otrzymała maturę w 1923 r. w Państw. Żeńskim Gimnazjum w Białymstoku.

W latach 1923-28 studiowała polonistykę w Wilnie. Brała czynny udział w życiu kulturalnym ówczesnego Wilna.

Po uzyskaniu dyplomu magistra filozofii rozpoczęła pracę nauczycielki w elitarnym gimnazjum ss. Nazaretanek w Wilnie. W 1931 r. przeniosła się do Białegostoku i pracowała jako nauczycielka przedmiotów ogólnokształcących w Żeńskim Gimn. Krawieckim. ^{Pracowała} ~~Uczyła~~ ponadto w Miejskiej Szkole Zawodowej Doksztalcającej /ostatnio jako kierowniczką/, w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym, gdzie prowadziła cykl wykładów z literatury polskiej oraz na Uniwersytecie Robotniczym w Łapach.

Oprócz wielkiego zaangażowania w pracy zawodowej odznaczała się ^{bliskimi} ~~świętymi~~ kontaktami ^{z młodzieżą} i wielką troską o swoje uczennice. Była opiekunką szkolnej drużyny harcerskiej dla której organizowała obozy wakacyjne w domu ~~rodzinnym~~ matki w Raduninie.

We wrześniu 1939 r. wraz ze swoją przyjaciółką Basią Smoleńską w odruchu rozpacz i bezsilności, zbierały i ukrywały porzuconą broń oraz rozrzucały na szosach gwoździe dla dziurawienia opon niemieckich samochodów. Następnie oddały się całym sercem opiece nad rannymi żołnierzami i ukrywaniem ich po wsiach i leśniczówkach.

^{Zofia} 5.X.1939 r. złożyła przysięgę organizacyjną w lokalu konspiracyjnym na ręce „Antoniego” kpt. A. Iglewski/, pierwszego organizatora pracy podziemnej na rejon Wysokie Mazowieckie-Zambrów-Tykocin-Białostockie. Przyjęła ps. „Marta.”

I/1-9

W ~~krótkim czasie~~ ^{organizacja} organizacja nawiązuje kontakt i podporządkowuje się KG ZWZ. Powstały Obszar nr 2 obejmujące dawne woj. białostockie, poleskie i nowogródzkie. W ~~powstałym nowym~~ ^{owal} sztabie obszaru „Marta” pełniła funkcję szefa łączności konspiracyjnej. Z braku współpracowników i z własnego wielkiego poczucia odpowiedzialności za niebezpieczną pracę większość zleceń wykonywała sama. Była cały czas w rozjazdach i wędrówkach pieszych pokonywanych w najtrudniejszych warunkach. Wielokrotnie wielką pomoc okazywały jej dawne uczennice.

W listopadzie 1940 r. nastąpiła liczna aresztowania ~~organizacji~~ ^{Obszaru} m.in. aresztowany został ~~komendant~~ ^{komendant} „Scibor” /Józef Spychalski/ i Antoni. Dowództwo Obszaru obejmuje p.o. „Janusz” a „Marta” stała się jego główną podporą, nie tylko z racji osobistych cech charakteru ale i znawstwa terenu w którym pracowała od samego początku. ~~Była~~ ^{Była} jednak coraz bardziej osaczana. Na jej głowę NKWD wyznaczyło 10 tys. rubli nagrody.

W pierwszych dniach marca 1941 została aresztowana w Grodnie. ^{Marta} Przewieziona ^{wstawiła} do Białegostoku a następnie do Mińska Lit. W tym samym mniej więcej czasie aresztowani zostali dalsi członkowie ~~sztabu~~ ^{sztabu}. Kierownictwo obszaru praktycznie przestało istnieć. Siedzi ^{ja} w pojedynczej celi. Ostro ^{była} torturowana nie przyznaje się do żadnej winy aż do chwili zorientowania się że całe kierownictwo białostockie jest zdekonspirowane ^{i po wyrokach.}

Po wybuchu wojny niemiecko-bolszewickiej ^{wraz z Basia Surleniską była} jest pędzona pieszo w tłumie więźniów do Iłumienia. Tu uwalnia ^{do} ją nocny nalot niemiecki. Wynędziała ^{do} dowlokła się resztkami ^{do} Wilno do rodziny „Marty”.

Jeszcze w lecie 1941 r. Marta ^{powróciła} do pracy w konspiracji używając teraz przeważnie ps. „Renata”. Stała się bezpośrednim łącznikiem i mężem zaufania „Wilka” /Al. Krzyżanowskiego/ w sprawach prasy konspiracyjnej. Była członkiem redakcji ^{na powiatowego w regionie} podziemnego pisma „Niepodległość” zajmując się również sprawami organizacyjnymi ^{redakcji}.

3.V.1943 r. została przypadkowo aresztowana wraz z matką w lokalu organizacyjnym zajmowanym przez Jadwigę Reutt, również aresztowaną. Osadzona została w więzieniu przy ul. Ofiarnej. Już po 2-3 dniach obiegła Wilno wiadomość o popełnieniu ^{przez nią} samobójstwa w więzieniu ~~przez~~ a w „Gońcu Wileńskim” ukazał się nekrolog o jej tragicznej śmierci i nabożeństwie żałobnym. Rodzinie odmówiono wydania ciała i ^{de quibus} nie jest wiadomy rodzaj śmierci jaki spotkał Zofię Borkowską.

Zofia Borkowska była mianowana w konspiracji do stopnia porucznika i odznaczona Krzyżem Walecznych /L.49/BP z dn.3.09.1942/.

Pośmiertnie została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari, zweryfikowanym przez Gł.Komisję Weryfikacyjną Odznaczeń ZG ZBoWiD w dn.26.03.1967 oraz Komisję Weryfikacyjną AK w Londynie w dn. 20.05.1967 nr k.13089.

Matka: Zofia Borkowska - ^{nauczycielka szkół średnich} po kilku tyg. śledztwa została rozstrzelana w Ponarach pod Wilnem.

brat Olgierd ur.ok.1902 - zaw. wojsk. kpt/płk

Jerzy 1907-1972 - inż. elektr. po kampanii francuskiej

internowany w Szwajcarii

bratanek matki - ^{ur. 1906} Maciej Kalenkiewicz "Kotwicz", Maciej, ppłk.dypl.

Ciolecny brat "Mary" "cichociemny", dow. Zgrupowania Nadniemeńskiego, autor operacji "Ostra Brama". Poległ pod Surkontami 21.VIII.44 w walce z Armią Czerwoną

Zródła wg 19MS

+ relacje rodziny (brat Olgierd, ciolecny, siostry A. Miraniewicz)

chyba także brakuje:

SPP...

FAPAK...

Skucyńska

3 1/4-11

zobacz
- Anna Mirowska
Z 2002

ZOFIA BORKOWSKA

harcerka, opiekunka drużyny przy Gimnazjum Krawieckim w Białymstoku.

Zofia Borkowska, córka Władysława i Zofii z Kalenkiewiczów, urodziła się 10 października 1904r. w Druskiénikach. Ojciec był prywatnym urzędnikiem w Petersburgu, więc głównie tam upływało jej dzieciństwo. Długie wakacje spędzała z rodziną w małym folwarczku pod Białymstokiem Raduninie. Miejscowość była malownicza, wśród olbrzymich lasów nad Supraślą. Atmosfera w domu panowała ciekawie polska. Rosjan, z którymi z racji pracy ojca musiały być utrzymywane kontakty, w domu nigdy nie przyjmowano. Tradycje powstaniowe i wykształcenie matki, która kończyła szkołę we Francji wywarły wpływ na wychowanie Zofii.

Dzie Kurzyńskie
Pruszyńskie

W roku 1918 rodzina Borkowskich już bez ojca, który zmarł w czasie wojny, wraca do kraju. Matka rozpoczyna pracę jako nauczycielka języka francuskiego, Zocha i jej dwaj bracia wstępują do gimnazjum. Zocha uczy się dobrze, należy do harcerstwa, dużo czyta, próbuje się, pisując wiersze i drobne utwory. Kto ją znał w owym czasie, pamięta jej szeroko otwarte jasne oczy z ciekawością patrzące w życie. Maturę otrzymuje w 1923r. w Państwowym Gimnazjum Żeńskim w Białymstoku. W latach 1923/28 Z. B. studiuje polonistykę na Uniwersytecie Stefana Batoroego w Wilnie, gdzie uzyskuje dyplom magistra filozofii. Pracuje następnie jako nauczycielka w gimnazjum Nazaretanek, nawiązując głęboką i trwałą przyjaźń ze swymi uczenicami. Wiele korzysta z bajnego życia kulturalnego ówczesnego Wilna.

W 1928r. przenosi się do Białegostoku jako nauczycielka przedmiotów ogólnokształcących w Żeńskim Gimnazjum Krawieckim. Pracuje poza tym w Miejskiej Szkole Zawodowej Doksztalającej (ostatnio jako ^{dyrektorka}), w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym, gdzie prowadzi cykl wykładów z literatury polskiej oraz na Uniwersytecie Robotniczym w Łapach.

Poza wysokimi umiejętnościami fachowymi dominującą cechą Z.B. w pracy zawodowej jest dobroć i miłość do ludzi, a w szczególności do swoich uczniów, z którymi dzieli ich troski. W okresie tym ciągle kimś się opiekuje, dom jej matki w Raduninie jest zawsze pełen niepokarconych zabiedzonych dziewcząt. W tymże Raduninie organizuje obozy harcerskie swojej drużyny licząc na ich wpływ na ciemną, nieświadczoną ludność miejscowej wsi.

Z tego okresu zachował się list Zochy do przyjaciółki: "Cto charakterystyczne wyciągi: " Nazajutrz wyjazd do Łap /Uniwersytet Robotniczy/,"

x) Anna Mirowska

granicę niemiecką pod Komorowem w nocy z 26. na 27. października 1940r. i udaje się do wioski Dąb w pobliżu st. kol. Czarnowo, gdzie początkowo była jego siedziba.

Tam Janusz po raz pierwszy spotyka Martę i od niej pochodzą dane z tego okresu. Marta pełniła funkcję szefa łączności konspiracyjnej, którą objęła po aresztowaniu Bronki.

XI.40

Na początku listopada Janusz z Martą wyjeżdżają do Białegostoku na rozpoznanie i rozszerzenie organizacji. Natychmiast jednak wracają, gdyż Marta otrzymała wiadomość o mających nastąpić masowych aresztowaniach w przeddzień święta Niepodległości.

XI.46

W parę dni później ruszają ponownie do Białegostoku i od tej pory rozpoczyna się żmudna i niebezpieczna praca. Przez cały czas Marta jest w ciągłych rozjazdach, dużo chodzi po okolicach miasta, nocami, późną jesienią, ^{zimną} biednie ubrana, wiecznie zmarznięta i przeziębiona, nawiązuje kontakty, wiąże oczekiwania konspiracyjnej. Kiedy jej zwracano uwagę, aby częściej posyłała swoich podkomendantów, a siebie oszczędzała, odpowiadała niezmiennie, że woli to zrobić sama, gdyż wtedy rozkazy będą napewno wykonane, na innych trudne jest w początkowym stadium organizacji polegać. A jednak w późniejszych opowiadaniach Marta często wspominała swych ówczesnych współpracowników: ludzi bardzo skromnych, chłopów, szlachtę zaściankową, dawne uczenice-szwaczki - niezwykle odważnych i ofiarnych, z którymi ^{zaczynając} przyjaźń na całe życie. Miała do nich nieraz większe zaufanie niż do osób z własnego środowiska. Mówiła na podstawie tamtych i późniejszych doświadczeń, że ilekroć spotkała chłopaka o wyjątkowo pięknym charakterze, zawsze okazywało się, że miał wielką wartość matkę.

17.XI 40

jeszcze nieokrzepła organizacja rwie się. Wykrocenie 17. listopada zostają aresztowani Scibor i Antoni. Marta powiadamia o tym Janusza, który obejmuje p.o. dowództwa obszaru i zwołuje odprawę komendantów powodów. Sztab obszaru mieści się już wtedy w Grodnie. Porwane nitki trzeba wiązać na nowo. Marta zostaje kilkakrotnie delegowana do Wilna, raz do Lwowa. Według słów Janusza była w tym czasie jego główną podporą. Znała dobrze teren i stosunki miejscowe, była cennym pracownikiem, ideaowym, ofiarnym, odważnym całkowicie sprawie, dyskretnym, a jej opinie o ludziach były zawsze bezstronne i zawsze trafne. Była tym cenniejsza, że brakowało ludzi do pracy na stanowiskach kierowniczych, a stale należało się liczyć z prowokacją.

Do tej ciężkiej i nerwowej pracy dochodzi troska o bezpieczeństwo starszuszki matki. Nie mieszkali razem, Matkę odwiedzała rzadko, nocami, a wreszcie przewiezła ją do przyjaciół do Sokółki. Marta czuła się coraz

riantowali się więc, co może powiedzieć nie szkodząc nikomu. O podziemiu wileńskim tymczasem nie pytano. Dwukrotnie konfrontowano Martę z Januszem. Według jego słów była mocno zbita, nie mogła siedzieć.

Bombardowanie Mińska przez Niemców więźniowie powitali jak zbawienie. Gdy wypędzano ich do ewakuacji pieszko do Iłmenia, Marta spotkała się z Basią. Widział ją wtedy Janusz. Tę matę, wariatka Łaskę, która po uderzeniu w twarz na śledztwie potrafiła wypluć wybite zęby w twarz sędziemu śledczemu./ Basia była też białostocką narczerką./ Pędzono więźniów wyczerpanych, zgłodniałych, odwykłych od ruchu i świeżego powietrza kilkadziesiąt kilometrów. Kto padł w drodze, tego dobijano. W Iłmeniu, jak opowiadały później Marta i Basia, zagnano ich na wypełnione podwórze więzienne, w nocy nalot lotniczy i okrzyki: "otbiwajcie waś udrałi!". Byli wolni. Zięty jeszcze udział w pełnieniu jakichś papierów, aktów więziennych, zgarnęła trochę kaszy z wiadra i zdecydowały się wrócić pieszo kilkaset kilometrów do domu. Przez parę dni brąkały się w okolicznych lasach rozpoznając poróżnienie. N.K.W.D. strzelało do przechodzących się, Niemcy zagnęli za druty. Potem widać się wygnęli na zachód. Były się zachęcić do chłta i nęno się je przyjmować, ale znajdujące zostawiane dla wędrujących na prośach chleba, czasem mleka. Jadły szczaw i piołun, jakieś korzonki. Niedawno odłudonej okolicy, gdy były u kresu sił i marzyły o kromce chleba, zalaży w koleinie świeży, pachnący bochenek, uważały to za cud. Lępicj było za dawną polską granicą, dostały pierwszą gorącą strawę, podleczyły, nęcąc ją bięgunkę. Tak dobrnęła, nad Wilno, gdzie w rodzinny mieszkała matka Marty. Poza w latach 1941r. Marta zabudowała się do pracy w A.S. w Wilnie. W tym czasie używała pseudonimu "Renata", czasem "Mar, chna", lub po dawnem "Marta".

Pracowała w sztabie okręgu pod komendą Wilka. Wywierała tam duży wpływ, wnosząc pełne bezinteresowne odanie się walce, umiała łagodzić spory i ambicje osobiste, miała wielki mir i szacunek. Z ramienia sztabu wędowała do redakcji piśma wileńskiego A.S. "Niepodległość".

Stanisław Stomma tak opowiada o tym okresie: "Zofię Berkowską poznałem w jesieni 1941r. w Wilnie. Skontaktowano mnie z nią, jako z redaktorką "niepodległości". Przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego był wówczas dr. Jerzy Dobrzański, wiele czynności redakcyjnych pełniła Marta. Często spotykałem się z nią prz, najmniej raz na miesiąc, przekazywałem jej artykuły od naszej katolickiej grupy i odbywałem długie dyskusje związane z pozycją i kierunkiem piś-

lato 1941
Pierwszy numer "Niepodległości"
wydany 15 VII 42r. St. Kucyka

8
Ih-10

ma, aczęsto na inne interesujące nas tematy. Z podziwem wspominam jej inteligencję, szerokie horyzonty, wielkie wyrobienie i niezwykle pogłębioną, konsekwentną postawę chrześcijańską. Spotkania odbywały się zwykle w mieszkaniu matki rozstrzelanego przez Niemców ks. Hlebowicza. Na ogół nasze poglądy się zgadzały. Utkwiła mi jednak w pamięci jedna dyskusja, w której stanowiska nasze były całkiem odmienne. Było to na niespełna dwa tygodnie przed aresztowaniem Marty. Byłem zdania, zresztą jak i ks. Hlebowicz, że samobójstwo w pewnych warunkach więziennych jest z chrześcijańskiego punktu widzenia całkowicie dopuszczalne. Marta ujmowała sprawę bezkompromisowo: w żadnym wypadku i nigdy. Samobójstwo jest brakiem zaufania do Boga, do tego, że się nie będzie kuszonym ponad siły, zamknięciem furtki przed interwencją Opatrzności. Zapamiętałem dobrze tę rozmowę ze względu na tragiczny finał, który nastąpił tak prędko." x)

Dr. Dobrzański przywódca wileńskiej P.P.S. i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego "Niepodległości" wyrażał się także z wielkim uznaniem o pracy i postaci Marty, jak również i inni, którzy się zetknęli z wydawaniem tego pisma.

Co prywatnym życiu Marty w wileńskim okresie jej działalności opowiadała Anna Mirowiczowa, w której domu na wsi przebywała jej matka: Renata mieszkała w Wilnie w opuszczonym przez rodzinę nieopalanym pokoju. Współlokatorzy sądzili, że handluje i bardzo późno domyślili się, że zajmuje się czynsz zgoła innym. Była bardzo rozważna i ostrożna. Dowiedziała się kiedyś, że pewien młody człowiek przechwalał się znajomością spraw A.K. - natychmiast poniósł konsekwencje służbowe swego gadulstwa. Nikt z najbliższych Renaty, z którymi nawet omawiała problemy swej pracy, ^{był krytyczny z ich pominięciem} nie znał żadnych szczegółów, adresów, nazwisk, funkcji. Do rodziny na wsi wpadała często i otaczała matkę najtroskliwszą opieką. Sama była ubrana bardzo biednie/ choć zawsze estetycznie/, białelizna w strzępach, dla matki miała zawsze wszystko, co potrzeba. Żyła w ciągłym napięciu, wciąż pod groźbą aresztowania, w denerwującej pracy, a najbliższym dawała samą radość i pogodę, była ich podporą we wszystkich trudnych chwilach. Wspaniale umiała się bawić z siostrzeńcami, którzy za nią przepadali. Serdeczną myśl, pomoc, pamięć o drobiazgach okazywała każdemu ze swego otoczenia, nawet przypadkowego. Była wciąż bardzo ładna. Wysoka szczupła, o zręcznych ruchach. Zachowała swój nieodparty wdzięk, rozmach i pomysłowość.

1943 Ostatnia Wielkanoc 1943r. Renata spędziła u krewnych w Wiluniszkach powiatu trockiego. Zjechało się trochę ~~członków~~ rodziny, ale święta te były dziwnie smutne, choć nie było do tego powodu. Renata była zmęczona czy też pełna złych przeczuc. Denerwowanie było tak silne, że ~~choć~~ nie dawało się ukryć. Obiecywała, że jak tylko się ociepli, 19 przy-

g
T-17

Jedzie na wypoczynek, będzie leżała w łódce na jeziorze i o niczym nie myślała.

3, V. 43

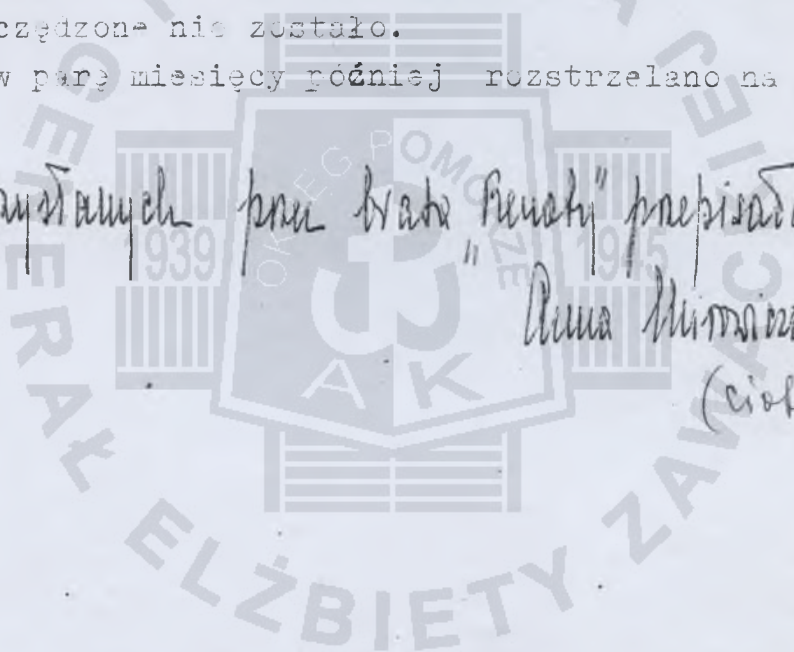
Wracając do Wilna Renata zabrała swą matkę do dentysty. Przyjechały 3, V. 43. maja około dziesiątej godziny, o szesnastej były już w więzieniu. Według opowiadania współwięźniarki aresztowanie nastąpiło przypadkiem. Gestapo przyszło po samotną kobietę,^{x)} mieszkającą w sześcioro-pokoju. Informator S.P. kwestionuje tę przypadkowość ze względu na forsowność śledztwa, któremu Renata została poddana. Wszystkie trzy aresztowane zaprowadzono do gmachu gestapo na Łukiszkach. Umieszczono je w oddzielnych celach. Matka Renaty słyszała w nocy krzyki i jęki, zdawało się jej, że głos córki woła: mamo! Nad ranem ktoś na korytarzu powiedział głośno: "eine ist schon gestorben". Wuj Renaty natychmiast pojechał do Wilna i udał się do Gestapo. Powiedziano mu, że Renata się powiesiła. Stałą troską Renaty było to, żeby nie aresztowano jej razem z matką - i to jej oszczędzone nie zostało.

Matkę Renaty w parę miesięcy później rozstrzelano na Ponarach.

Z materiałów przystawnych pna brata Renaty" przepisada

Anna Mimsinova

(cioteczna siostra)
JK-K



x) Jedyną punkt, Weizsacker do konspiracji pna Renatę. Sprawozdaniu mówiące o niej, nazywa ją ewangeliczną postacą, wartą poświęcenia. Rozstrzelana na Ponarach razem z matką Renaty w grupie 18 osób.

Relacja dot. Zofii Dunin-Borkowskiej

w rodzinie nazywano ją Zochą, opinia głosiła, że jest ładna i dobra. Na pytania się czemu nie wychodzi za mąż odpowiadano, że dla takiej panny niełatwo znaleźć partnera. Gdy Ja poznałam, będąc uczennicą w gimnazjum, ona od paru już lat uczyła w szkole, ale Jej spotkanie było proste i miłe nie stwarzało dystansu, a po paru latach się związała się między nami przyjaźnią. Były to ostatnie lata przedwojenne. Zocha chodziła po Wilnie elegancka i z pozoru trochę wyniosła, iskrzyła się w towarzystwie dowcipem i czarowała swoim specyficznym wdziakiem. A w czasie wojny?

Jesienią 1939 r. zaczęło się od zbierania porzuconej broni i zabezpieczenia jej w miejscach znanych tylko paru osobom. Pomagała jej w tym koleżanka ze szkoły Basia. Potem obie wsiąkły w konspirację. Zocha prawdopodobnie była łączniczką. Często pojawiała się w Wilnie przekraczając granicę litewską. Po jakimś czasie była spalona w Białymstoku, gdzie dotąd mieszkała z matką. Musiały przenieść się do Wilna na stałe. Ale jej wyprawy nie ustały. Zniknęła i pojawiała się znowu ubrana często po wiejsku, w chusteczce na głowie. Często nocowała wtedy u mnie, lub u siostry Kotwicz - Anny Kalenkiewicz-Mirowiczowej.

Zocha miała jakieś dziwne wyczucie groźnego jej niebezpieczeństwa. Wczesną wiosną 1941 r. była parę dni w Wilnie następnie wybierając się do Grodna. Ostatnią noc spędziła u mnie. Była pogodna i żartowała, koczując nogi w gorącej wodzie przed czekającą ją podróżą.

twierdziła, że robi tak zawsze, gdy wyprawa jest szczególnie niebezpieczna: Boję się, żeby nie aresztowali mnie z brudnymi nogami. W przyszłości w rozmowie ze mną przyznała się, że była wtedy prawie pewna, że wpadnie tym razem. Późnym wieczorem, mimo godziny policyjnej wyszła z domu na dworzec. Bez przeszkód dotarła do Grodna. Gdy podchodziła do domu, gdzie się miała zameldować, zorientowała się, że coś jest nie w porządku. Przez chwilę się wahała, ale weszła jednak do mieszkania, gdzie już był kocioł.

Z Grodna etapami przewieziono ją do Mińska. Tam w więzieniu spotkała się ze swoją przyjaciółką Basią, która była już przez dłuższy czas w więzieniu, przeszła śledztwo, ciężkie badania, nie zależała się jednak. Spotkanie to wniosło trochę radości. Basia stara, doświadczona więźniarka musiała trochę opiekować się przyjaciółką, były z sobą w jakiejś kontakcie.

Wiem, że Zocha zawsze bała się śledztwa, tortur, które mogłyby ją zmusić do mówienia. Bała się tak dalece, że usiłowała sobie odebrać życie. Odratowano ją. Była na badaniu dwa razy. Raz udało się jej uwolnić ręce, w których ukryła twarz, popadła w stan zapamiętania tak dalece, że nie czuła bólu. Dopiero w celi stwierdziła, że jak bardzo była skatowana.

wojna niemiecko-rosyjska przyniosła wolność. Więźniarki uciekły ze zbombardowanego więzienia. Usiłowała Basia zrobić 2 pary papuci z nici wyprutych z więziennego koca. Nogi miała tak spuchnięte, że trudno było iść. Zocha była w nieco lepszym stanie, ale bardzo wyczerpana. Szły ze Smoleńska, unikając ośrodków ludzkich, żyły z sobą żem zrywany na polach. Wreszcie znalazły się w Wilnie u rodziny. Tu odpoczywały jakiś czas, potem Basia wyjechała do Warszawy, działając znowu w konspiracji. Zocha stwierdziła, że ma dość, że nie nadaje się do roboty konspiracyjnej. Nie wytrzymała długo w tym postanowieniu.

- Nie mogłam inaczej i stwierdziłam, że ludzie prości, robotnicy, młodzież rwą się do pracy w organizacji, pomyślałam, że nie można zostawić ich samych. Będzie wyglądało, że inteligentom zabrakło odwagi, a poza tym ktoś musi nimi kierować.

Tym razem pracowała chyba w redakcji Niepodległość. Złe ubrana, głodna, niewynagajająca dla siebie niczego. Pieniądze, jakie dostawa-

ła przeznaczoną dla matki, nie chciała, żeby jej czegoś brakowało. musiało być jej bardzo ciężko. Pracowała z własnego wewn trznego i kasu, bez przekonania i entuzjazmu. Widziała wiele złego w organizacji, do której należała. Z goryczą mówiła o trudnościach bezmyślności niektórych przełożonych, o braku odpowiedzialności, o nieuczciwości w rozporządzeniu pieniędzmi konspiracyjnymi. Mówiła o tym ze mną, ale na zewnątrz był pogodna i promienna, zwłaszcza wobec najbliższy Chodziła w nędznym okryciu, ordynarnych butach na grubej drewnianej podszewie. Raz tylko widziałam ją spieszącą na jakieś spotkanie w pożyczonym eleganckim kostiumie brązowym futerkiem, w ładnych pantofelkach, z elegancką torebką. Wszystko było pożyczone. Rozrad wana i uśmiechnięta pojawiła się u mnie: - Czy wiesz, że ten pan, z którym miałam umówione spotkanie poznał gatunek i zapach perfum Jak dobrze mieć ładne ubranie!

A przecież nie skarżyła się. W tych drewniakach i wiatrem podsyty palcie kilkakrotnie robiła daleką wyprawę około 40 km w zimie, po grudzie, żeby dotrzeć do mnie z Wilna na wieś, gdzie wówczas przebywałam. Moje małżeństwo było rozbite. Byłam z daleka od rodziny, sama z własnymi ciżkami problemami. Zochna starała się mi pomóc.

Gdy przyjeżdżałam do Wilna zawsze starałam znaleźć czas, żeby porozmawiać ze mną. Kiedyś w Wilnie odprowadzałam ją na jakieś jej tajemne spotkanie. Szliśmy w kierunku wzgórz Rossy. Była wczesna wiosna. Idąc rozbiłyśmy stopami cienutką szklistą warstewkę lodu na płytkich kałużach i słońce łamało się w rozbitych tafelkach. Zochna była pełna otuchy i dobrych myśli. Zwierzała się ze swoich planów powojennych. Marzyła, że powstanie kiedyś szkoła matek, zakład dla dziewcząt przygotowujący je do przyszłego życia w małżeństwie i wychowywania dzieci. - I ty będziesz pracowała w tej szkole - Byłam zduriona: - Moje dzieci są takie malutkie i nie wiadomo jak je wychować, moje małżeństwo nie istnieje.

- To nie - mówiła Zochna - właśnie ty, to praca dla ciebie. W swojej pracy konspiracyjnej, gdzie tak niezwykle ważną rzeczą była ocena człowieka, któremu poleca się zadanie, z zasady mogła liczyć na ludzi, których matka przedstawiała duże wartości moralne, stąd te pomysły przyszłej szkoły matek. Niestety po z-a tą jedyną rozmową nigdy już tej sprawy nie poruszałyśmy. Wiem jednak, że miała jakieś swoje opracowania tej koncepcji pod wzgl dem organizacyjnym i nauczania.

Często natomiast wracała do tematu, który ją niepokoił - ewentualnej wyprawy, badań, śmierci.

- Nigdy nie jestem pewna czy wytrzymam, czy się nie załamie, czy nie powiem czegoś ze strachu. Tego się naprawdę boję. Ale czy można od tego uciekać w śmierć? Dawniej myślałam, że tak, teraz wiem, że nie ma do tego prawa, bo nigdy nie można przewidzieć co się zdarzy W więzieniu sądziłam jeszcze, że to jedyny sposób, próbowałam, odratowali mnie i choć nie było żadnej nadziei przecieć jednak wyszłam, żyję. Człowiek nie ma prawa dysponować swoim życiem.

Zbliżyła się Wielkanoc 1943 r. Zochna wyjeżdżała do wujowstwa Kalenkiewiczów, gdzie przebywała też jej matka. Odprowadzałam ją na dworzec. Prosiłam, by przyjechała zaraz po świętach i była obecna przy mojej rozmowie z matką w sprawie dzieci. Była bardzo smutna, broniła się, nie chciała wracać do Wilna tak prędko. Na moje usilne próby zgodziła się i wyznaczyła miejsce i termin spotkania na 3 maja. Nie przypuszczałam, że widzę ją po raz ostatni.

Przyjechałam do Wilna wraz z matką. Odpoczęły w mieszkaniu Kalenkiewiczów i wybrały się na miasto. Ciocia Borkowska miała w torebce „Niepodległość”. Na schodach spotkali je gestapowcy. Jeden z nich spytał: Jadwiga? Gdy otrzymał odpowiedź przeczącą, wywinął je i zadswoenił do mieszkania Kalenkiewiczów. Pozostawała w nim p. Jadwiga Reutówna, pilnująca mieszkania Wujowatwa. Borkowskie zatrzymały się na schodach, posłyszwały odgłosy szarpaniny, uderzenia i krzyk. Opanowano myślą, że nie można zostawiać p. Jadwigi samej, wróciły na górę.

Niemcy zrewidowali je, ucieszyli się, że mają Zochę oddawna poszukiwaną. Znaleźli w torebce cioci „Niepodległość”. Zabrali wszystkie trzy na gestapo.

Rano ciocia Borkowska usłyszała głos Niemca, biegnącego korytarzem wieziennym:

- eine ist schon gestorben !

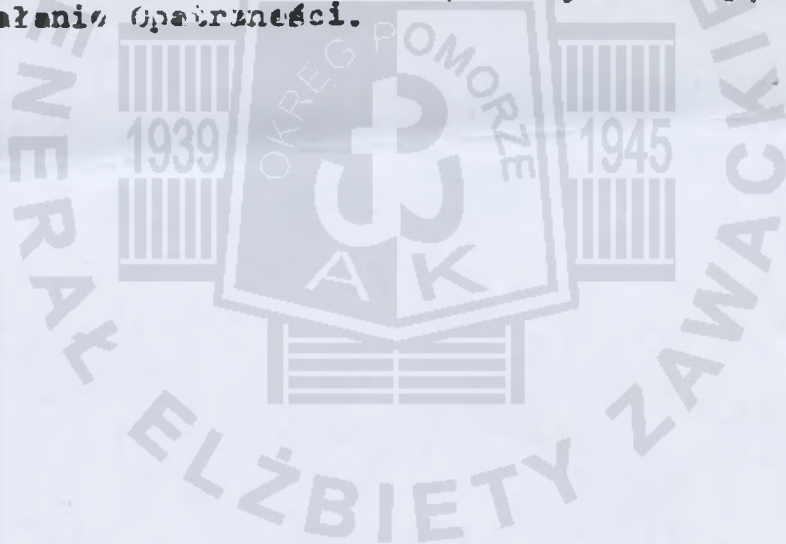
Pomyślała, że to o Zochce. Istotnie Zocha nie żyła. Są to relacje znanej mi osoby, która siedziała z ciocią Borkowską w jednej celi. Podobno cioci nie maltretowano. Raz tylko była badana. Zginęła na Ponarach. Zostawiła o sobie pamięć najlepszą. Pracowała czas jakiś w kartoflarni, gdzie nakłaniała współtowarzyszki do starannego obróbki ziemniaków, przeznaczonych przecież dla więźniów. Zachęcała do dyskusji, śpiewu, wносиła duże ożywienie.

Wuj Kalenkiewicz w parę dni po aresztowaniu Borkowskich przyjechał do Wilna i udał się na gestapo. Dzięki doskonałej znajomości języka niemieckiego detarż do oficera prowadzącego śledztwo Zochy. Ten powiedział mu o śmierci jej i dodał:

- Zawiniła, musiała ponieść karę.

Odmówił wydania ciała.

Trudno sobie wyobrazić co przeszło Zochce, gdy wzięli ją z matką, którą tak chroniła. To było najgorsze ze wszystkiego, co mogło ją spotkać. Śmierć jej pozostanie tajemnicą. Być może, że tej jeszcze nie zamęczyli ją gestapowcy. Być może, że w desperacji sprowokowała ich do tego. Nie byłoby jednak dziwne, gdyby ten wspaniały odpowiedziały człowiek szukał innego wyjścia, by uratować matkę, by jej oszczędzić męki. Byłoby to tym tragiczniejsze, że z takim trudem, po tylu doświadczeniach decyduje do postawy nakazującej zaufanie i wiary w działanie Opatrzności.



BORKOWSKA vel DUNIN-BORKOWSKA Zofia (1904 – 1943), por., ps. Marta, Renata, n. o. Skowronek; kierowniczk^{ka} Wydziału Łączności Konspiracyjnej KO ZWZ-AK Białystok i BIP KO Wilno; ^{z znanym}nauczycielka

Zofia Borkowska urodziła się w Druskiennikach na Wileńszczyźnie 10.10.1904 r. jako córka Władysława, późniejszego urzędnika prywatnego przedsiębiorstwa w Petersburgu i Zofii z d. Kalenkiewicz, nauczycielki. Dzieciństwo spędziła w Petersburgu skąd na wakacje szkolne wyjeżdżała do rodzinnego folwarczku matki Radunino pod Białymstokiem. W 1918 r. matka z Zofii z jej dwoma braćmi Olgierdem i Jerzym - już bez ojca, który zmarł w czasie wojny - wróciła do kraju i podjęła pracę nauczycielki języka francuskiego w Białymstoku (sama ukończyła szkoły we Francji). Zofia harcerka uzyskała w 1923 r. maturę w Państwowym Gimnazjum Żeńskim w Białymstoku. W latach 1923-28 ukończyła polonistykę na Uniwersytecie Stefana Batorego i rozpoczęła pracę nauczycielską w elitarnym gimnazjum Nazaretanek w Wilnie, uczestnicząc w bujnym życiu kulturalnym ówczesnego Wilna. W 1931 r. przeniosła się do Białegostoku do Państwowego Gimnazjum Krawieckiego, tam zaangażowana jako opiekunka szkolnej drużyny harcerskiej, dla której organizowała obozy w Raduninie. Pracowała poza tym w Miejskiej Szkole Doksztalającej (w 1938 r. jako kierowniczk^{ka}). Była także wykładowczynią Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego i Uniwersytetu Robotniczego w Łapach, tam nawiązywała liczne bliskie kontakty ze słuchaczami, przydatne później w służbie konspiracyjnej.

Wybuch wojny zastał ją w Białymstoku. W czasie Kampanii Wrześniowej 1939 r. uczestniczyła z koleżankami w akcji dywersyjnej polegającej na sypaniu gwoździ na szosach dla niszczenia opon niemieckich samochodów.

Do konspiracji weszła 5 października 1939 r., zaprzysiężona w SZP przez kpt. Antoniego Iglewskiego jako „Marta” (później używała również ps. Marychna). Wyszukiwała schronienia dla ukrywających się przed okupantem oficerów po wsiach i leśnicówkach oraz organizowała opiekę nad rannymi żołnierzami „Września”. Ukryła też przed rekwizycją maszyny do szycia ze szkoły krawieckiej. W 1940 r. objęła funkcję kierowniczki Wydziału Łączności Konspiracyjnej KO ZWZ Białystok. Organizowała punkty kontaktowe dla łączności, pracując z wielkim oddaniem, w ciągłych rozjazdach do wielu miejscowości Okręgu wiążąc oka swojej sieci łączności. Przybywała też m.in. do Sokółki, dokąd odwiozła do krewnych staruszkę matkę z Białegostoku, ale przebywała u niej tylko potajemnie nocą. Pracę „Marty” cechowała pogoda ducha i wielka życzliwość okazywana współpracownikom.

Jeździła kilkakrotnie do Wilna tam kontaktując się z księdzem Kazimierzem Kucharskim, tamtejszym organizatorem konspiracji a także raz do Lwowa. Po pewnym czasie, kiedy w listopadzie 1940 r. nastąpiły liczne aresztowania, czuła się osaczona. Za głowę „Marty” NKWD wyznaczyło 10 tys. rubli. W tym czasie przeniosła matkę dla bezpieczeństwa do Grodna.

W pierwszych dniach marca 1941 r. „Marta” na punkcie kontaktowym w Grodnie została aresztowana przez NKWD pod nazwiskiem Skowronek z dokumentami podróznymi dla „Prawdzaica” wówczas Szefa Oddziału II kpt./ppłk. Janusza Szlaskiego. Z Grodna została przewieziona w Białymstoku, następnie odwieziona do więzienia w Mińsku. Tam umieszczona w pojedynczej celi, podczas śledztwa konfrontowana i bita, nie ujawniła ani prawdziwego nazwiska ani działalności. Nie dojadła więziennych racji żywnościowych, aby być osłabiona i mdleć podczas przesłuchań. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r. i zbombardowaniu Mińska przez niemieckie samoloty i została ewakuowana z więźniami na wschód. Wydostała się po 90 kilometrowym marszu z transportu w czasie bombardowania Iłumienia. Całkowicie wycieńczona dotarła do krewnych do Punzan a potem do Wilna. Jeszcze w tym samym 1941 r. wróciła do służby konspiracyjnej w Sztapie Okręgu pod komendą płk. Aleksandra Krzyżanowskiego ps. Wilk. W 1942 r. podjęła jako „Renata” służbę członka BIP KO AK Wilno. Weszła do zespołu „Przystań” kierowanego przez dr. Jerzego Dobrzańskiego „Macieja”, redagującego dwutygodnik „Niepodległość”. Była współredaktorką tego pisma. Od czerwca 1942 r. była jednocześnie bezpośrednim łącznikiem między redakcją a „Wilkiem”. Była także, ciesząc się uznaniem zarówno Dobrzańskiego jak i Krzyżanowskiego, kurierką do Komendy Głównej w Warszawie. W tym czasie sprowadziła ukochaną matkę do podwileńskiej wsi.

Powtórnie została aresztowana w Wilnie, tym razem przez Gestapo. Według relacji współwięźniarek stało się to przypadkiem. W dniu 3 maja 1943 r. przywiozła matkę do Wilna na wizytę u dentysty i zabrała ją do swojego mieszkania. W tymże domu mieszkała inna konspiratorka Jadwiga Reutt, u której właśnie gestapo przeprowadzało rewizję. Od wchodzącej „Renaty” gestapo zabrało torbę i znalazło w niej plik nielegalnej prasy. Wszystkie trzy zostały aresztowane i umieszczone w pojedynczych celach więziennych. Po okrutnym śledztwie wiedząc, że czeka ją wyrok śmierci „Renata” tej samej nocy popełniła samobójstwo w podziemnej katowni przy ul. Ofiarnej wieszając się na własnym szalu. Istnieje druga wersja, że „Renata” po potwornym torturowaniu została powieszona przez oprawców. Ciała

jej nie wydano rodzinie. Na matce, przewiezionej do więzienia Łukiszki w Wilnie, wkrótce wykonano wyrok śmierci w Ponarach, tamże rozstrzelano także J. Reutt.

Pośmiertnie por. Zofia Borkowska została odznaczona na wniosek gen. „Wilka” z dnia 14 lipca 1944 r. Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego VIRTUTI MILITARI. Odznaczenie to zostało zweryfikowane przez Główną Komisję Weryfikacyjną Odznaczeń ZG ZBoWiD w dniu 26.03.1967 r., oraz Komisję Weryfikacyjną AK w Londynie w dniu 20.05.1967 r., (nr Krzyża 13089). Była także odznaczona Krzyżem Walecznych (L.49/BP z dn. 3.09.1942 r.).

Zofia Borkowska rodziny nie założyła. Brat Olgierd urodzony ok. 1902 r., oficer zawodowy, kpt./płk. Brat Jerzy (1907-1972), inżynier-elektryk, po kampanii francuskiej internowany w Szwajcarii. Brat cioteczny Maciej Kalenkiewicz ps. „Kotwicz Maciej”, ppłk dyp., „cichociemny”, dca Zgrupowania Nadniemieńskiego, autor operacji „Ostra Brama”, poległ 21. 08. 1944 r. w walce z Armią Czerwoną.

=====

APAK, T: 3355/WSK (tamże obszerna rel. rodziny ciotecznej siostry A. Mironowiczowej); DW UdsKiOR, WI Nr 12 GKWO ZG ZBoWiD z 2912.1967 r. Armia Krajowa. Komenda Główna Oddział I Wydział Personalny. Rozkazy awansowe i odznaczeniowe, t. 1, s. 2; Spis VM Londyn..., t. 1, s. 23; SPP, k.o. Dunin-Borkowska Zofia; *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, t. II. s. 112, 121; Banasikowski E, *Na Zew Ziemi Wileńskiej*, 1997, s. 182, 183; Lipińska G., *Jeśli zapomnę o nich...*, Paryż 1988, passim; Malinowski L. J. *Stanisław Kiałka legenda wileńskiej konspiracji*, Bydgoszcz 2000, s. 484, 485; Mazur, *Biuro...*, s. 232; *Sł. uczestniczek...*, s. 90; Pasierbska H., *Wileńskie Łukiszki*, Gdańsk 2002, s. 146 (fot.); Stankiewicz-Januszczak J., *Dziś mówię ludziom co mówiłam Bogu...*, Gdynia 2002; Tomaszewski L., *Wileńszczyzna lat wojny i okupacji 1939-1945*, W-wa 2001, s. 246; Wesołowski, *Order VM...*, s. 558 i 734; Źarski-Zajdler, *Ruch oporu...*, cz. 1, s. 28.

Biogram oprac. przez E2i D.kv. do I tomu
„Stowmię VM kobiet”

Zofia DUNIN-BORKOWSKA - ms
1904 - 1943

Urodziła się 10.10.1904 r. w Druskiennikach na Wileńszczyźnie jako córka Władysława, który był urzędnikiem i Zofii z Kalenkiewiczów.

Harcerka Chorągwi Wileńskiej Organizacji Harcerek. Ukończyła polonistykę na Uniwersytecie Stefana Batorego z tytułem magistra filozofii. Była nauczycielką w Gimnazjum ss. Nazaretanek i Miejskiej Zawodowej Szkole Doksztalcającej w Wilnie. Wykładała również w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym w Białymstoku i Uniwersytecie Robotniczym w Łapach.

Od października 1939 r. w konspiracji. Organizowała opiekę nad rannymi żołnierzami. Ukrywała po wsiach i folwarkach oficerów WP. W 1940 r. została mianowana szefem Wydziału Łączności Konspiracyjnej w Komendzie ZWZ Białystok. Używała pseudonimu Marta i Marychna. Aresztowana w Grodnie, więziona w Białymstoku i Mińsku skąd zbiegła do Wilna. W połowie 1942 r. była członkiem BIP Okręgu Wileńskiego pod ps. Renata. Pracowała w zespole redakcyjnym pod krypt. „Przystań” kierowanym przez dr. Jerzego Dobrzańskiego „Macieja”. Wraz z Jerzym Wrońskim ps. Stopa (do stycznia 1943 r.) i (od lutego 1943 r.) Eugeniuszem Gulczyńskim ps. Baryka była współredaktorką pisma „Niepodległość”. Pierwszy numer „Niepodległości” ukazał się 15.07.1942 r. Pismo wychodziło raz na dwa tygodnie. Omawiane w nim były aktualne wydarzenia i obszerny serwis informacyjny dotyczący działań Rządu Polskiego w Londynie i władz naczelnych w Kraju, przeglądu audycji radia londyńskiego i innych stacji zagranicznych, kroniki wileńskiej oraz komunikatów walki podziemnej. „Renata” była jednocześnie łączniczką między redakcją a Komendantem Okręgu Wileńskiego ppłk. A. Krzyżanowskim. W dniu 3.05.1943 r. została aresztowana, kiedy wychodziła wraz ze swą matką z własnego mieszkania. Gestapo przyszło zabrać Jadwigę Reutt, uczestniczkę polskiego podziemia, u której znalazło „Niepodległość”. Mieszkanie J. Reutt było w tym samym domu co „Renaty”. Wychodzącej akurat w tej chwili „Renacie” z matką gestapowiec wyrwał torebkę w której była prasa podziemna. Aresztowano wszystkie trzy kobiety i umieszczono w pojedynczych celach. Istnieją dwie wersje śmierci „Renaty”. Pierwsza, że popełniła samobójstwo w więzieniu. Druga, że była

potwornie torturowana podczas śledztwa w Gestapo, a później została powieszona w celi przez oprawców. Rodzinie Zofii Dunin-Borkowskiej odmówiono wydania ciała.

Matka „Renaty” została przewieziona do więzienia na Łukiszkach. W kilka tygodni po przeprowadzeniu śledztwa została rozstrzelana w grupie osiemnastu osób w Ponarach, wraz z J. Reutt.

W konspiracji została mianowana do stopnia porucznika i odznaczona Krzyżem Walecznych (L.49/BP z dn. 3.09.1942 r.).

Pośmiertnie została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari. Odznaczenie to zostało pozytywnie zweryfikowane przez Główną Komisję Weryfikacyjną Odznaczeń ZG ZBoWiD w dniu 26.03.1967 r., oraz Komisję Weryfikacyjną AK w Londynie w dniu 20.05.1967 r., nr k. 13089.

Źródła:

SPP - - - - -

FAPAK - karta

DUNIN-BORKOWSKA Zofia

DW UdsKiOR, WI Nr 12 GKWO ZG ZBoWiD z 2912.1967 r.; Armia Krajowa. Komenda Główna Oddział I Wydział Personalny. Rozkazy awansowe i odznaczeniowe, t. 1, s. 2; - Spis VM Londyn..., t. 1, s. 23; Sł. uczestniczek..., s. 90; Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945, t. II. s. 112, 121; - Wołkonowski J., Okręg Wileński Związku Walki Zbrojnej Armii Krajowej w latach 1939-1945, s. 101, 103, 117, 139; Mazur, Biuro..., s. 232; Tomaszewski L., Wileńszczyzna lat wojny i okupacji 1939-1945, s. 246.

s. 232.

Tomaszewski L., Wileńszczyzna lat wojny i okupacji 1939-1945, Warszawa 2001, s. 246.

Zob. Żarski-Zajdler Władysław. Ruch oporu w latach 1939-1945 na Białostocczyźnie. Warszawa 1966, Mps. powiel., cz. 1, s. 28, 316.

Relacje rodzinne

Dunia-

Borkowska Zofia Marta, Marychna, Renata n.o. Skowronek

Urodziła się 10.X.1904 w Druskieniakach na Wileńszczyźnie, jako córka Władysława urzędnika prywatnego przedsiębiorstwa w Petersturze i Zofii z Kalenkiewiczów, nauczycielki.

Miała dwóch braci: Olgierda i Jerzego.

Z racji pracy ojca dzieciństwo Zofii przebiegało w Rosji, oraz w rodzinnym folwarczku w Raduninie pod Białymstokiem.

W domu panowała atmosfera patriotyczna. Rosjan, z którymi z tytułu pracy ojca musiały być utrzymywane kontakty, w domu nie przyjmowano.

W 1918 r. rodzina Borkowskich, już bez ojca, który zmarł w czasie wojny, powróciła do kraju. Matka rozpoczęła pracę jako nauczycielka jęz. francuskiego w gimnazjum w Białymstoku. Zofia i jej dwaj bracia uczęszczali do gimnazjów. Zofia otrzymała maturę w 1923 r. w Państw. żeńskim Gimnazjum w Białymstoku.

W latach 1923-1928 studiowała polonistykę w Wilnie. Brała czynny udział w życiu kulturalnym ówczesnego Wilna.

Po uzyskaniu dyplomu magistra filozofii rozpoczęła pracę nauczycielki w elitarnym gimnazjum ss. Nazaretanek w Wilnie.

W 1931 r. przeniosła się do Białegostoku i pracowała jako nauczycielka przedmiotów ogólnokształcących w żeńskim Gimn. Krawieckim. Uczyła ponadto w Miejskiej Szkole Zawodowej Dokształcającej /ostatnie jako kierowniczką/, w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym, gdzie prowadziła cykl wykładów z literatury polskiej, oraz na Uniwersytecie Robotniczym w Łapach.

Oprócz wielkiego zaangażowania w pracę zawodową odznaczała się świetnymi kontaktami z młodzieżą i wielką troską o swoje uczennice. Była opiekunką szkolnej drużyny harcerskiej dla której organizowała obozy wakacyjne w domu rodzinnym w Raduninie.

W końcu 1939 r. wraz ze swoją przyjaciółką Basią Swoleńską w odruchu rozpacz i bezsilności, zbierały i ukrywały porzuconą broń oraz rozrzucały na szosach gwoździe dla dziurawienia opon niemieckich samochodów. Następnie oddały się całym sercem opiece nad rannymi żołnierzami i ukrywaniem ich po wsiach i leśniczówkach.

5.X.1939 Zofia Borkowska złożyła przysięgę organizacyjną w lokalu konspiracyjnym na ręce Antoniego /kpt. A. Iglewski/, pierwszego organizatora pracy podziemnej na rejon Wysokie Mazowieckie-Zambrów-Tykoćcin-Białostockie. Przyjęła pseudonim Marta.

W krótkim czasie organizacja nawiązała kontakt i podporządkowała się KG ZWZ w Warszawie. Utworzony wówczas Obszar nr 2 objął dawne woj. białostockie, poleskie i nowogródzkie. W powołanym nowym sztabie obszaru Marta pełniła funkcję szefa łączności konspiracyjnej. Z braku współpracowników i z własnego wielkiego poczucia odpowiedzialności za niebezpieczną pracę większość zleceń wykonywała sama. Była ~~cały~~ czas w rozjazdach i wędrówkach pieszych dokonywanych w najtrudniejszych warunkach. Wielokrotnie wielką pomoc okazywały jej dawne uczennice.

W listopadzie 1940 r. miały miejsce liczne aresztowania. ^{Maciej Samura} Wśród innych aresztowanych zostali: komendant obszaru Scibor/Józef Spychalski/ i Antoni. Dowództwo obszaru objął p.o. Janusz /Janusz Prawdziwicz-Szlaski/ a Marta stała się jego główną podporą, nie tylko z racji osobistych cech charakteru ale i znanstwa terenu w którym pracowała od samego początku.

Atmosfera na terenie obszaru zagęszczała się coraz bardziej. i Marta czuła się coraz bardziej osaczona. Na jej głowę NKWD wyznaczyło 10 tys. rubli nagrody. Dodatkowym ciężarem psychicznym była stała troska o matkę, której stała się jedyną opiekunką i którą w związku z własnym zagrożeniem musiała bardzo często przenosić z miejsca na miejsce.

Na przełomie lutego i marca 1941 r. Marta została aresztowana w Grodnie i przewieziona najpierw do Białegostoku a następnie do Mińska Lit. W tym samym mniej więcej czasie zostali aresztowani dalsi członkowie sztabu. Kierownictwo obszaru praktycznie przestało istnieć.

Marta trzymana była w pojedynczej celi. Była ostro torturowana. Nie przyznawała się do żadnej winy ani do swego prawdziwego nazwiska. Podczas śledztwa a głównie konfrontacji zorientowała się że całe kierownictwo białostockie jest zdekonspirowane i po wyrokach.

Po wybuchu wojny niemiecko-bolszewickiej, wrsz ze spotkaną w mińskim więzieniu przyjaciółką Basią była pędzona pieszo w tłumie więźniów do Ihumienia. Tu uwolnił je nocny nalot niemiecki. Przedzierając się poprzez tereny objęte przyfrontowym rozgardiaszem dowlokły się resztką sił do rodziny pod Wilno.

Jeszcze w lecie 1941 Marta powróciła do pracy w konspiracji używając teraz przeważnie ps. Renata. Stała się bezpośrednim łącznikiem i mężem zaufania Wilka /Aleksandra Krzyżanowskiego/ w sprawach prasy konspiracyjnej. Była członkiem redakcji najpoważniejszego na tym terenie pisma podziemnego Niepodległość zajmując się rów-

niez sprawami organizacyjnymi pisma.

Na wiosnę 1943 r. została przypadkowo aresztowana wraz z matką w lokalu konspiracyjnym zajmowanym przez Jadwigę Reutt, również aresztowaną. Osadzona została w więzieniu przy ul. Ofiarnej. Już po 2-3 dniach obiegła Wilno wiadomość o popełnieniu przez nią samobójstwa w więzieniu a w Gońcu Wileńskim ukazał się nekrolog o jej tragicznej śmierci i nabożeństwie żałobnym.

Rodzinie Renaty-Marty oświadczone że sama się powiesiła i odmówiono wydania ciała.

Do dziś nie jest znany rodzaj śmierci jaki ją naprawdę spotkał - samobójstwo, czy zakatowanie ?

Zofia Borkowska była mianowana w konspiracji do stopnia porucznika i odznaczona Krzyżem Walecznych /L.49/BP z dn.3.09.1942/, Pośmiertnie została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari, zweryfikowanym przez Gł.Komisję Weryf.Odznaczeń ZG ZBoWiD w dn.26.03.1967 oraz Komisję Weryfikacyjną AK w Londynie w dn. 20.05.1967, nr k.13089.

Matka - Zofia Borkowska /1877-1943/, romanistka po studiach w paryskiej Sorbonie, nauczycielka gimnazjalna

Brat Olgierd - zaw. wojskowy, kpt/ppłk, przebywał w czasie /1901-...../ wojny w oflagu

Brat Jerzy - inż. elektryk, we Francji w Drugiej Dywizji Strzelców Piesznych, internowany w Szwajcarii

Bratanek matki/cioteczny brat Marty-Renaty/ Maciej Kalankiewicz Kotwicz, Maciej, ppłk dypl. cichociemny, dźwiga Zgrupowania Nadniemeńskiego, autor operacji Ostra Brama. Poległ pod Surkontami 21.VIII.1944 w walce z Armią Czerwoną

Zródka

.....
Studium Polski Podziemnej.....

M.Wardzyńska - Sytuacja ludności polskiej w Gen.Komisariacie Litwy VI, 1941-VII.1944. Warszawa 1993
Gł.Kom.Badania Zbrodni... s.62.

L.Tomaszewski - Kronika Wileńska 1941-1945. Z dziejów PPP. Warszawa 1992 s.59.

M.Gnatowski - Niepokorna Białostoczczyzna. Białystok 2001 s.384-385

1/2 Dokumenty

- Zaświadczenie o odznaczeniu Wzwyżem Srebrnym Orderem OM,
Warszawa 1967, mps, rkps, kopia, k. l. s. 1



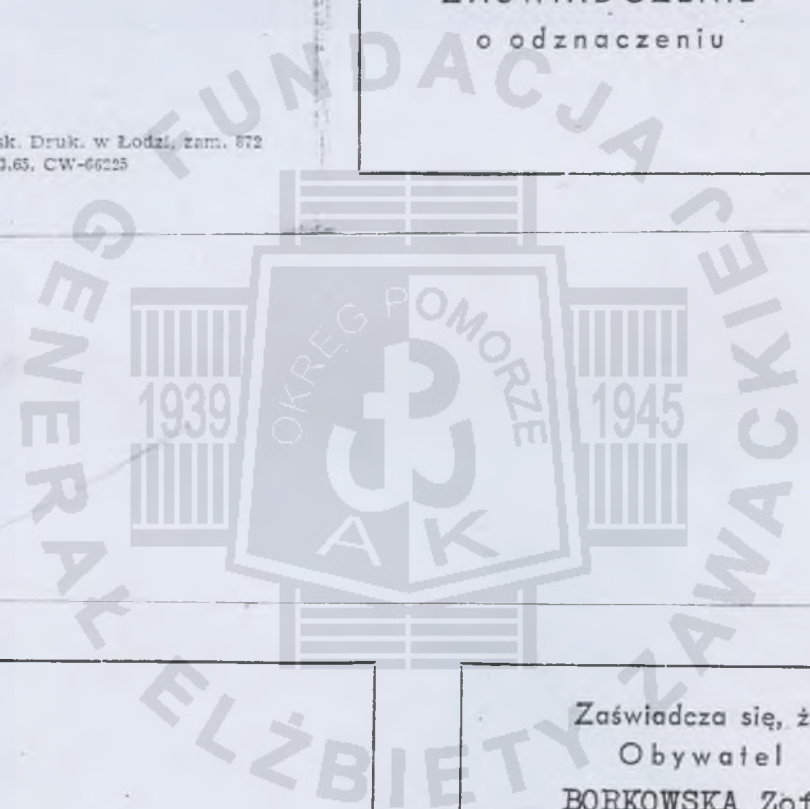
I/2-1 10



MINISTERSTWO
OBRONY NARODOWEJ
DEPARTAMENT KADR

ZAŚWIADCZENIE
o odznaczeniu

Dz. III. zał. 63. Wojsk. Druk. w Łodzi, zam. 872
z 27.03.65. CW-66225



ZAŚWIADCZENIE
NDK-06420/W ✓

WARSZAWA
dnia 12 lipca 1967r.

Zaświadcza się, że .
Obywatel

BORKOWSKA Zofia
(nazwisko i imię)

Władysław
(imię ojca)

za udział
w walkach z hitlerowskim okupantem
w latach 1939-1945

został przez kompetentne władze
pośmiertnie
odznaczony

**KRZYŻEM SREBRNYM ORDERU
VIRTUTI MILITARI**



SZEF DEPARTAMENTU KADR MO
[Signature]

I/3 Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora
- Materiały pochodzące ze studium Polski Podziemnej, przystane
przez brata Algierda Demina-Barkowskiego, Londyn 1959, ups,
rękopiśm., k. 17, s. 1-17



ppułk.O.Dunin-Borkowski,
110, Brondesbury Villas, N.W.6
Londyn 28.2.1959

Studjum Polski Podziemnej,
11, Leopold Rd, W.5

Szanowna Pani,

W załączeniu przesyłam, bardzo zresztą skromne narazie, materiały z pracy konspiracyjnej mojej siostry - Zofji.

Zbieranie dalszych danych jest w toku i po ich otrzymaniu i uporządkowaniu zaraz je przeszle do Archiwum.

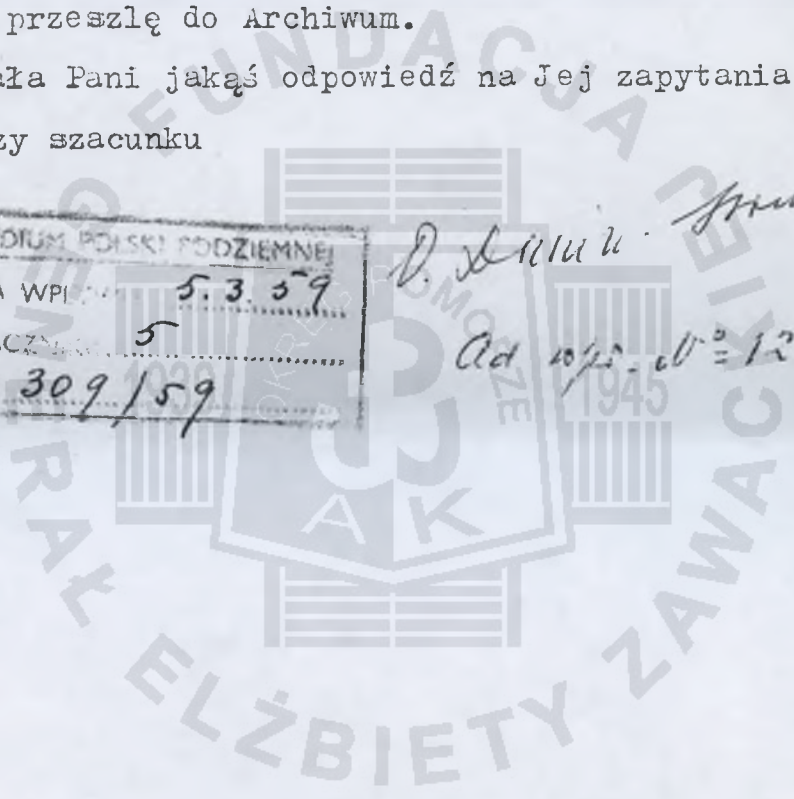
Czy otrzymała Pani jakąś odpowiedź na Jej zapytania na ten temat?

Łączę wyrazy szacunku

520

STUDIUM POLSKI PODZIEMNEJ	
DATA WPISANIA	5.3.59
STALACZKA	5
LOZ	309/59

D. Dunin
Ad. 10/5 - 1241/2 - B. I.



I/3-2

ODPIS

listu otrzymanego z Kraju na moją prośbę o materiały z działalności konspiracyjnej moje siostry Zofji Borkowskiej.

" Kochani, spełniam obietnicę napisania tego, co wiem o ostatnich latach Zochy. Zdaję sobie sprawę, że trudno Wam będzie z tych luźnych wiadomości wydobyć konkretne informacje nadające się do druku.

O tym co się działo na początku wojny w Białymstoku Jadzia wie lepiej ode mnie. Przypominam, że w pierwszym przystępie rozpaczy i potrzeby oporu chodziły z Baską Smołeńską na szosę sypać gwoździe, by dziurawić opony niemieckich samochodów. O mało ich przy tym nie przychwycono. Potem chowały szkolne maszyny przed rekwizycją. Dopiero potem przystąpiły do zorganizowanej akcji, pracując zresztą nadal w Państwowym Gimnazjum Krawieckim. Pierwsze zebranie Związku Walki Zbrojnej, na którym złożyły przysięgę odbyło się 5. 10. 1939 roku w mieszkaniu Baśki przy ulicy Sienkiewicza. Drewniany krzyżyk, na który przysięgały, pokazano potem Baśce, połamany, w czasie śledztwa. Zocha przyjęła pseudonim " Marta " / umierała, jako " Renata ", używała też pseudonimu " Marychna ". Później drogi obu dziewcząt się rozeszły. Basia była kurjerką, jeździła do Warszawy, została następnie aresztowana, wypuszczona i znowu uwięziona. Zocha nie chciała się z nią ze względów konspiracyjnych widywać w okresie zwolnienia z więzienia. Zobaczyły się dopiero na śledztwie w Mińsku. Wobec tego Basia nie wiem dokładnie na czym działalność Zochy polegała. Wie, że pracowała w sztabie białostockiego Z.W.Z. / Pseudonimy komendantów: " Jan " później " Antoni ". Z późniejszych opowiadań Zochy wiem, że z tym ostatnim łączyły ją stosunki bardzo bliskie, był to bardzo dzielny człowiek w więzieniu trzymał się mimo tortur, nie sypał/. Cały sztab został ujęty - Zocha najpóźniej, bo była w Wilnie. Z luźnych wspomnień Zochy wiem, że w tym okresie wbiele jeździła, a jeszcze więcej chodziła po okolicach Białegostoku, nocami, późną jesienią, źle ubrana. Wspominała wielu ludzi bardzo skromnych z którymi się wtedy stykała: chłopów, szlachtę zaściankową, jakieś dawne uczennice-szwaczki, niezwykle ofiarnych i odważnych. Jeden z takich, typowy szlachciś zagrodowy przy okazji jakiejś misji w Wilnie / już wtedy Litwa/ przyniósł nam pierwsze wiadomości o Cioci i całym domu. Z tymi ludźmi Zocha zadzierzgnęła przyjaźnie na całe życie, miała do nich większe zaufanie, niż do ludzi własnego środowiska. Mówiła też nieraz na podstawie tamtych i późniejszych doświadczeń, że ilokroć spotkała chłopaka o wyjątkowo pięknym charakterze, zawsze się dowiadywała, że miał specjalnie wielkiej wartości matkę.

Zocha w następnym roku czuła się coraz bardziej osaczona, szukano jej, kryła się, nie zjawiała się ostatnio w Białymstoku. Przewiozła matkę do Krysi Skwarkowej do Sokółki, potem, gdy tam stało się niebezpiecznie do stryjenki Dziokowej do Grodna, wreszcie przyjechały do nas do Wilna. Przez cały czas Zocha nie przerwała pracy. W pierwszych dniach stycznia 1941 roku przez kuchenne drzwi naszego mieszkania weszły dwie okutane chłopki, moja matka, która im otworzyła, nie poznała ich w pierwszej chwili. Dopiero później było wiele radości z tego spotkania. Przy przejeździe granicy bodajże w Oranach w czasie całonocnego czekania na pociąg o mało nie wpadły. Jechały bez

dokumentów, Zocha odegrywała rolę naiwnej chłopskiej dziewczyny, której Siel-sowiet nie wystawił dokumentów. Udało się. W Wilnie dostały lewe paszporty: Ciocia na nazwisko - Sikora, Zocha - Skowronek. Wiele było dowcipów na temat tych przypadkowo akurat pasących nazwisk. Pamiętam, jak Zocha z fachowym znanstwem wytarła obu legitymacjami kurz z szafy, żeby nie były zbyt świeże. Ciocia dopisała się do mego listu do ojca do Kolbuszowej - przypominam sobie dopisek mego ojca: "ukochanej, najdroższej Pani Sikorzynie ręce całuję" - Ot takie drobiazgi, które jednak dla Was mogą być drogie.

Ciocia została u nas i stała się błogosławieństwem domu. Miała ona specjalny talent zjawiania się tam, gdzie była najbardziej potrzebna. W Sokółce podtrzymywała Krysię w okresie aresztowania jej męża. Do nas przybyła właśnie, gdy szłam do szpitala na trzy miesiące z powodu gruźlicy oczu. Matka moja nie dałaby sobie rady z gospodarstwem i malutkim Jaśkiem. Zocha nawiązała łączność z podziemnym ruchem wileńskim. Wiedziałem, że stykała się w nim z o. Kucharksim, jezuitą, znanym jej ze studjów na U.S.B. I znowu ruszyła w drogę. Przyjeżdżała kilkakrotnie za każdym razem odwiedzała mnie w szpitalu - pogodna, zrównoważona, myśląca o najdrobniejszym szczególe, którym mogłaby dogodzić każdemu z kim się stykała. Była wciąż bardzo ładna.

Była w tym czasie we Lwowie, gdzie dopomogła Marysi Szadowej i jej mężowi. Ubierała się wtedy za każdym razem inaczej, pożyczając odemnie jakieś stare płaszcze i czapki.

W marcu znowu miała przyjechać, wszystkie terminy minęły - Zochy nie było. Zrozumieliśmy, że została aresztowana. W czasie więzienia Basi - Zocha mówiła: "Modlę się, by ją prędzej rozstrzelano". Mijały miesiące bez żadnej wieści. Zupełnie niezwykle mężstwu okazywała Ciocia. Myślała o innych i pracowała zawsze pogodna, przejęta cudzemi troskami i radościami, jakby nigdy nic. W tym czasie sama ciężko chorowała, wielki specjalista profesor Pelczar powiedział jej bez ogródek, że to rak, skierował ją do szpitala, miała być operacja trzustki. Przez cały czas spokój i równowaga Cioci był zdumiewające. Młody lekarz Dr. Bruhl, uczeń Cioci z Białegostoku uparł się, żeby wykazać, że to nie rak i osiągnął swoje. Było to skrzywienie kręgosłupa, które na zdjęciu rentgenowskim wyglądało, jak guz. W tym czasie Ciocia mieszkała u p. Heleny Stabrowskiej w Punżanach. Kiedy w Wilnie wybuchła straszliwa epidemia tyfusu, wyszukała tam z drugiej strony Wilii mieszkanie i ulokowała moją matkę i Jasia. My z Tolkiem pracowaliśmy w Wilnie i dopiero po przyjeździe Niemców zamieszkaliśmy tam również.

Pamiętam, jak dziś ten piękny lipcowy dzień, kiedy nam powiedziano, ~~kiedy nam powiedziano~~, że Zocha z Basią przyszły do Punżan i kiedy pędziliśmy, jak szaleni na drugą stronę Wilii. Były tam rzeczgwiście.

Aresztowanie odbyło się w ten sposób, że Zocha przyjechała z Wilna do Grodna i przyszła w nocy do umówionego mieszkania, gdzie czekali już nią enkawudyści. / Córka gospodyni mieszkania została ~~aresztowana~~, matka z rozpaczy odebrała sobie życie, a wtedy po przyjeździe niemców córka wróciła. / Jak na ironję Zocha przez pół godziny dobijała się do drzwi, bo się enkawudyści pospali. Odwieziono ją do Białegostoku, potem do Mińska. Przez cały miesiąc nie przyznała się do prawdziwego nazwiska i tego co robiła.

Stawiała się hardo, żądała naprzykład bielizny pościelowej i otrzy-
mała ją, ale żyła w strasznym lęku, że się załamie. Głodziła się, nie zjadając
nawet więziennej racji, aby uciec z wycieńczenia w razie bicia, próbowała so-
bie przebić język nogą od łóżka, aby nie mówić. Z początku próbowano ją zła-
mac odosobnieniem, cały czas trzymano ją w osobnej celi. Potem zaczęto bić.
Pierwsze bicie przetrzymała, w czasie drugiego zaczęła mówić. Była jednak o-
tyle w lepszym niż na początku położeniu, że dowiedziała się już, iż cała
organizacja białostocka jest zdekonspirowana i po wyroku, orjentowała się
więc, co może powiedzieć nie szkodząc nikomu. O podziemiu wileńskim jej nie
pytano, ale zdawała sobie sprawę, że przyjdzie kolej i na to, a wtedy wszyst-
ko zacznie się na nowo. Toteż, jak zbawienie powitała bombardowanie Mińska
przez Niemców.

Gdy więźniów wypędzano z murów więziennych, spotkała się z Baśką,
którą już raz widziała w czasie konfrontacji na śledztwie. Pędzono więźniów
wyczerpanych, zgłodniałych, odwykłych od ruchu i świeżego powietrza około 90
km. do Ihumienia, kto padł po drodze tego dobijano. W Ihumieniu zagnano ich
na wypełnione podwórze więzienne, do zapchanych cel. W nocy nalot i bombardo-
wanie, potem okrzyki: " Otbiwajcie, wsie udrali ". Były wolne. Wzięły jeszcze
udział w paleniu aktów więźniów rosyjskich. Po drodze zagarnęły trochę
kaszy z wiadra. Przez parę dni błąkały się w pobliskich lasach. NKWD -
strzelało do włóczędzy w lesie, Niemcy zagarniali za druty. Zdecydowały się
wracać kilkaset kilometrów pieszo do domu. Wlokły się wspaniałe. Bały się
zachodzić do chat i bano się ich przyjmować, ale znajdowały zostawione na
progach dla wędrujących chleb, czasem mleko. Kiedyś w odludnej okolicy, gdy
były u kresu sił i marzyły o kromce chleba, znalazły w koleinie świeży,
pachnący bochenek, uważały to za cud. Jadły szczaw, piołun. Zrobiły sobie łap-
cie z resztek koca. Lepiej było za dawną polską granicą, dostały pierwszą
gorącą strawę, podleczyły dręczącą je biegunkę. Koło Mostów zaopatrzyła ich
siostra Kazika Narolewskiego i tak dotarły do Punżan.

Nie zabawiły tam długo. Zaczął się nowy rozdział pracy w AK. Baś-
ka wyjechała do Białegostoku, czy nawet do Warszawy. Zocha ze względu na Cio-
cię została w Wilnie. Mieszkała w opuszczonym przez nas nieopalonym miesz-
kaniu, nasi sublokatorzy wiedzieli, że handluje i bardzo późno domyślili się,
że zajmuje się czym innym. Zocha była bardzo rozważna i ostrożna. Znałam wie-
le problemów jej pracy, ale żadnych nazwisk, żadnych adresów ani konkretnych
funkcji.

Pisałam wam już, że starałam się później dowiedzieć się i, że mi
się nie udało. Wiem tyle, że wywierała duży wpływ w sztabie Wilka, że wno-
siła tam pełne bezinteresowne oddanie się sprawie, umiała łagodzić spory i
ambicje osobiste, miała wielki mir i szacunek. Z ramienia sztabu wchodziła
do redakcji pisma wileńskiego AK. " Niepodległość " i wkładała w nie wiele
pracy. Umiała wymagać nie tylko od siebie. Kiedyś w obecności Zochy, nie wie-
dząc o jej stanowisku pewien młody człowiek przechwalał się znajomością
spraw AK. uzyskaną od kolegi. Kolega ten natychmiast poniósł służbowe konse-
kwencje swego gadulstwa.

W nieznannej mi misji była wysłana do Warszawy. O tym Jadzia może
wie lepiej. Leczyła tam nabyty w ciągłych wędrówkach świerzb. Do nas wpadała

często i otaczała Cię najczulszą, najwnikliwszą opieką. Sama była ubrana byle jak, bielizna w strzępach, dla Cioci umiała zawsze wydostać, co trzeba, a nieraz i moim rodzicom przywoziła to, co wiedziała, że zrobi im przyjemność. Żyła w ciągłym napięciu, wciąż pod grozą aresztowania, w denerwującej pracy, a nam dawała samą radość i pogodę, była naszą dumą i podporą we wszystkich ciężkich chwilach, jej się radziło we wszystkich trudnych sytuacjach. Zachowała swój dawny nieodparty wdzięk, rozmach i pomyślność i to swoje przymrużenie długich jasnych rzęs i pochylenie głowy takie, jak kiedyś za akademickich czasów, gdy planowała swoje "sukcesy" dziewczęce na męszczynami. Straciła swą delikatność cery. Rozdulać ją umiała się bawić z dziećmi: Jaskier i małą córeczką Julci Paszkiewiczowej. Wycinała im domki, robiła zabawki. Dotychczas przechowuję narysowaną przez nią loteryjkę i kotka uszytego z gałganków. Serdeczną myśl, pomoc, oddanie, pamięć o drobiazgach okazywała każdemu ze swego otoczenia nawet przypadkowego. Mnie zdawała się wtedy, że jesteśmy dla siebie więcej niż rodzone siostry, że się podtrzymujemy wzajemnie. Dopiero później zrozumiałam, jak bardzo jej problemy przerastały moje i że ja szukałam w niej pomocy we wszystkich troskach, a ona wiele przemilczała choćby ze względu na mój spokój i z przedziwną wyrozumiałością odnosiła się do często okazywanej z mojej strony małostkowości. Zrozumiałam i to napewno nie w pełni, ile ją musiało kosztować opanowywanie ciągłego lęku i napięcia. Była bardzo religijna, często może codziennie przystępowała do Komunii Świętej - to ją trzymało. Kiedyś jeszcze w Puńszanach rozmawialiśmy na temat samobójstwa i Zocha dała mi do spalenia swoją dozę cjanku. Zrobiłam to własnoręcznie i teraz gdy próbuję myśleć o ostatniej nocy Zochy mam głębokie poczucie winy i nie wiem, czy nie wyrządziłam jej straszliwej krzywdy? Posłałam Jadzi wiersz Rosworowskiego przepisany Zochy ręką, a służący, jako zakładka w książce, którą ostatnio czytała. Były to pisma Stanisława Żółkiewskiego. Nie wiem, czy wiersz udało się wam zachować, mówi wiele o ówczesnym stanie psychicznym Zochy. Żyła całkowicie w atmosferze, którą kiedyś Stanisław Stomma nazwał czarem Wielkiego Piątku - i to lata całe. Nie była to u tej wskroś zdrowej, prostej i energicznej natury egzaltacja. Było to napięcie woli, świadome kroczenie wybraną drogą. Największą jej troską było to, żeby nie zostać aresztowaną z matką - i to jej nie zostało oszczędzone.

Ostatni raz widziałam Zochę na Wielkanoc u moich rodziców w Wilkuszach powiatu trockiego, mieszkała tam z nimi Ciocia. Myśmy pracowali w folwarku tego samego klucza o 40 km. Zjechaliśmy wszyscy na tę święta, ale były dziwnie smutne, choć nie było do tego powodu. Zocha była zmęczona i zdenerwowana, czy też pełna była złych przeczuć. Było to tak silne, że choć nie mówiła, nie dało się ukryć. Pamiętam, jak tarła chrzan na ganku i śpiewała jakos dziwnie przejmująco. Do końca życia nie zapomnę tego śpiewu. Obiecała mi, że jak tylko się ociepli, przyjedzie do nas do ślicznej Strawy na wypoczynek będzie leżała w łódce na jeziorze i o niczym nie myślała. Nie minęło dwóch tygodni jak już nie żyła.

T~~tr~~zeciego maja 1943 roku zabrała Ciocię do Wilna do dentysty. Był to pierwszy od lat przyjazd Cioci do miasta. Przyjechały koło dziesiątej, koło szesnastej były już w więzieniu. Aresztowanie nastąpiła przypadkiem.

Gestapo przyszło nie po nie, a po starszą samotną kobietę mieszkającą u naszych sublokatorów. Nazywała się Jadwiga Reutt. Zocha wciągnęła ją do konspiracji. Była to ewangeliczna postać. Maltretowano ją na śledztwie. Rozstrzelano w grupie 48 osób z Ciocią. Warta pamięci.

Tym ostatnim pozwolono wyjść z mieszkania /mowa o sublokatorach/. Ciocia i Zocha mogły zrobić to samo. Zwlekały jakoś długo, słyszały, jak gestapowcy bili aresztowaną. Jak nam później opowiadała młoda współwięźniarka Cioci, nie mogły się zdecydować, by ją opuścić w ciężkiej sytuacji. Zocha miała przy sobie sporo prasy podziemnej, może nie chciała jej zostawić w naszym mieszkaniu. Dotychczas nie rozumiemy, jak Zocha zawsze przytomna w tym decydującym momencie nie zorjentowała się i szybko nie wyprowadziła Cioci. Gdy wychodziły, gestapowiec trzymał w ręku numer Niepodległości odebrany od aresztowanej i w ostatniej chwili zawrócił Ciocię - "Może i wy to macie?" Wyrwał jej torebkę. Nasi lokatorzy ukryci za węgłem widzieli, jak prowadzono je wszystkie trzy do gmachu gestapo na placu Łukiskim. Umieszczono je w osobnych celach. Według opowiadania tej młodej współwięźniarki Ciocia w nocy słyszała krzyki i jęki, zdawało się jej, że ktoś woła: "Młuu", nad ranem ktoś na korytarzu powiedział głośno - "eine ist schon gestorben." Tego samego dnia odbyła się rewizja w domu moich rodziców w Wiłuniskach. Nic szczęśliwie nie znalezione. Ojciec natychmiast pojechał do Wilna i udał się do gestapo. Powiedziano mu, że Zocha się powiesiła, odmówiono wydania ciała. Przez długi czas dochodziły nas plotki, że Zocha żyje, że prosi o paczki, że ukrywa się gdzieś na wsi. Budziły płonne nadzieje i nie sprawdzały się.

Ciocię przeniesiono do więzienia na Łukiskach, gdzie przebywała do 13.7. Do tego czasu kwitowała odbiór paczek, próby dotarcia do niej przez więziennego lekarza nie dały rezultatu, uzyskaliśmy tylko tą drogą potwierdzenie o rozstrzelaniu. W więzieniu w ręce Cioci wpadła gazeta, w którą zawinięto paczkę jednej z jej towarzyszek, znalazła w niej nekrolog Zochy.

Ciocia nie miała ciężkiego śledztwa, przyznała się do czytania konspiracyjnej gazetki, nie bito jej. Pracowała przy przebieraniu kartofki i jak zawsze i wszystko w życiu robiła to dokładnie i starannie, pouczała pracujące z nią dziewczęta by postępowały podobnie. Potem chorą na serce umieszczono w szpitaliku. I tam była czynna. Robiła sweter dla strażniczki, ostatnią jej pracą było, z własnej woli oczywiście, wypielenie kłabu nasturcji pod oknem szpitalnym - aby pięknie kwitły. Cała Ciocia odbiła się w tej ostatniej czynności. Gdy po nią przyzali, mówiąc, że ma iść na wolność, nie miała złudzeń. Zirykowała się - poco mnie okłamujecie? Rozdała swoje rzeczy towarzyszkom z sali i wyszła. Rozstrzelano ją w Fonarach.

Przypominam sobie jeszcze taki drobny incydent. W Wiłuniskach, sąsiad, zamaszysty szlagon przywiózł nam rewelacyjną wiadomość, że wychodzi Niepodległość. Wiedzieliśmy o tym dawno. Byli przy tym Zocha i Broniek K. szkolny kolega Maśka zaangażowany przez niego do Wachlarza, i najwięcej wyrazili, że to możliwe, z największym zainteresowaniem dopytywali się, jak to pismo wygląda. Ci dwoje nawet wobec nas udawali, że znają się tylko z naszego domu.

Naogół jednak bardzo Zochę męczyło ciągle kłamstwo, udawanie, mistyfikacja. Nieraz mówiła, że została ciężko ukarana, jeżeli lubiła kiedy w życiu

pod kleszczami.

Kiedyś w pociągu wracając z Wiłuniszek o mało nie wpadła w łapankę, a nie mogła powiedzieć skąd jedzie, bo akurat w domu moich rodziców za biurkiem wisiała jakaś broń, czy materjały wybuchowe /wysadzenie pociągu/. Pamiętam jak się bałam, żeby dzieci wtedy 2-3 lata tam nie wlażyły.

/ parę zdań natury towarzysko-rodzinnej/

z całego serca Was całuję

Nula.

za zgodność - odpisam

A. Anna - Mirowicz

Wyjaśnienia, co do niektórych osób:

Zocha - moja siostra Zofja Borkowska -Marta, Renata, Marychna,

Jadzia - moja żona obecnie ze mną w Łodnymie,

Basia -Barbara Smoleńska, koleżanka z konspiracji, w Kraju,

Komendanci: Jan i Antoni, pomyłka co do kolejności, najpierw był Antoni, a potem Jan.

Krysia Skwarkowa, żona sędziego z Sokółki, wywieziona do Rosji, podobno na emigracji,

Dziokowa -tak była nazywana moja ciotka żona naszego wuja Dr, Wławsława Kalenkiewicza z Grodna. Zmarł przed wojną, ciotka też już nie żyje.

Ciocia -matka Zofji Borkowskiej i moja, miała też na imię Zofja, lista strat kultury polskiej wydanej w Kraju w roku 1947 przez firmę S.Arct pod redakcją B.Olazewicza str.23

Marysia Szadowa - siostra żony Macieja Kalenkiewicza, Ireny. Po zaginięciu jej męża kptana W.P, który na rozkaz AK. wstąpił do organizacji Todt'a i przepadł pod Stalingradem, wyszła ponownie za mąż, obecnie w Kanadzie,

Janek -syn Anny z Kalenkiewiczów Mirowiczowej,

Tolek - mąż Anny, jak wyżej, Mirowicz,

Kazik Narolewski -dr. obecnie w Chicago, mąż siostry mojej żony,

Ojciec- Jan Kalenkiewicz, ojciec Macieja Kotwicza, brat mojej matki

NULA - *ANNA Mirowicz*

I/3-8

ppułk.O.Dunin-Borkowski,
110,Brondesbury Villas,N.W.6
Londyn 2.9.1959

Studjum Polski Podziemnej,
/ na ręce pani Czarnockiej/
11,Leopold Rd.W.5

Łaskawa Pani,

Pozwalam sobie przesłać dalszą zdobycz w sprawie mojej siostry.
Nie jest to dużo,ale znowu pewne fragmenty,które coraz bardziej oświetlają
Jej działalność i osobę.NP.nikt z nas nie wiedział,że siostra wyszła za
mąż.Przybył nowe osoby od których dowiemy się może coś więcej?

Proszę może zanotować sobie lub przynajmniej pamiętać,że orygina-
ły wszystkich listów i materiałów są u mnie i w każdej chwili do wglądu.

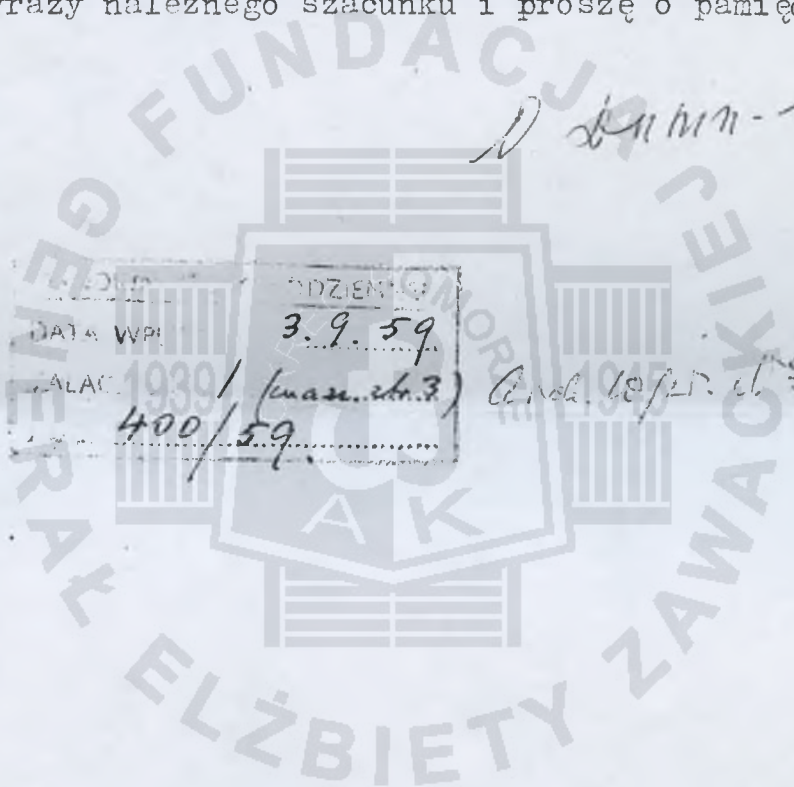
Łączę wyrazy należnego szacunku i proszę o pamięć *

D. Dunin-Borkowski

*wpłynęła
3.9.59.*

DATA WPISU	NDZIENIS
3.9.59	3.9.59
WALAC	400/59

Archiw. 10/21. ul. = 1333



Wyciąg z listu pani.Krystyny Skwarkowej
z dnia 6.8.1959 roku z Nowej Zelandji u której Zofja
Borkowska przez jakiś czas mieszkała wraz z matką w Sokółce.
/ patrz ostatni ustęp - Notatka z rozmowy z " Januszem "
z dnia 7.2.1959 roku jest w Studium /

".....Staram się skupić i pisać o Zochnie / moja siostra
Zofja Borkowska - przypisek mój/. Ciagle żywa, wesoła, kochana stoi mi przed
oczami i nie mogę wierzyć, że ani Jej, ani Matki Pana niema już między nami.
Takie kochane i takie blizkie były mi Obie przez tyle lat, a spec-
jalnie podczas tej ostatniej wielkiej, strasznej wojny.

Tyle lat minęło. Pewne szczegóły pozacierają mi się w pamięci, a już
nie mam możności przypomnieć sobie dat, nawet przybliżonych. Napiszę co pa-
miętam, może coś z tego Panu się przyda.

Najpierw chciałam sprostować, że nie za pośrednictwem p. Dolińskiego
pani Borkowska została ulokowana u mnie. Pośrednictwo nie było potrzebne.
Pan pamięta serdeczna przyjaźń nas łączyła i z Matką Zochny i z Zochną.
Toteż od samego początku wojny kontaktowałyśmy się często. Odwiedzałyśmy
nawzajem, a w marcu 1940 roku przenieśliśmy się z mężem i z dziećmi u p. Bor-
wskiej przeszło tydzień, wówczas, gdy tak niefortunnie zresztą próbowaliśmy
przedostać się z Białegostoku do Warszawy. Był to marzec 1940 r. Była tam
pana żona z synkiem i siostra jej i Irena Kalenkiewiczowa /żona Macieja -
przypisek mój/ z dwoma córeczkami. Wszyscyśmy się mieścili jaknajlepiej w
trzech pokojach. Pani Borkowska umiała nas wszystkich jednocześnie przytulić
do serca. Zaraz po Wielkiejnocy mąż mój poszedł raz jeszcze przez zieloną
granicę, ale został zatrzymany i przez Niemców oddany w ręce bolszewików.
Przez wiele miesięcy nie mogłam się dowiedzieć co definitywnie z nim się
stało i szukałam go po obu stronach granicy. W tym właśnie czasie byłam zno-
wu parę razy u p. Borkowskiej, po parę godzin spędzałam tam i wyszukiwałyśmy
nawzajem pomysłów jak męża odnaleźć? Kiedy w Białymstoku była t. zw. niemiecko
+ sowiecka komisja / lato 1940 r. / zapisałam się aby móc z dziećmi pojechać
do Warszawy, będą przekonana, że mąż tam jest. Poszłam pożegnać się z Pana
Matką, mieszkała wówczas już gdzieindziej i bez Zochny. Jednak nie tylko, że
nie pożegnałam się, ale i zmieniłam zamiar, bo p. Borkowska wprost zabroniła
mi jechać do Warszawy, bo miała przecucie, że może mi się coś złego stać i
dzieciom moim także. To było moim szczęściem, że usłuchałam Jej nakazu, bo
mąż mój zamiast być w Warszawie został przez bolszewików osadzony w więzie-
niu w Białymstoku. Zochna coraz to przychodziła, czy przyjeżdżała z okolic
do Białegostoku, ale już stale tam nie mieszkała.

Z rozmów z Nią wówczas mogłam zorientować się, że jest łączniczką
przenoszącą rozkazy, które do Niej docierały z Głównej Komendy Wojsk Polsk-
kich w Warszawie do ukrytych po wsiach, dworach i w leśniczówkach oficerów
armji polskiej. Wiem, że w tym celu kontaktowała się ze swymi uczennicami i
harcerkami.

Wiem, że miała zaufane, które miały wywiady w NKWD. Mówiła mi Zochna, że często siadywała przy szosie wypatrując, czy w przewożonych ciężarówkami aresztowanych nie znajdzie znajomych twarzy. No o gół o pracy Jej mówiła bardzo mało, półskówkami. Gdy się zaofiarowałam z pomocą, wręcz omówiła, tłumacząc, że mam dzieci, więc nie mogę się narażać. Za Jej radą zaczęłam starać się dostarczać paczki ubraniowe do więzienia w Białymstoku na imię mego męża. To był jedyny sposób sprawdzenia czy był w tym więzieniu. Za którymś razem paczkę przyjęto i oddano spis rzeczy podpisany ręką mego męża. Szukałam go sześć miesięcy - nareszcie znalazłam! To był wrzesień 1940 roku. Teraz cofnę się trochę pamięcią wstecz.

W listopadzie 1939 roku zostałam wysiedlona z mego domu w Sokółce, do domku mojej ciotki przy ulicy Kościelnej 4. Miałam do swego użytku pokój i kuchenkę. I właśnie tam w październiku, czy w listopadzie 1940 r. dostałam list od Zochny z zapytaniem, czy Matka Jej może do mnie przyjechać? Nie ma Pan pojęcia jak się ucieszyłam. Naturalnie zaraz odpisałam i w parę dni potem pani Borkowska przyjechała. Dzieci nazywały ją Babunią i kochały, jak swoją najdroższą babunię. Tak nam dobrze było razem. Zawsze pogodna, serdeczna, wyrozumiała i cierpliwa, troskliwa. Zochna odwiedzała nas co parę tygodni. Pan Doliński kontaktował się rzadko i bardzo ostrożnie. Był tylko raz i to przez sekundę. Widocznie bał się narażać. Pani Borkowska wychodziła tylko do kościoła rano, czasami wieczorem na mały spacer, czy po mleko. Ale raz, gdy wyszła zwichnęła nogę w kostce, właściwie nadwyrężyła ścięgno i przestała wychodzić. Wszystkie myśli i wyczekiwania skupiały się przy Zochnie. Kiedy przyjedzie? Gdy zjawiała się zawsze niepodziewanie, ale i zawsze bez najmniejszego niepokoju, bez okazywania niepokoju, tak jakdyby Jej nic nie groziło. Uśmiechnięta, wesoła, pełna dowcipu i radości wewnętrznej, zapału i nadzieji. Przychodziła tak, jakby wczoraj nas pożegnała i nic się nie działo w międzyczasie. A przecież ona chodziła kilometrami pieszo by do nas dojść. W chustce na głowie. Głodna i zmarznęta. Zmęczona i ścigana. Przychodziła wieczorem, a rano odchodziła, żeby nie narażać. Starała się przyjść jaknajczęściej, aby Matkę swoją uspokoić. I wszystko co robiła to bez wąfazy, jaką rzecz prostą, łatwą, naturalną. Zawsze to była jakaś "bagatelka" o której nawet mówić nie warto. Raz, gdy była powiedziała: "Mulu / tak nazywaliśmy naszą Matkę / przypisek mój / proszę się za mnie pomodlić - we środę będzie mój ślub, ksiądz w wiejskim kościółku nas pobłogosławi". Kto był ten wybrany, najukochańszy, żadna z nas nie zapytała, bo wiedzieliśmy, że i tego powiedzieć Zochnie nie wolno. Ale byliśmy sercem przy Niej.

Nie pamiętam, czy to był luty, czy marzec 1940 roku. Późnym wieczorem zapukała do nas jakaś nieznajoma i powiedziała, że przynosi rozkaz z Białegostoku, że p. Borkowska ma natchmiast opuścić Sokółkę i przejechać do Grodna, bo są na tropie. Nazajutrz rano pani B. wybrała się na stację, ale nie doszła wróciła z powrotem. Nie mogła uwierzyć w niebezpieczeństwo. Ale wówczas ja Jej wytłumaczyłam, że jeżeli zostanie zaaresztowana to zgubi Zochnę. Więc poszła jeszcze raz na dworzec, ot tak, jak stała. Nic nie wzięła ze sobą, aby nikt nie widział, że odjeżdża.

I pojechała. Tej samej noc przyszła Zochna, ale bała się pozostać i zaraz odeszła, pytała się o adres lekarza powiatowego. Musiała go zobaczyć widocznie. I ona nie wiedziała, że na Jej głowę nałożono w Białymstoku 10000 rubli nagrody za to, jeżeli ktoś da znać, gdzie Zochna się znajduje.

W parę tygodni p. Doliński został zaaresztowany / nie wiedziałam dotąd że rozstrzelano go / i doktor powiatowy również, ale ten ostatni był zwolniony po paru dniach. W parę dni po zniknięciu z mego mieszkania p. Borkowskiej, przyjechał umyślny wysłannik z NKWD. z Białegostoku celem wyszpiegowania gdzie się p. Borkowska znajduje. Nikt nie wiedział, że pojechała. Wypytywano moje koleżanki pracy, moją siostrę, sąsiadów, szukano na strychach okolicznych domów. Bezskutecznie. Mnie nie ośmieszała stale wlokący się za mną ten sam białostocki szpieg, "cień", jak go nazywałam. Myślałam, że ja pójdę do niej i tym samym zdradzę kryjówkę. Po kilku tygodniach spotkałam tę samą panienkę, która przyszła z " rozkazem " na ulicy. Powiedziała mi, że obie panie są uratowane w Wilnie. Prosiłam, żeby zaraz odeszła, bo może się narazić na przykrości. I nie wiem co się z nią później stało, bo nawet nie wiedziałam jej nazwiska. Ale odtąd spokojna byłam, że Im nic nie grozi. Myślałam, że są uratowane istotnie. Okazało się, że nie.

Właściwie kiedy Zochna została zaaresztowana i gdzie, nikt mi nie napisał i Pan również w swoim liście nie wspomina. Mowa jest tylko o pobycie Zochny w więzieniu w Mińsku. Ten okres, aż do wywiezienia nas na Syberję to znaczy do 19 czerwca 1941 roku był chyba najcięższym w przeszłościach okresem dla mnie w Polsce. I nie wiedziałam, gdy w zamkniętych towarówkach przewożono nas przez pałacy się Mińsk pod bombami niemieckimi, że gdzieś w pobliżu może, tuła się biedna Zochna szukająca znowu schronienia, znowu głodna i zmarznięta, idzie kilometrami, aby dale pracować dla Sprawy.

Jak dostaliśmy się do Nowej Zelandji może napiszę kiedy indziej bo teraz naprawdę jestem utrudzona. Wspomnienia są takie ciężkie.

Pozdrawiam Państwa bardzo serdecznie

/s/ K. Swarko.

za zgodność odpisu

E. Dunin-Borkowski
/--/ Dunin-Borkowski,
ppułk. dypl.

Fpułk.O.Dunin-Borkowski,
103, Brondesbury Villas, N.W.6
Londyn 15.11.59.

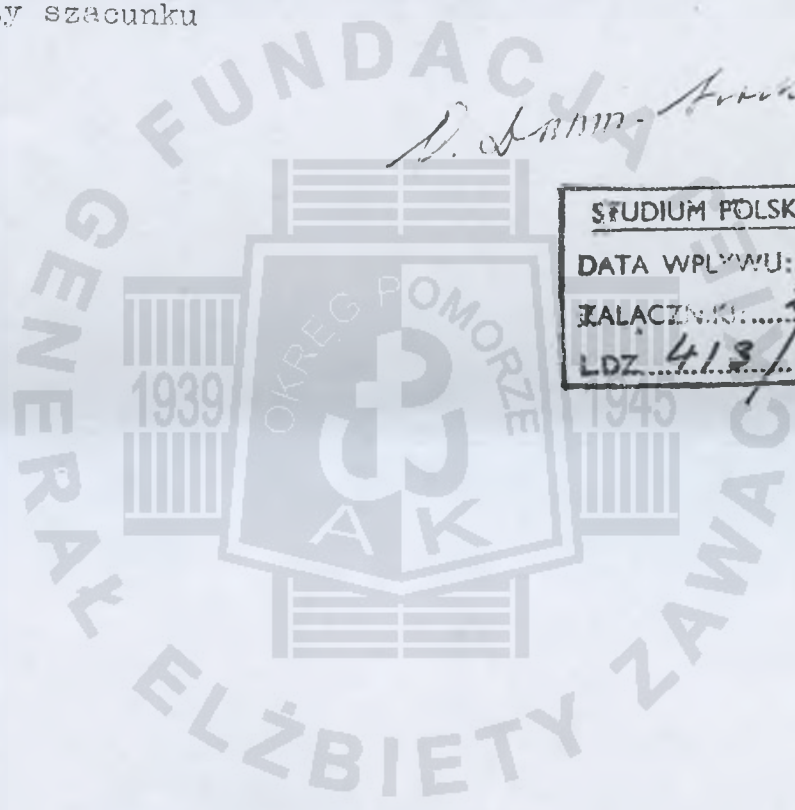
Studjum Polski Podziemnej,
11, Leopold Rd. W.5

Szanowna Pani,

Pozwalam sobie przesłać na ręce Pani dalsze materiały dotyczące siostry mojej Zofji Borkowskiej / Marta / otrzymane przez okazję z Kraju. Original listu znajduje się w moim posiadaniu i jest zawsze do dyspozycji Studjum do sprawdzenia i porównania.

Łączę wyrazy szacunku

D. Dunin-Borkowski



STUDIUM POLSKI PODZIEMNEJ	
DATA WPLYWU:	17.11.59
ZALACZNIK:	2
LDZ:	413/59

1/3-13

O. Dunin-Borkowski,
103, Brondesbury Villas, N.W. 6
Londyn 15.11.159

Do tego sprawozdania dołączony jest list Anny Mirowiczowej
który dołączam w odpisie:

Kochani,

Marysia wyjeżdża tak nagle, że nie mam czasu napisać, przesyłam
tylko relację człowieka blisko z Zochą / dopisek mój - Zofja Borkowska,
pseudo Marta / *wspomnienie jej*

Relacja w paru miejscach jest bałamutna - porównajcie z moimi
wspomnieniami / dopisek mój - są w studjum w odpisie / miałam wiadomości
bardziej pewne i bezpośrednie.

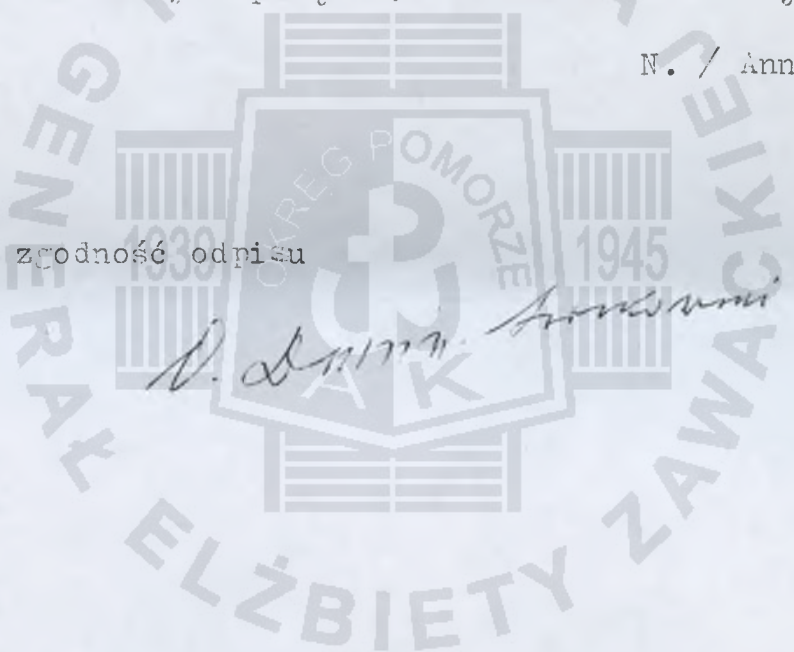
Widziałam się w tym roku z Dr. Dobrzańskim redaktorem "Niepodle-
głość". Nie powiedział nic nowego, tyle, że Zocha zajmowała się sprawą zecerów,
druhami i tp. i sama do Niepodległości nie pisywała, co również nie jest zgod-
ne z prawdą. Ludzie już wiele zapomnieli. Będę też miała wspomnienia od cienki
Homanówny i może uczenie białostockich.

Przepraszam za tych parę słów na kolanie i całuję serdecznie

N. / Anna Mirowicz/
dopisek mój.

Za zgodność odpisu

A. Dunin-Borkowski



" MARTA " pracowniczka A.K.w Wilnie.

Martę poznałem przed przyjsciem Niemców do Wilna. Przyjeżdżała jako łączniczka, dokładnie nie pamiętam w jakich okolicznościach. Aresztowana przez NKWD. była więziona w Mińsku. Przechodziła bardzo ciężkie badania - nie załamała się. Wspomnienie tych badań tragicznie wpłynęły na dalszy bieg jej życia. Raz na zawsze postanowiła nigdy żywą nie oddać się w ręce wroga.
/ omyłka dosłownie brzmi: żywą nigdy nie poddać się wrogowi. /

Pamiętam dokładnie rozmowę, gdy opisywała mi te badania. Skromnie stwierdziła, że dwie serje tych badań przetrzymała, gdyby doszło do trzeciej nie ręczy za siebie. W międzyczasie przyszli Niemcy i zwolnili więźniów.

Potem widywałem ją w " Bipie " / Biuro Informacji i Propagandy / Pracownia w redakcji " Niepodległość ". Głównym redaktorem tej gazetki był leader socjalistów wileńskich. Wilk nie zupełnie mu ufał i Marta była tym człowiekiem zaufania ze strony Wilka. Zajmowała się raczej stroną organizacyjną tej placówki.

Aresztowna została w lutym albo marcu 1943 roku przypadkowo przy poszukiwaniu jakiejś szajki spekulacyjnej, czy przemytniczej.

Możliwe, że były szanse jej zwolnienia. Jak już wspomniałem, była nastawiona zdecydowanie, by odebrać sobie życie, jeżeli się wpadnie. To zdecydowało. Odrazu w pierwszym dniu powiesiła się w więzieniu, na szaliku który jej zapomnieli odebrać. Pewne światło na to rzuca fakt ogromnego ucieśnienia się jej, gdy otrzymała pigułkę trującą na taki wypadek, przysłane przez Warszawę. Zaznaczyła wówczas, że użyje jej bez wachania w krytycznym momencie. Niestety pigułkę tę odebrano jej przy aresztowaniu.

Zawsze skromna i cicha, bezgranicznie oddana sprawie walki nie-dległościowej, cieszyła się ogólną sympatią i zaufaniem, tak " góry ", jak i kolegów z pracy. Przyczyniało się do tego miłe i towarzyskie podejście w stosunku do ludzi, jak i niekłamana życzliwość i koleżeńska usłużność.

1.3.59.

/-/ St. Kradka

podpis nie bardzo wyraźny.
uwaga moja *RS.*

P.S. Mam nadzieję, że przy sposobności zbiorę trochę więcej szczegółów. Jest to kwestja odnalezienia ludzi z którym ona bezpośrednio pracowała.

Za zgodność odpisu

D. J. [illegible]

Warszawa, dnia 15 kwietnia 1967 r.

Dumim-Borkowske

1/3-15

STWIERDZENIE ODZNACZENIA

Niniejszym stwierdzamy, że śp. Zofia BORKOWSKA (ps.RE-NATA) była w szeregach wojsk. Sam. Okręgu WILŃSKIEGO ZWZ i AK od 1939 r. do marca 1943 r. i pełniła funkcje w BIP:

1/ członka kolegium redakcyjnego konspiracyjnej prasy i współredaktora organu KO ' NIEPODLEGŁOŚĆ ;

2) od czerwca 1942 r. była bezpośrednim łącznikiem KO i mężem zaufania Komendy Okr. w sprawach prasy konspiracyjnej

Dzięki wielkim zaletom swego charakteru: zdecydowanej odwadze, patriotyzmowi i entuzjastycznemu oddaniu się sprawie konspiracyjnej - okazała nieocenione zasługi red.NIEPODLEGŁOŚCI w zaopatrzeniu: w papier, kalki maszynowe, maszyny do pisania, a najważniejsze - naftę, za co już sama groziła Jej śmierć.

W pierwszej połowie marca 1943 r. została aresztowana przez GESTAPO i osadzona na Ofiarnej w WILNIE. Skatowana na wstępnych badaniach, bojąc się, że nie wytrzyma dalszego śledztwa i badań- odebrała sobie życie w celu wieszając się na własnym szalu.

Biorąc pod uwagę bohaterstwo i samopoświęcenie się śp. Zofii BORKOWSKIEJ - Komndt Obszaru Północno-Wschodniego AK WILK / Aleksander Krzyżanowski / Rozkazem z dn.14.VII.1944 w mp. Wołkorabiszki nadał Jej SREBRNY KRZYŻ ORDERU VIRTUTI MILITARI- 5 kl.- co jest uwidocznione w tomach odznaczeń KG ZBOWID-XXII, str.66, poz.2, i w tomie XXIII, str.37, poz.14,

Powyższe stwierdzamy na pośmę rodziny śp. Zofii BORKOWSKIEJ.

Wincenty CHCZASZCZEWSKI, mjr rez.

/ ps. Kruk I /

b.Inspektor Insp.E i b. Szef

Sztabu Okr.Wilńskiego AK

/ w likwidacji /

Zam. Warszawa 93, Osbrówka,

ul.Pułaskiego 63.

Julian KULIKOWSKI, ppłk.dypl.w

/ ps. Witold, Drohomirski, Rnygraf /,

b.Szef Sztabu i Szef I Oddz.Og-Org. Sam.Okręgu Wileńskiego ZWZ i AK.

Zam. Warszawa 34, ul.Powsińska 24/3

Własnoręcznie podpisów: J.Kulikowskiego i W.Chszszczewskiego
stwierdzamy:

[Handwritten signatures and stamps]

wpisane do biogramów
w komputerze

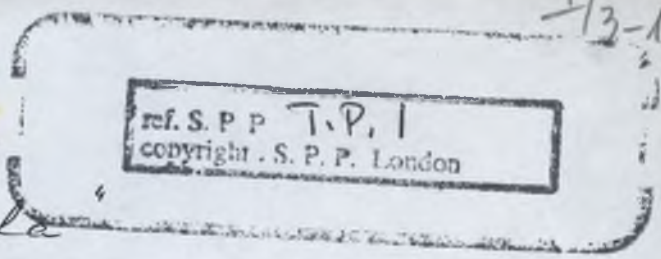
10 04



Przyścisła SPP Londyn do E2 17 V 2000
L.dz. 141/2000

p. Bożkowska Zofia

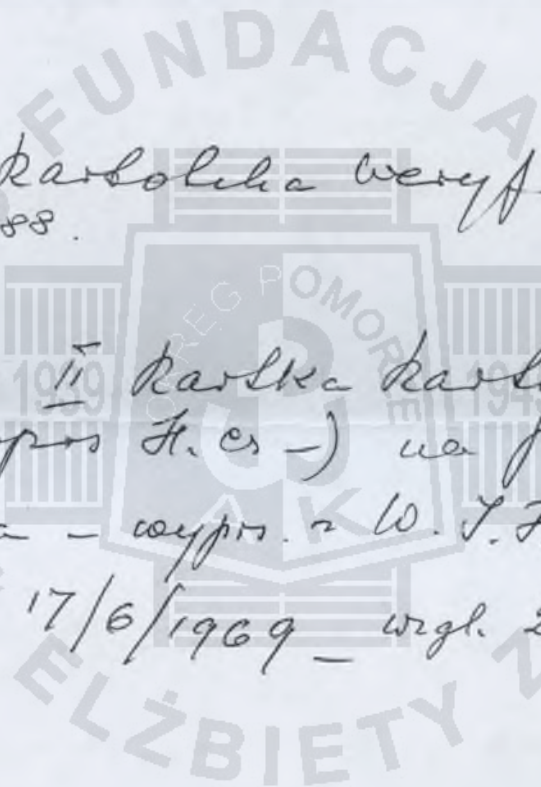
ps. "Marta", "Renata"



patrz Relacje dr. Jerzego Dobraczkiego
(ps. "Mieczysław", "Pawel", "Tward")
o B+P-e Okr. Włocławskiego
patrz str. 19 i 28, 29.

V. M. - patrz Karolika Weryf. Krajowej
(14.7.44) w: 13388.

K. W. - patrz II kartka Karolika J. W.
(3.9.1942) (skopis H. C. -) na podstawie
archiwum - wypis z W. J. H., skrym.
Polski 17/6/1969 - wgl. 22/6/69



archiwum WJH bezka. wnioski odnowieniowe, awansowe I/3-17
- 1914 -
Sygnelura III/24/12
na ul. Armii pod por. 200 Berkowski Zofia

K-44

Komenda Sił Zbrojnych w Kraju
BP/L.49 z dn. 3.9.1942 r.

K-45

48/200 Prawdziwki Marta k. szef łączności odwaga, K.W. SZwKr
konspiracyjnej dzielność,
okręgu Masłaki aresztowanie.
Pracuje od 1939 r. z wielką odwagą i poświęce-
niem. W dniu 24.2.1941 r. została aresztowana
przez NKWD; niezałamana się, zachowując przez
cały czas godną postawę. Z więzienia wydostała
się w Czerwiniu, podczas ucieczki sowietów TUR

50/212

K-75

Komenda Sił Zbrojnych w Kraju
L.46/BP.42 z dn. 10.8.1942 r.

15. "Bałtruk" ur.1906 KG/"27" /Kmdt Bazy "Miód"/
iw. X/1942

3. Inż. Warakomski Aleksander ur.1912 Kurki /Cyranka-Czapla/

K-62

Komenda Sił Zbrojnych w Kraju
L.dz. 46/42.BP
Mp. 10.VIII.1942 r.

Wnioski awansowe

Na podstawie upoważnienia Wodza Naczelnego mianuję z dniem
10.VIII.1942 r. następujących podchorążych podporucznikami rez.:

15. sierż.pchr. Bałtruk starsz. p r z y d z i a ł y Konspir. 1937 pokojowy wojenny
sap. 1937
IV.42 PZP
Obecna funkcja Kdt.Bazy 18. "Miód"

iw. X/1942 r.

3. sierż.pchr. Aleksander 5 ppLeg. Obrona Kdt.Obw.
Warszawy 1.11.41
Kurki/Cyranka

II Materiały uzupełniające relację

- Zofia Barkowska [w:] K. Skwarło „W obronie oficerów i marynarzy”, Londyn 1982, k. 4, s. 1-4
- Wspomnienia [w:] Pamiętnik Okręgu Wileńskiego AK, 2001/14, Bydgoszcz, kopia, k. 5, s. 5-9



płynącej dołem rzeki. Któryś Gestapowiec strzelił Jej w plecy. Padła z urwiska w dół, fale ją poniosły z prądem. Nikt Jej nie odnalazł!
Zaginęła!

(See history - w p. 100-101) JMK
Sehe kserokopie z księgi o k. Krysztyn Szwarko
"Kobrowie bjeżany i wotodu
wydanej w Loubjwie w 1982r.

PORUCZNIK WOJCIECH KALENKIEWICZ

Był młodszym bratem Anny i Macieja. Urodził się w r. 1910 w Wilnie z Ojca Jana i Heleny z Zawadzkiej-Kalenkiewiczowej. Ojciec był ziemianinem, uczestnikiem walk o niepodległość w 1918-1919 r. Był posłem na sejm w latach 1920-1924 r.

Por. Wojciech Kalenkiewicz dzieciństwo swe spędził w Wilnie i rodzinnym majątku Trokieniki, pow. wileńsko-trockiego. Uczęszczał do gimnazjum im. Słowackiego w Wilnie.

W r. 1927 wstąpił do Korpusu Kadetów w Rawiczu, po skończeniu którego był elewem Oficerskiej Szkoły Artylerii w Toruniu. W roku 1935 otrzymał nominację na podporucznika i służył w I-ym Pułku Artylerii Lekkiej w Wilnie. Jednocześnie studiował w Instytucie Badań Europy Wschodniej.

W r. 1939, już jako porucznik, został dowódcą plutonu artylerii 2-go Pułku Piechoty Legionów w Sandomierzu. W jego szeregach brał udział w kampanii wrześniowej. Z relacji adiutanta pułku, kpt. W. Osuchowskiego, por. Wojciech Kalenkiewicz był dowódcą pułkowej baterii artylerii. O wysokim poczuciu obowiązku i dyscypliny, towarzyski i koleżeński. Był ogólnie lubiany i szanowany. W końcu sierpnia 1939 r. odjechał z pułkiem transportem kolejowym z garnizonu Sandomierz do rejonu koncentracji pułku w Żelowie, na pld.-zachód od Łodzi. Brał udział w bitwie pod

Borową Górą w dniach 3-5.IX.1939 r. w obronie lewego skrzydła pułku pod Rozprzą. W uporczywej i krwawej bitwie z niemiecką dywizją pancerną odznaczył się przedsiębiorczością, osobistą odwagą, dzielnością i ambicją. W dniach 6.11.IX.1939 r. brał udział w odwrocie pułku w kierunku Warszawy. Zawsze ruchliwy, pełen ambicji, odwagi, inicjatywy i optymizmu.

Gdy pułk usiłował przebić się do Warszawy i w dniach 11-13.IX.1939, walczył z doborowymi jednostkami niemieckimi, wzdłuż osi: Błonie—Ołtarzew—Ożarów, ś.p. Kol. Wojciech Kalenkiewicz niezmordowanie prowadził ogień wspierający ze stanowisk artyleryjskich w rejonie Świącice—Wolskie (na wschód od Błonia)... Do historii Pułku przeszedł jako jeden z najwaleczniejszych żołnierzy.

Rozkazem Dowódcy grupy operacyjnej, Gen. Bryg. Thomme'ego, z dnia 27.IX.1939 r. L.dz. 27/26/HIOP., pośmiertnie został odznaczony Krzyżem Walecznych, a następnie — w dniu 29.IX.1939 — najwyższym orderem wojennym, Krzyżem Virtuti Militari V klasy.

Z pisma Klubu Oficerów Rezerwy w Piastowie, wyjątek:

Por. Art. Wojciech Kalenkiewicz... jako Dowódca Plutonu Artylerii, zapisał się chwalebnie w dniu 3. i 4. września w walkach nad rzeką Prudką pod Łodzią oraz na Borowej Górze, gdzie w dużej mierze przyczynił się ogniem swych dział, do wstrzymania posuwającej się niemieckiej I-ej Dywizji Pancerniej.

Por. Kalenkiewicz Wojciech, jako ranny, został wzięty do niewoli w rej. Domaniewa w czasie bitwy pod Ołtarzewem dnia 12.IX.1939 przez jednostkę pułku SS Leibstandarte Adolf Hitler i doprowadzony pod konwojem do Piastowa, celem prawdopodobnie przesłuchania, ponieważ był oficerem, w sztabie wyższej jednostki, która mieszczała się w Piastowie, w willi Millera. W czasie pro-

Przytule Jea Kuczynskie (met. od rodziny Zofii Borkowskiej)

wadzenia go przez 2 żołnierzy w zielonych mundurach, gdy byli już na ul. Bohaterów Wolności udając się w stronę ulicy Świerczewskiego, zostali zatrzymani przez grupę esowców (byli tam podoficerowie i oficerowie SS Leibstandarte Adolf Hitler), którzy rzucili się na por. Kalenkiewicza, bili go, kopali a następnie zastrzelili vis a vis posesji Naroźnika i kiedy on upadł, zaciągnęli do bruzdy w kartofliskach i butami przysypali. Działo się to wszyskto 12 lub 13 września 1939 r.

Por. Kalenkiewicz leżał w tym miejscu 2 i pół miesiaca, do czasu aż pies wygrzebał spod cienkiej warstwy ziemi rękę i aż obywatela z inicjatywą Bronisława Grabowskiego, Romana Burchardta, Jana Sadowskiego i M. Kowalskiego, zajęli się ekshumacją zwłok i pochowaniem Go na cmentarzu w Gołąbkach.

Protokół: Wojciech Kalenkiewicz, porucznik WP.

Dnia 30 listopada 1939 r. odkopany na posesji Stowarzyszenia Więżniów Politycznych przy ul. Bohaterów Wolności 20, przy obecności świadków ś.p. Grabowskiego Bronisława oraz Burchardta Romana, sołtysa, Mirkowskiego Michała oraz posterunkowego Drażka Alfreda — wszystkich, zamieszkałych w Piastowie, pochowany na cmentarzu parafii Piastów. Znaleziono w mundurze jego drobiazgi i pieniądze, które po przejrzeniu i przeliczeniu w obecności p. Grabowskiego Bronisława, Burchardta Romana, Sadowskiego Jana i Kowalskiego Mariana, według wyszczególnienia, w kopercie zapieczętowano — celem doręczenia rodzinie Zmarłego.

Spis przedmiotów: portfel skórzany bez zawartości, portmonetka skórzana z gotówką: banknotami złotych pięćset, dziesięć monetą piętnastocie złotych 67 groszy, medalik złoty Matki Boskiej Częstochowskiej na srebrnym łańcuchu, grzebień, ołówek drewniany, ołówek metalowy oraz kartkę z cyframi. Do powyższych przedmiotów dołącza się, jako dowód własności, połowę me-

tryki zgonu, druga połowa została przybita do trumny z nazwiskiem Wojciech Kalenkiewicz, oraz lewy naramiennik w stopniu porucznika z inicjałami „J.P.“ i czarną obwódką. Dnia 30 listopada 1939 r. /—/ Jan Sadowski, /—/ M. Kowalski, /—/ Roman Burchardt, /—/ Br. Grabowski.

1 września 1979 roku, w czterdziestą rocznicę wybuchu II Wojny Światowej, w Piastowie na miejscu śmierci por. Kalenkiewicza, na skrzyżowaniu ulic Warszawskiej i Bohaterów Wolności, został odsłonięty pomnikzek w postaci Krzyża Walecznych z napisem:

„Miejsce uswiecone męczeńską krwią Polaków. W dniu 12.IX.1939 r. zostali w tym miejscu rozstrzelani przez hitlerowców; por. art. Wojciech Kalenkiewicz i 6-ciu nieznanym polskim żołnierzom 2 Pułku Piechoty.

Grób Wojciecha i 2 kolegów znajduje się w Gołąbkach koło Warszawy.

Naprzeciwko posesji Naroźnika, też zbudowano pomnik w kształcie Krzyża Virtuti Militari, na miejscu śmierci por. W. Kalenkiewicza, w Piastowie, na skrzyżowaniu ulic Warszawskiej i Bohaterów Wolności.

Pomnik został otoczony jesionami.

Na tablicy z granitu, przymocowanej do frontowej ściany kościoła św. Antoniego, przy ul. Senatorskiej w Warszawie, wyryty napis: „Wojciech Kalenkiewicz, ur. 1914, zmarł 12.IX.1939“.

Tablica była ufundowana przez rodzinę.

Na cmentarzu w Gołąbkach wybudowano pomnik, gdzie pochowany został por. Wojciech Kalenkiewicz i 15 innych poległych oficerów oraz żołnierzy polskich. Kilku zostało wymienionych z nazwiska, inni bezimienni.

Z KALENKIEWCZÓW, ZOFIA BORKOWSKA

Urodzona w Druskiennikach, znajdujących się koło Wołkowyska. Wykształcenie średnie otrzymała na pensji Sacre Coeur w Petersburgu. Tam wyszła za mąż za Władysława Borkowskiego, dyrektora oddziału kartograficznego w Ministerstwie Komunikacji. Miała troje dzieci: Olgierda, Jerzego i Zofię.

Po odwołaniu powróciła z Rosji do Polski około roku 1916.

W Białymstoku nauczyła języka francuskiego w Gimnazjum Męskim, aż do roku 1939. Widywałam się z nią często, gdyż ja mieszkałam w Sokółce, a p. Borkowska posiadała tak zwaną „resztówkę” — Radunin, w pobliżu Sokółki.

Po wybuchu wojny w r. 1939, córka Jej, a moja serdeczna przyjaciółka Zofia, mająca imię Jej matki, starając się zapewnić Matce bezpieczeństwo, przywiozła ją do mnie. Matkę odwiedzała często, ale zawsze tylko podczas nocy. Po dwu mniej więcej miesiącach przewiozła Matkę do Jej brata, Władysława, do Grodna, po czym do Wilna, a stamtąd do Wiluniszek, folwarku Jej brata.

Niestety, została razem z córką aresztowana przez Gestapo 3-go maja 1944 r., gdy przyjechała do Wilna, żeby pójść do dentysty. Znalaziono bowiem w torbie córki pisma konspiracyjne.

Osadzono obie: Matkę i córkę w więzieniu na Łukiszkach.

W gmachu Gestapo, pierwszej nocy, Matka słyszała przez ścianę jęki i krzyki. Zdawało się Jej, że słyszy głos córki, wołający: „Mulu, Mulu!”, tak bowiem nazywała Matkę swą, spieszczając wyraz: Matulu.

Następnego dnia przechodzący przez korytarz Niemiec powiedział głośno: „jedna już nie żyje” — „eine is schon tot”.

W dzień później rozstrzelano Matkę — p. Zofie Borkowską.

Naprawdę Jej brat prosił, aby pozwolono po-grzebać zwłoki nieżyjących, Siostry i Siostrzeńcy. I tego mu odmówiono.

ZOFIA BORKOWSKA

Urodzona 10 października 1904 r. w Petersburgu z Matki Zofii z Kalenkiewiczów i Ojca Władysława, Borkowskich.

Była magistrem filologii polskiej uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie, następnie nauczycielką, harcerką.

Inteligentna, o szerokich horyzontach i wielkim wyrobieniu, z relacji profesora Stommy i Pi-gonia.

Zawsze „uśmiechnięta, wesoła, dowcipna, pełna zapału”, z relacji przyjaciółek.

W latach 1928-1931 była nauczycielką przedmiotów polonistycznych w gimnazjum SS. Naza-retanek w Wilnie. W latach 1931-1939 — nauczycielką przedmiotów ogólnokształcących w żeńskim Gimnazjum Krawieckim w Białymstoku. Jednocześnie pracowała w Miejskiej Szkole Zawodowej, Doksztalcącej. W ostatnim okresie była kierowniczką w Miejskim Uniwersytecie Robotniczym w Łapach. Była organizatorką i opiekunką szkolnej drużyny harcerskiej. W posiadłości swej matki, w Raduninie, organizowała obozy harcerskie. Natychmiast po wybuchu wojny organizowała opiekę nad rannymi żołnierzami i ukrywanie oficerów po wsiach i leśniczówkach. 5-go października 1939 r. złożyła przysięgę organizacyjną. W r. 1940 organizacja ta, na rejon Wysokie Mazowieckie—Zambrów—Tykocin i Białostoc-kie, została podporządkowana Komendzie Głównej

ZWZ i włączona do obszaru, obejmującego dawne województwa, Białostockie, Nowogrodzkie i Poleskie. Zofia używała w tym okresie pseudonimu „Marta”. Pracując przy sztabie została szefem łączności konspiracyjnej.

W lutym 1941 r. aresztowana przez NKWD w Grodnie, więziona w Białymstoku, a następnie w Mińsku. Podczas ewakuacji więzienia w Ihu-mentu, z powodu zbliżających się wojsk niemieckich, przed odejściem spaliła w kancelarii listy poprzednio aresztowanych Polaków, aby one nie dostały się w ręce Niemców. Po czym pieszo wędrowała ku Polsce. Idąc przez wsie znajdowała na progach chat kawałek chleba i kubek mleka.

Tak dawniejsi obywatele polscy ratowali rodaków od śmierci głodowej. Ostatecznie przywędrowała do Wilna, gdzie wstąpiła do A.K. Odtąd pracowała w Sztapie Okręgu Wileńskiego, należała do redakcji „Niepodległość” lub „Renata”. Z Przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego „Niepodległość” był „Maciej” (dr. Jerzy Dobrzański).

Od czerwca 1942 r. była bezpośrednim łącznikiem w sprawach konspiracyjnych i Mężem Zaufania Komendanta Okręgu Wileńskiego „Wilka” — gen. Aleksandra Krzyżanowskiego.

Zofia Borkowska została aresztowana w Wilnie. Aby nie wydać członków A.K. popełniła samobójstwo, przedziurawiając język ostrym kan-tem przycy. Rozkazem „Wilka”, gen. Aleksandra Krzyżanowskiego, z dnia 14.7.1944 r., pośmiertnie odznaczona była Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari. Odnaczenie to potwierdza zaświadczenie, wydane przez Ministerstwo Obrony Narodowej Nr. DK-06420/ z dnia 12 lipca 1967 r.

Jej Matka, Zofia z Kalenkiewiczów, Borkowska, została rozstrzelana po zgonie Córki.

DR STEFAN TARASIEWICZ

Dr Stefan Tarasiewicz był lekarzem w Sokółce, woj. Białostockie, w latach 1931-1940, gdzie mieszkał z rodziną.

Zostałam zaproszona przez niego i Jego żonę, abym trzymała do chrztu Ich syna, Aleksandra. W roku 1939, po wizycie Ribbentropa u Mołotowa, dr Tarasiewicz zrozumiał grozę sytuacji i pojechał na wyznaczone mu miejsce przez Polite Ruszenie do Wołkowyska, aby służyć Ojczyźnie w Jej obronie.

Na ulicach miasta zobaczył pustki. Nie wiedział, że Warszawa jest już zbombardowana przez Niemców. Błąkał się po ulicach Wołkowyska mając na sobie mundur wojskowy z odznakami oficerskimi na ramionach. Raptem posłyszał huk i zobaczył wjeżdżające tanki! Obsługa ich miała czapki z gwiazdami czerwonymi!

Zrozumiał, że to są bolszewicy! Stał na sparalizowany, skamieniały! „Najazd na Polskę dokonany!”

Od razu został aresztowany. W jakiś czas potem wywieziony w nieznaną.

Napisał do żony swej list: „Jestem w Starobielsku, w więzieniu. Codzień wywożą oficerów, ale nie wiemy dokąd. Z lasu słyszemy strzały! Nikt z wywiezionych nie wraca! Synu, opiekuj się Matką!”

Po kilku latach żona otrzymała list, nadesłany przez Czerwony Krzyż z Genewy, zawiadamiający, że Mąż jej został zabity w Katyniu. Z mundurowego wyjęto wojskową legitymację, którą zwracają żonie. Wyjaśniono także, że zwłoki, wyciągnięte spod korzeni drzew, zostały pogrzebane z czterema tysiącami innych oficerów pomordowanych w Katyniu i pogrzebane we wspólnych, milami długich grobach.

Przyście J. Tymon III 2003 n.

201 do p. 171/03

II-5

ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ

Do terak' Dumim-Bonkouske

PAMIĘTNIK OKRĘGU WILEŃSKIEGO AK

FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polskiej
w Toruniu"

Wpłynęło dnia: 14.08.07

L. dz.: 1728/WSK-412/07

Załączniki: 1939/

Referent: 1945/

Przyście J. Tymon 2 Sterigachy III 03



Nr14

2001

ZYGMUNT AUGUSTOWSKI

BYDGOSZCZ

mięź Pelikandy vln

WSPOMNIENIA

5. A w Kraju - Krzyżem Partyzanckim (1959)

6. Medal Zwycięstwa i Wolności (1945 r. (1959)

IV.

Kazimierz Augustowski (ps. „Kostek”, „Prus”)

„Kostek” - włączył się do pracy konspiracyjnej Okręgu („Miód”, „Wiano”) po przyjeździe Niemców do Wilna (22 czerwca 1941 r.) i pełnił funkcję zastępcy kwatermistrza tego Okręgu pod ps. „Kostek”.

Był więc współpracownikiem kwatermistrza St. Kiałki. Obj onł wzajemnie uzupełniałi się.

Kazimierz Augustowski, znając dobrze Wilno i właściwe środowiska mieszkańców, posiadał wielkie zdolności organizacyjne:

- werbowania na odpowiednie funkcje odpowiednich i pewnych kandydatów do pracy konspiracyjnej w organizowanych komórkach,

- a dzięki swemu wielkiemu patriotyzmowi i całkowitemu poświęceniu się pracy konsp. był wprost niezastąpionym w pracach: przy montowaniu legalizacji Okręgu (krypt. „Kuźnia”),

- przy organizowaniu drukarni dla prasy podziemnej - umiał wydostać potrzebną ilość papieru dla prasy niepodległościowej,

- zbierał broń (pistolety) i amunicję do nich,

- dostarczał lekarstwa i opatrunki, robiąc zapasy dla Oddz. Partyzanckich - wykazując wszędzie i zawsze szlachetność, rzetelność, patriotyzm żołnierza konspiracji.

KO Wilk (Aleksander Krzyżanowski) bardzo go cenił za jego pełną poświęcenia pracę konspiracyjną, w której potrafił wykazać dużo inicjatywy i śmiałe pomysły, a które umiał realizować pomimo grożącego niebezpieczeństwa.

W grudniu 1941 roku zorganizował wraz z Kiałką i przeprowadził zaopatrzenie w paczki świąteczne rodziny aresztowanych przez Gestapo i Litwinów - rozesłane wraz z ulotkami: „Polska Swoim Dzieciom”. Paczki te miały wielkie znaczenie propagandowe dla więźniów i całej ludności polskiej m. Wilna.

5 marca 1942 roku wpadł przypadkowo w

stolówce przy ul. Wielkiej wraz z 17 osobami, wraz z nim została aresztowana i jego siostra Irena, łączniczka KO.

Zawdzięczając tylko matce ob. Alinie Augustowskiej, która za pieniądze wykupiła nie tylko syna i córkę, ale wszystkich aresztowanych, wzgl. uzyskała dla nich prowizoryczne wyroki, „Kostek” po 10-miesięcznym więzieniu został zwolniony i od razu przystąpił do pracy, ale w Wilnie był spalony. KO „Wilk” w porozumieniu się z KG AK w Warszawie - przeniósł Kazimierza Augustowskiego do Warszawy, jako Kierownika Bazy Wileńskiej przy KG, gdzie Augustowski (ps. „Prus”) niezwłocznie przystąpił do nowej pracy konspiracyjnej, w której wykazał zdumiewające wyczyny.

Do przybycia ob. Augustowskiego do Warszawy (sprawy Okręgu „Miód” - „Wiano” - załatwiał dorywczo plk Czernik) - montował lokale noclegowe i spotkania dla wysyłanych z Wilna do Warszawy do KG AK - członków organizacji, przyjeżdżających do Warszawy służbowo i na kursy, montował magazyny na otrzymywane z KG AK mat. zaopatrzenia dla Wileńskiego Okręgu,

- odbierał i przesyłał do Wilna: radiostacje, drukarnie, mat. wybuchowe do produkcji granatów i dla dywersji na kolei (sidolek, zapalniki itp.) - póki nie zaczęliśmy wyrabiać sami,

- sprzęt sanitarny i pieniądze, np. w 1943 r. dostarczył osobiście z Warszawy przez Mińsk do Wilna samochodem ciężarowym prasę niepodległościową, półtora miliona Ostmarek i inne materiały zaopatrzenia dla Oddz. Part. Okręgu Wileńskiego.

Poza tym przewoził (pilotował) d-ców i członków Sztabu KO z Warszawy do Wilna, wzgl. z Wilna do Warszawy, jak: Szefa BIP Okr. Antoniego Kokocińskiego (ps. „Julian”), członków Rady KO. dr. Jerzego Dobrzańskiego (ps. „Maciej”) i Galińskiego (ps. nie pamiętam), albo kwatermistrza Okr. m. jra St. Heilmana (ps. „Tomasz”, „Wileńczyk”) i innych.

Równocześnie z wykonywaniem swej funkcji ukończył w Warszawie konspiracyjną podchorążówkę z b. dobrymi wynikami na d-cę

plutonu. Za jego pracę - jako Kierownika Bazy Wileńskiej KO Wilk odznaczył Kazimierza Augustowskiego Krzyżem Walecznych po raz I, a za bojowe wyczyny w okresie Powstania Warszawskiego był on odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari - 5 kl., a KG. AK w Warszawie udzieliła mu specjalnej pochwały za dobrze i sprężysto prowadzoną Bazę i utrzymywanie stałej łączności z KO.

V.

Alina Augustowska (ps. „Alina”).

Dla ratowania aresztowanych żołnierzy ZWZ i AK – KO miała dojsć do Gestapo przez ob. Alinę Augustowską (ps. „Alina”), ur. w 1881 r.

Podczas całej okupacji Wilna, w okresie II wojny światowej 1939-1945 - brała czynny udział w pracy podziemnej. Kilkadziesiąt osób udało się przez nią uratować do rozstrzelania na Górze Ponarskiej. Droga była niezawodna. Staruszka nieraz swoimi funduszami służyła nam.

Druga droga - to jeden z przyjaciół litewskich, który z nami współpracował (Żmudzin - Edward Nowosielski?).

Pani Alina Augustowska, jako matka czworga dzieci dorosłych, członków SZP - ZWZ - AK b. Okręgu Wileńskiego, głęboko zaangażowanych w pracę konspiracyjnej, była łączniczką tych organizacji.

Mieszkanie jej na ul. Kasztanowej w Wilnie było miejscem spotkań (między innymi i z „Wilkiem”) oraz magazynem kompromitujących materiałów konspiracyjnych.

Duże ilości medykamentów własnych z b. swojej apteki przy ul. Mickiewicza w Wilnie przekazała przez „Szarotkę” dla potrzeb organizacji. Najwięcej energii poświęciła dla ratowania ludzi z organizacji, znajdujących się w więzieniu Gestapo. Była najlepszą i najpewniejszą drogą do ratowania ludzi, którzy byli wzięci z materiałem konspiracyjnym lub zasypiani.

Pierwsza grupa, którą uratowała „Alina”, to 17 osób wziętych ze stolówki przy ul. Wielkiej w marcu 1942 roku. Wykupiła wszystkich, między innymi był tam jej syn Kazimierz

Augustowski (ps. „Kostek”), Bol. Nowik (ps. „Bolek”, „Ząbek”, „Borsuk”), obecnie adwokat w Koninie i in. Również za własne pieniądze wykupiła Kazimierza Kafarskiego, który wpadł z transportem butów niemieckich dla żołnierzy naszej partyzantki, Hankę Gierżadównę*, nauczycielkę i łączniczkę kwaterymistrzostwa Okręgu „Wiano” i in.

Alina Augustowska wykazała przy tym bardzo dużo odwagi i poświęcenia. KO „Wilk” - „Dziemido” (Aleks. Krzyżanowski), biorąc pod uwagę powyższe zasługi obywatelskie „Aliny” nadał jej 3 V 1944 roku Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami.

VI.

Ppor. Włodzimierz Leśniewski (ps. „Drobinka”, „Szkwał”).

Po agresji Niemców hitlerowskich na Zw. Radziecki - 22 VI 1941 r. zanim stworzony był Kedyw w Okręgu Wileńskim - KO przeprowadzało dywersję sabotażową - sporadycznie - na niem. pociągi towarowe, idące na wschód, - cięcie kabla telef. idącego: Berlin-Kowno-Wilno-Mińsk, wykonywane przez komórkę Sztabu 0-111 (latem 1942 r.). To cięcie zainicjował Szef Sztabu - Witold Drohomirski (ppłk Julian Kulikowski) przez komórkę 0-111, wykonane 2-krotnie w rej. Miednik przez Grupę Borsuka, Majewskiego (por. Bolesława Nowika), a kawałki wyciętego kabla okazane były „Wilkowi”. Następnie została utworzona stała komórka dywersyjno-sabotażowa przy KO z „Drobinką” na czele. Był on w wojsk. szeregach od października 1939 r. Pełnił różne funkcje dowódcze, wykazując zawsze swe bojowe stanowisko wobec Niemców.

Podstawowym jego zadaniem było palenie pociągów niemieckich przez wkładanie zapalników czasowych. Pociągi idące na wschód zapalały się pod Dynaburgiem, a idące do Reichu - koło st. Rudziszki.

Przy komórce tej było laboratorium, produkujące zapalniki i grupa wywiadowcza tzw. „Charty”. Całość później została przekazana do Kedywu do dyspozycji „Dąbka” (mjr Kazimierz Radzikowski). Poza tym „Drobinka” (w końcu maja 1943 r.) przy użyciu trotylu wysadził w powietrze niemiecki pociąg z 15 cyster-

nami benzyny i 2 wagonami towarowymi, naładowanymi materiałem uzbrojeniowym. W czerwcu zaś podpalił piekarnię wojskową na ul. Legionowej w Wilnie i zlikwidował przy jez. Trockim oficera Gestapo czy SS, który chciał go wylegitymować.

Było wiele innych wyczynów bojowych, w których wykazał swe bezprzykładne męstwo i odwagę.

Za te wyczyny bojowe KO Wilk - „Dziemi-do” nadał mu Krzyż Walecznych po raz I i II-gi oraz Srebrny Krzyż Virtuti Militari - 5 kl.

VII.

Kpt. rez. inż. Edward Stefanowicz (ps. „por. Strach”).

Aby opisywać wspomnienia o wyczynach bojowych „por. Stracha” trzeba by dobrego kronikarza.

Wspomnę tylko pokrótce i ogólnie o jego bojowych zadaniach, jakie wykonywał na tym terenie. Był on jednym z najaktywniejszych współpracowników kwat. KO „Bolesława, Szarotki” (St. Kiałki). Był on w szeregach wojsk. b. Okręgu Wileńskiego ZZP-ZWZ-AK od połowy października 1939 roku i pełnił różne funkcje i wykonywał zadania dywersyjno-bojowe - jako:

- Techniczny kierownik grupy dywersyjnej, przerzutu i transportu uzbrojenia i wszelkiego zaopatrzenia wojskowego dla Polskich Oddziałów Partyzanckich Okręgu „Miód - Wiano” w terenie.

- Akcje zbrojne Kedyw-u - np. odbicie „Bolesława” - kwat. Okr. ze szpitala więziennego na Łukiszkach w Wilnie wiosną 1944 r.

- Wykonywanie różnych skoków: po buty i uzbrojenie dla Pol. Oddz. Partyzanckich.

- Skoki po cukier, miód, cukierki i pieniądze, potrzebne do paczek świątecznych dla dzieci i rodzin aresztowanych przez Gestapo, członków organizacji, które kwatermistrzostwo KO robiło każdego roku przed Bożym Narodzeniem tzw. „Opłatek”, rozwżąc swoimi samochodami z ulotką „Polska swoim Dzieciom”.

- Jako d-ca komp. szkolno-szturmowej, zorganizowanej z chłopców przerzutu, transportu i osłony - na początku w mieście, a następ-

nie w 1944 r. wraz ze swoim zastępcą „Chmurą” (Ed. Wojtkiewiczem) - przeszedł do 6 Wileńskiej Bryg. Partyzanckiej „Konara” (mjr. Fr. Koprowskiego) i brał udział we wszystkich walkach tej brygady (np. pod Koleśnikami i in.) oraz z 3. Brygadą Part. „Szczerbca” (por. Gracjana Fróga) pod Murowaną Oszmianką.

- 7 lipca 1944 roku brał udział z 6. Brygadą „Konara” - w akcji rozbrojenia batalionu Wehrmachtu, eskortującego z Mińska do Wilna - kolumny jeńców rosyjskich, Włochów i Jugosławian.

W tych wszystkich walkach i wyczynach bojowych - „por. Strach” wykazywał wybitną odwagę i bohaterstwo.

Za te wyczyny Wilk rozkazem z dn. 14 lipca 1944 roku w mp. Wołkorabiszki - nadał mu Srebrny Krzyż Virtuti Militari - 5 kl.

VIII.

„Renata” - „Marta” (Zofia Dunin-Borkowska) ksero u E2. LM

Tu podaję kilka szczegółów o śmierci śp. „Renaty”, z którą spotykałem się służbowo jako Szef Sztabu KO.

Jej personalia: c. Władysława i Zofii z Kalenkiewiczów ur. 10 X 1904 r. w m. Druskieniki (LSSR). Wykształcenie wyższe: magisterium polonistyki w USB w Wilnie.

Miejsce pracy do wojny 1939 r. - Białystok, Żeńskie Gimnazjum Krawieckie - nauczycielka (Personalia te podała mi w lutym 1967 r. jej siostra cioteczna - śp. Anna Mirowicz z Kalenkiewiczów, która też zmarła w Warszawie w X 1967 r.).

„Renata” - była w szeregach wojskowych Okr. Wileńskiego SZP-ZWZ-AK od 1939 r. do marca 1943 r. i pełniła służbę w BIP jako członek kolegium redakcyjnego konspiracyjnej prasy i współredaktor organu KO „Niepodległość” (razem z „Maciejem” - drem J. Dobrzańskim).

Od czerwca 1942 roku była bezpośrednim łącznikiem i mężem zaufania KO „Wilka” (Aleks. Krzyżanowskiego) w sprawach prasy konspiracyjnej. Dzięki wielkim zaletom swego charakteru i zdecydowanej odwadze, patriotyzmowi i entuzjastycznemu oddaniu się

sprawie konspiracyjnej - okazała nieocenione zasługi redakcji „Niepodległość” w zaopatrzeniu w papier, kalki maszynowe, maszyny do pisania, a najważniejsze - naftę, za to tylko groziła jej śmierć.

W pierwszej połowie marca 1943 r. została przypadkowo aresztowana przez Gestapo w jakimś lokalu organizacyjnym i osadzona na ul. Ofiarnej (więzienie śledcze) w Wilnie, gdzie była bardzo katowana i męczona.

Już po 2-3-ch dniach obiegła miasto wstrząsająca wiadomość, że w więzieniu na Ofiarnej popełniła samobójstwo przez powieszenie się na szalu - młoda kobieta nazwiskiem Borkowska. W kilka dni później w tamt. szmatławcu „Gońcu Wileńskim” był umieszczony nekrolog o tragicznej śmierci śp. Zofii Borkowskiej i nabożeństwie żałobnym za jej duszę.

Miarodajnego sprawdzenia okoliczności i przyczyny śmierci śp. „Renaty” w ówczesnych warunkach żadnej możliwości, naturalnie, nie było.

Osobiście, początkowo nie mając nawet tych szczegółów, gotów byłem uwierzyć w Jej samobójstwo w więzieniu.

Tym bardziej, jak mi kiedyś mówił dr „Maciej” (dr Jerzy Dobrzański), że „Renata” opowiadała o przeżyciach Jej w 1940 r. po Jej aresztowaniu i badaniu przez NKWD.

Jednak po szczegółowej analizie faktów, jakie doszły mnie, trudno uwierzyć:

- by aresztowanej, wbrew regulaminowi więziennemu, - zostawiono szal,

- podany nekrolog o samobójstwie młodej kobiety w więzieniu na Ofiarnej i nabożeństwie żałobnym w szmatławcu tzw. „podo-Gońcu Wileńskim”. Poza tym „Renata” była zbyt wierzącą w opiekę Opatrzności, aby się mogła targnąć na swoje życie (jak podała śp. Anna Mirewicz - Jej cioteczna siostra).

Raczej należy przypuszczać, że śp. „Renata” została na śledztwie na śmierć zakatowana (a mogło nawet to nastąpić przypadkowo), a oprawcy hitlerowsko-saugumowcy dla ukrycia popełnionego morderstwa rozmyślnie podali i rozpowszechniali wersję samobójstwa śp. „Renaty”.

Mnie się wydaje, że tak właśnie na tę tra-

giczną śmierć śp. „Renaty” należy patrzeć - i to będzie najbliższe prawdy.

Jak podał mi kiedyś dr „Maciej” (dr Jerzy Dobrzański) o Renacie - cytuję:

„Przypominam sobie jedną z Nią rozmowę, gdy opowiadała nam w redakcji „Niepodległości” o swoim pobycie w więzieniu w 1940 r. o potwornych przejściach w śledztwie, o skazaniu Jej na karę śmierci z zamianą na 10 lat „trudo-isprawieliwnych łagierej” oraz o cudownym ocaleniu, kiedy w noc 22/23 czerwca 1941 roku została wyzwolona z wagonu ostatniego transportu kolejowego wywożonych więźniów z Wilna. Opowieść swą zakończyła Renata słowami - cytuję:

„Wytrwałam wtedy i nie załamalam się, ale gdy dziś sobie przypominam całą gehennę śledztwa, nie potrafiłabym rzucić kamieniem na nikogo z tych, którzy w takim śledztwie się załamywali. Nie daj mi Boże trafić jeszcze raz do więzienia, nie wiem, czy po raz drugi potrafiłabym znaleźć siły, aby to wszystko przenieść i wytrzymać, raczej od razu odebrałabym sobie życie”.

To były Jej słowa na krótko przed ponownym aresztowaniem.” - koniec cytatu.

Przyczyna tragicznej śmierci Renaty pozostanie na zawsze niewyjaśnioną tajemnicą, ale nie zmienia to faktu, że zachowała się wobec wrogów po bohatersku, nie wydała nic i nikogo i złożyła ofiarę ze swego młodego życia na ołtarzu Ojczyzny.

Toteż w sercach Jej najbliższych współpracowników i współtowarzyszy pracy i walki pozostawiła jak najpiękniejszą świetlaną pamiątkę.

„Wilk” (gen. Aleksander Krzyżanowski) rozkazem z dn. 14 VII 1944 r. w mp. Wołkobrabiszki nadal pośmiertnie śp. „Renacie” (Zofii Borkowskiej) Srebrny Krzyż Virtuti Militari - 5 kl.

Julian Kulikowski, ppłk dypl. w st. sp. (ps. „Witold Drohomirski”, „Ryngraf”)
b. Szef Sztabu i Szef I Oddz. Ogól. - Org.
b. Sam. Okręgu Wileńskiego ZWZ i AK
Zam. Warszawa 34 (Sadyba)
ul. Powsińska 24 m. 3

15. VIII.

ptk od

brat Algierd Józef - (1903-19

r. 1921

Kadet, uczestnik - ochotnik powstania śleskiego
na udział w nim odznaczony KW; Zastępcę
podchorążego, narodowy oficer dypl.

po przedostaniu się ^{z Rumii} do Francji odbył kampanię
francuską w 1 Dyw. Grenadierów. Odznaczony m. in.
KW; Croix de Guerre

po uwolnieniu z obozu
28. IV. 45 w II Korpusie

jeńiec ~~obozu~~ w obozisku II-D (Gross-Born i
Sandbock). Pod koniec 1943 wcielony do AK
i wcielony do 1. batalionu 1. pułku szturmowego "B". Za
działalność odznaczony Orderem Virtuti Militari z
mieczem.

Sprawozdanie
z wojny z synem
z kraju

Od 27. VII. 1945 w II Korpusie Pol. we Wrocławiu
Pod koniec lat 1946 w Anglii (Polski Korpus

Przygotowania i Rozmieszczenia)
Porosłoby na emigracji, działając społecznie
w środowiskach kombatanckich

pot.)

od r. 1970 ~~prze~~ mieszkał w Katowicach

prace do druku podpisywał:

piętych uam'cie
Algierd Dumy

O. D. B.

Józef Góncratych

J. G.

szkolenie wojenne
3. XI. 1932-1934. (1. IX. 33)

żona
syn
Janina Langiewiczówna
Jan Andrzej ur. 17. IX. 1938

obrn. Polanie Restitucje (oficersko)
— 11 — (Kamandorho)

Służba w szeregu Walecwi i Postugi nr 3/38



Przebież J. Kuczynska od
rodziny 2. Barkowskiej z 4-uy

101-836-00-02 w. 174

Bozkowska Iwona

Michał Gnatonowski - Niepolożony

Białostocznica, Biały Stok 2007

Skontakt Maria, Higieny Maria s. 384, 385

Jamoz Silesko - Prawdziwe

Sp. 55 385 389 431

doobolony ciezarem psychicznym byto
stata troska o matke i klotka, musiało w umyśle z wspan
rozgranicz bardzo ciezko przewrocic z
wiecej na wiejsze.

1877

Magdy Wykusny 23 papier Freud ^{magdalena}

Przedierajac sie papier wiecej objasne
rozgardzaniem przytrafione do ^{dobrali sie} ~~wyprzedzenie~~
o. rezultaty ^{130 129 128 127 126 125} 130 129 128 127 126 125

Gubny
Budny - Szykowska
Filletowa

Bork,
Kochalski

11. XI — Ewa Krasnowska
wykaz ze spisu
rabrodzka
Kierska
Maksyma

Przebież Jkucz od
rodziny 2. Barczakaj z
H-ny

41, 61, 69

B-44

Zofia Dunińska - Berthowska

data śmierci

M. Wądrożyńska - Sytuacja ludności
polskiej w gen. Kuniścaście Litwy
VI, 1941 - VII, 1944, WWA 1993 sy. k. P. 1993
Zbr. . . s. 62

Louisa Tamara - Kłanika Wileńska
1941-1945, z dziejów PPP,
WWA 1992 Pomost s. 59
(marzec 1943)

Dorothea Rojawska - JPN,
(inf. od Pasierbskiej) w Gdańsku
przekwalifikacja
sprawy Państwa

tel. Pasierbskiej (58) 55.66.159



Przekazane przez Kuratorium od
młodzieży z Banku Własności z II-ty

III/1 Materiały dotyczące rodziny relatora

- Informacje genealogiczne [b.d.], rkps, kopia, k. 4, s. 1-4
- Informacje dot. brata Olgierda Dumiń-Bokowskiego, mps, kopia
k. 19, 2.5-23



Andrzej Kalenkiewicz
żona ... Pióro

Janina Kalenkiewicz
żona Monika Wroblewska

Konstanty
Kalenkiewicz

Jan Kalenkiewicz zm. 1882

panoska żona Emilia Otdakowska

druga żona Zofia Otdakowska
zm. 1912

(siostry Otdakowskie)

dzieci (6)

- Jan ur. 1875 zm. 1960
- Zofia rozsz. Wilko 1943
- Wiszula zm. 1908
- Stanisława zm. 1917
- Aleksandra zm. podczas II woj
- Jadwiga

dzieci (6)

- Maria zm. 1923
- Janina zm. 1916
- Władysław zm. 1944?
- Helena zm. podczas II wojny
- Monika

3

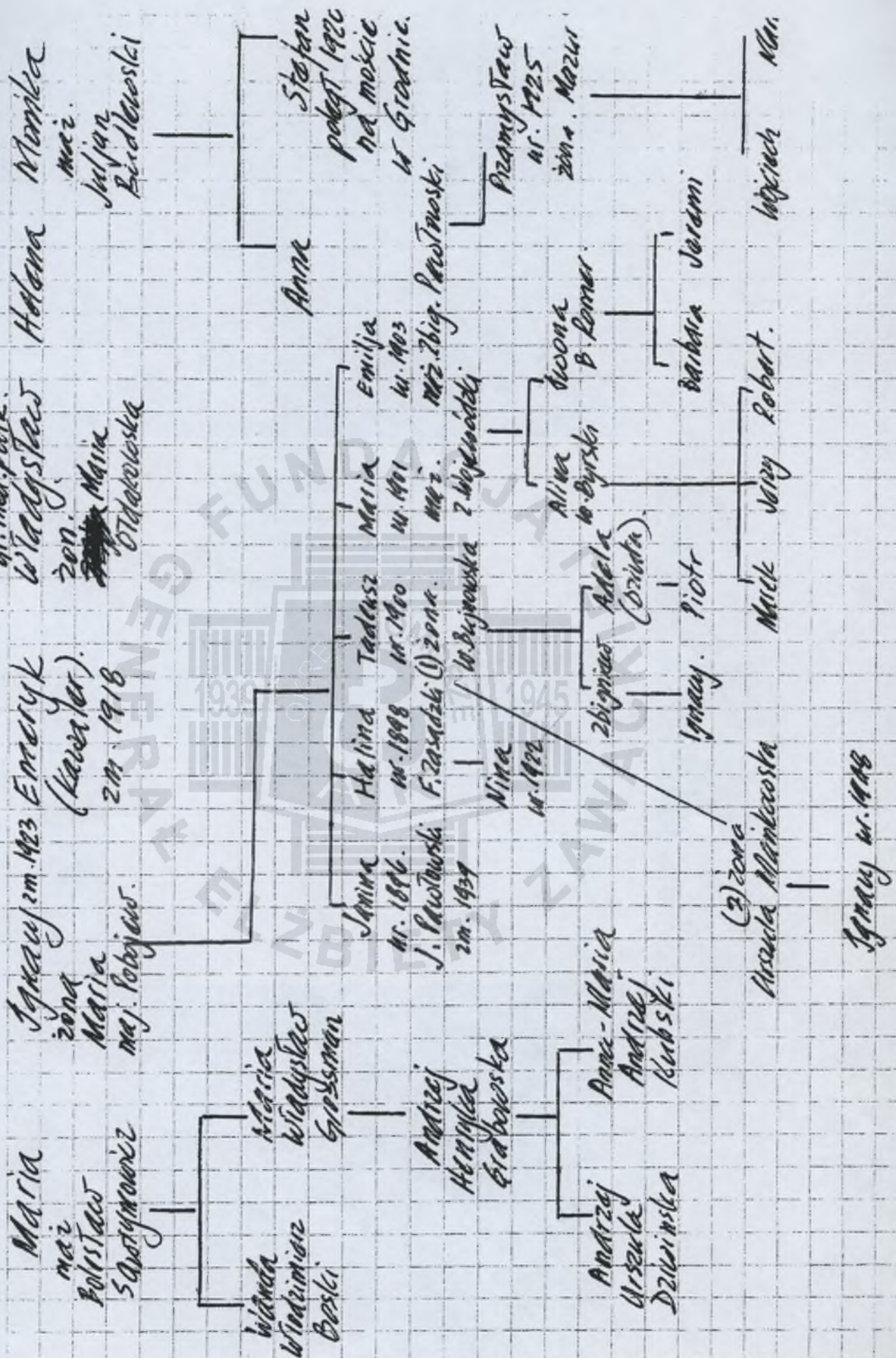
2



Prekursora Ize Kuczyńska | mat. od rodziny 2. Bankowskiej

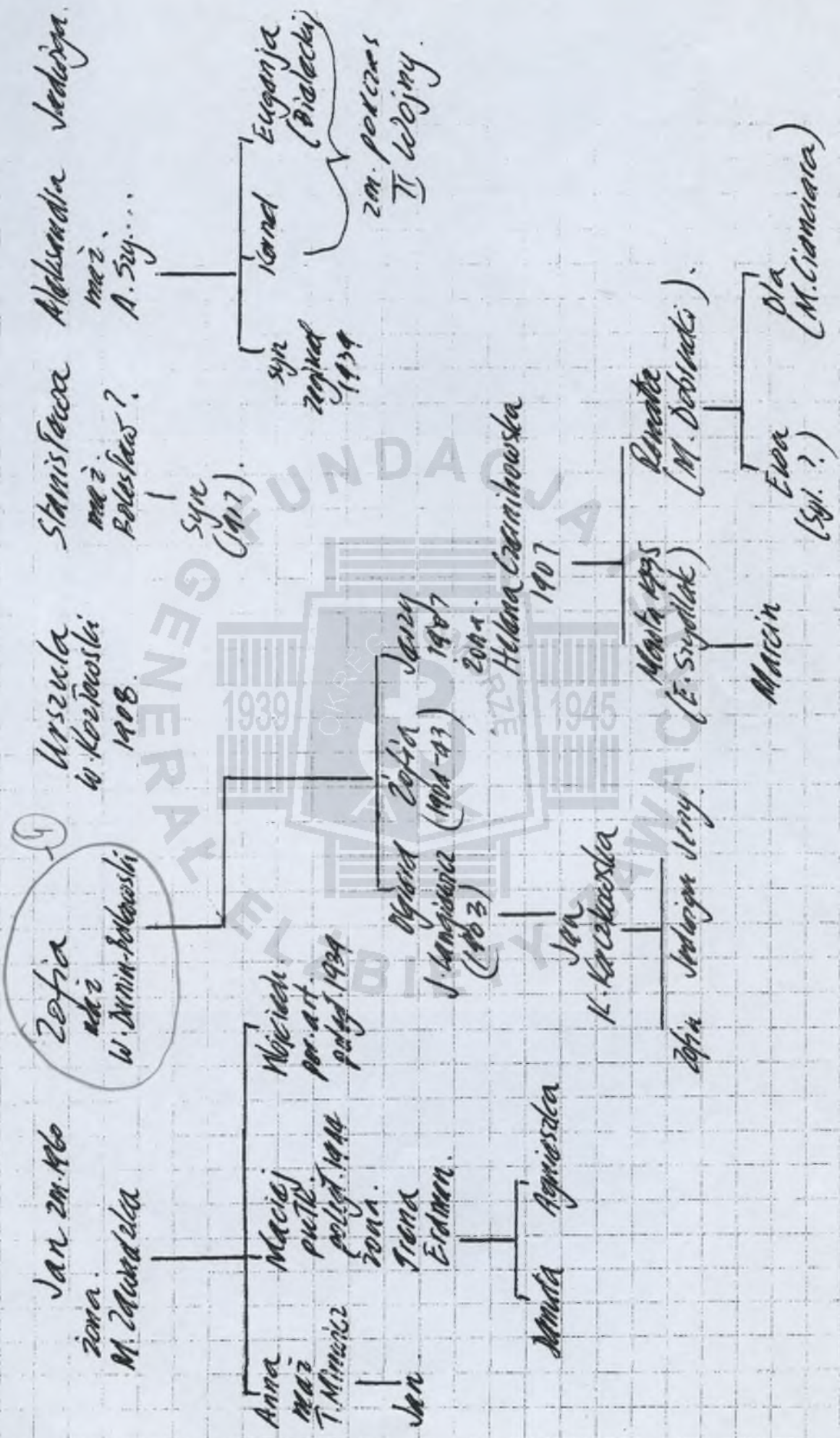
Dzieci Jany Kolenkiewicz z m. 1882 r.
i Jęży I zony Emili Otokowskiej

②



Dzieci Jana Kelenkiewicza zm. 1882 r.
i jego II żony Zofi Olszakowskiej.

3.



4

Władysław Borkowski
zmarł w roku 1914

żona Zofja z Kalenkiewiczów
rozstrzelana przez Niemców w Wilnie
w roku 1943.

Józek
Olgierd ur. 15.8.1903
ppułk. dypl. artylerii
zm. 04/05/1980

Zofja ur. 10.10.1906 r.
zamordowana przez Niemców
w Wilnie w więzieniu na Łukiszkach
w nocy 3/4.5.1943.
AKB.

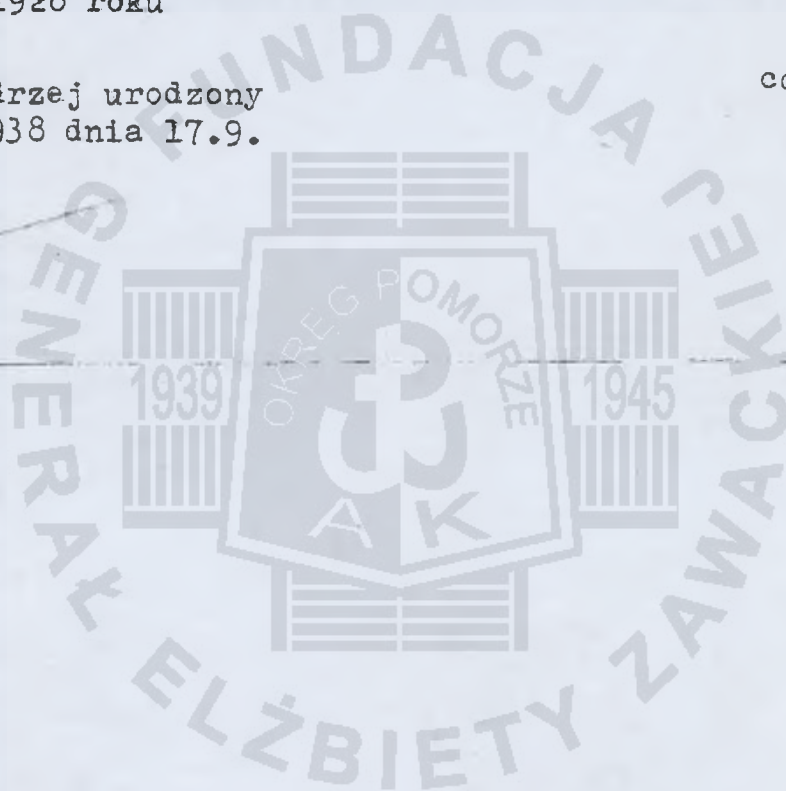
Jerzy ur. 24.12.1904
III ślub
zm. 9.12.1972 r.

żona Jdwiaga Elżbieta
z Langiewiczów *AKB.*
ur. 19/9/1903 zm. 27/07/1983
ślub 10.5.1928 roku

żona Helena z
ur. 6.8.1904 r. Czernihowskich
ślub w roku 1934.

syn Jan Andrzej urodzony
w roku 1938 dnia 17.9.

córki: Marta
Renata



dot. Zofii Borkowskiej Marta , Renata

brat Olgierd /1903-1980/ - kadet, ochotnik-uczestnik Powstania Śląskie

go/1921/ , za udział w nim odznaczony KW, ¹ Krzyżem Zasługi, ² Śląską Wstęgą Waleczności i Zasługi.

Zawodowy oficer ~~dypl.~~, artylerzysta, płk.dypl., Po przedostaniu się w 1939 do Francji odbył kampanię franc. w 1 Dyw.Grenadierów.Odznaczony KW i Croix de Guerre,

Jeniec Oflagu II-D /Gross-Born/, Po koniec 1943 r. wcielony w nim do konspiracji AK i mianowany d-cą baonu szturmowego, ³ za tę działalność odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Po uwolnieniu z obozu/28.IV.45/ w II Korpusie Pol.we Włoszech /3 Dyw.Strzelców Karpackich.

Sprowadza żonę z synem z kraju. Polski Po koniec lata 1946 w Anglii /Korpus Przy-sposobienia i Rozmieszczenia/.

Pozostaje na emigracji, działa społecznie w pol.środkach kombatanckich.

Od 1970 mieszkał w Kanadzie u syna.

Odzn.Polonia Restituta /oficerski/
Polonia Restituta /komandorski/

Zmarł 4.V.1980

GNK

Przyjęte Jze Kuczynskie od rodziny |

Algierde
ZYCIORYS PUŁK.DYPL.ART. - O.J. DUNIN-BORKOWSKIEGO.

Syn Władysława i Zofii z Kalenkiewiczów, urodzony w październiku 1902 roku na stacji Sludzianka nad jeziorem Bajkał, gdzie ojciec pracował na kolei transsyberyjskiej.

Latem 1903 roku rodzice wracają do rodzinnego mająteczku Radunin (powiat Sokółski, ziemia Grodzieńska), gdzie zostają ochrzczony przez proboszcza parafii Szudział dnia 15 sierpnia z nadaniem imion Olgierd - Józef. Data ta figuruje we wszystkich dokumentach również jako data urodzenia.

raczej 1908
Od roku 1907 zamieszkuje w Petersburgu (późniejszy Piotrograd - Leningrad) gdzie ojciec pracuje jako dyrektor oddziału kartograficznego w Ministerstwie Komunikacji

Wychowany po polsku, w tradycjach powstańczych, uczyć się początkowo w domu następnie w czteroklasowej szkole księdza A. Maleckiego. Uczyć się raczej kiepsko, chociaż za jeden kwartał umiałem być pierwszym uczniem. W roku 1914 umiera mój ojciec.

W roku 1917 przechodzę do klasy piątej gimnazjum katolickiego św. Katarzyny. W roku 1918 przerywam naukę, gdyż z matką i dwójkiem rodzeństwa (siostra - Zofia i brat) opuszczamy na rzecz Polski i wyjeżdżamy do kraju.

Przez rok uczyć się w klasie piątej ^w gimnazjum Białostockim w Białymstoku. Należę do harcerstwa i Samoobrony Białostockiej, biorę udział w rozbrajaniu Niemców. Naskakuje na umowę z rządem polskim, Białystok staje się stacją przelotową dla ewakuacji wojsk niemieckich ze wschodu i z kolei nasza samoobrona zostaje rozbrojona i zlikwidowana przez Niemców.

W roku 1919 składam w Warszawie egzamina wstępne do nowo sformowanego Korpusu Kadetów w Modlinie (potem zmieniono nazwę na Korpus Kadetów No. 2) i tam uczyć się w klasach : 5, 7 i 8. Latem roku 1920 w czasie najścia bolszewickiego na Polskę jestem na urlopie w Raduninie. Pomagam w ucieczce rodzinie kołmi na zachód, poczem melduję się w Krakowie, do w międzyczasie ewakuowano Korpus z Modlina. Nie zostaję wysłany na front i pełnię służbę nielsonową. Na jesieni roku 1920 Korpus powraca do Modlina.

W roku 1921, przed samą maturą, uciekam dwukrotnie (pierwsza ucieczka się nie udała i żandarmi zabrali nas z pociągu w Warszawie) z kolegami 7-ej i 8-ej klasy do trzeciego Powstania Górnoszląskiego. Zostaję przydzielony na dowódcę 3-go plutonu, 1-ej kompanii batalionu szturmowego kpt. Hessa w Grupie Wawelberga. Biorę w jednej akcji bojowej, udział pod Katowicami. Zostaję mianowany sierżantem i odznaczony Śląskim Krzyżem Walki i Zasługi. Późną wiosną tegoż roku zostaję odwołany do Korpusu i zdaję maturę.

Po czteromiesięcznej praktyce w 4 p.a.c. w Łodzi (d-ca pułk... Kończakowski), zostaję odkomenderowany do Oficerskiej Szkoły Artylerii (późniejsza S.P.Art) w Wilnie, którą kończę w roku 1924 z lokatą 14 na 73. Mianowany podporucznikiem ze starszeństwem 1923 roku, otrzymuję przydział do 1 p.a.p. Leg (późniejszy p.a.l. Leg) w Wilnie. (d-ca p. K. Szally).

W pułku pełnię funkcje : dowódcy plutonu, oficera ogniowego baterii, parcie instruktora w pułkowej szkole podoficerskiej, a potem d-ty baterii. Uprawiam z zapaleniem sport jeździecki, biorę z powodzeniem udział w konkursach hippicznych.

W roku 1925 zostaję mianowany porucznikiem. W roku 1926 biorę udział z pułkiem w tak zwanych wypadkach majowych, po stronie marszałka Piłsudskiego, początkowo jako d-ca plutonu, a potem jako oficer zwiadowczy baterii 8-ej (d-ca kpt. J. Pyrek)

Lan
W maju 1928 roku wchodzi w związek małżeński z panną Jadwigą Elżbietą Głównicką.

" tymże roku zostaję odkomenderowany na roczny kurs Jazdy Konnej

i Zaprzęgami w Toruniu (komendant mjr.art.konnej Toczek), który kończę w roku 1929 z wynikiem bardzo dobrym. Wracam do pułku, gdzie otrzymuję różne przydziały, ale przede wszystkim opiekuję się i szkolę remonty pułkowe i odbieram konie dla pułku w Górze Kalwarii, Poznań, Oszmianie i innych ośrodkach młodych koni. Nadal żywo uprawiam sport jeździecki.

W międzyczasie za zgodą obecnego dowódcy (pułk. W. Filipkowski) zapisuję studia do nowopowstałego Instytutu Wschodniego w Wilnie. Służba liniowa, której oddawałem się przede wszystkim, nie daje się pogodzić ze studiami, wobec czego z nich rezygnuję.

W roku 1930 zostaje przeniesiony do Drżyny Dowódcy Pułku - gdzie przez dwa lata pełnię funkcję zdcy oficera materiałowego. Stawiam na nogi i uzdrawiam gospodarkę pułkową w działach : Uzbrojenia (kbk., działa i amunicja), sprzętu taborowego (wozy, uprząż, siodła, kucie koni), zarówno na mob. jak i materiał bieżący. Dotychczas wszystkie inspekcje w tych działach wypadają dla pułku niepomyślnie. Po dwóch latach uzyskuję pochwałę pisemną d-ty pułku za swoją pracę.

Dwuletnia praca biurowa, zabierająca mniej czasu niż służba liniowa, umożliwi mi przygotowanie się do egzaminów do Wyższej Szkoły Wojennej. Pomocna mi jest w tym moja żona, studentka wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Jesienią 1931 roku zdaję egzamin przedwstępny do W.S.Woj (jako 8-my na wynikiem którego zostaje odkomenderowany na kurs unifikacyjny (kurs ten obowiązywał kpt. wszystkich broni przed awansem na majora), a potem na kurs strzelecki w Centrum Wyszkolenia Piechoty w Rembertowie. Tylko kandydaci kolejnych dwóch roczników do W.S.Woj. taki kurs przechodzili. Potem zamieniono kurs na specjalny, skrócony.

Kończę te kursy z wynikiem pomyślnym i w czerwcu 1932 roku zdaję egzamin wstępny do W.S.Woj. Przyjęty do szkoły odbywam staże w : 5 pułku lotniczym w Lidzie i w okrębach lotniczych w 29 kompanii telegraficznej (m.p. Grodno) i w 2 pułku ułanów (m.p. Suwa Dowódca pułk. dypl. J. Smoleński).

W latach 1932/34 studuję w W.S.Woj. odbywając w ciągu dwóch lat staże w sztabie 13 D.P. (m.p. Równe, D-ca gen. E. Knoll-Kowacki) i w sztabie 6 sam. Brygady Kawalerii (m.p. Stanisławów, D-ca gen. J. Kleeberg).

Po ukończeniu W.S.Woj. z dniem 1.9.1934 roku otrzymuję przydział do 8 I jako I oficer sztabu w Kodlinie (Dowódca gen. A. Szylling, Szefowie sztabu : mjr. dypl. M. Zdaniński i mjr. dypl. K. Marczewski). Służbę pełnię tam przez dwa lata. W roku 1935 zostaje mianowany kapitanem. Jako oficer dyplomowany odbywam staże w : sztabie d-ty okręgu No. 1 w Warszawie, gdzie opracowuję zagadnienia mobilizacyjne i kolejowe oraz w oddziale II sztabu głównego, gdzie opracowuję organizację artylerii polowej sowieckiej. (Szef Oddziału II - pułk. dypl. T. Pełczyński).

Jesienią roku 1936 zostaje przydzielony do 28 p.a.l. w Zajezierzu, celem odbycia przepisanej dowodzenia baterią. (D-ca pułku - pułk. k. Kryński).

W czasie służby w pułku kilkakrotnie powoływany jestem na ćwiczenia artylerijne w sztabie 28 D.P. w Warszawie (D-ca gen. Bończa-Uzdowski), na stanowisko szefa sztabu dywizji. Od kwietnia 1937 roku odkomenderowany na kurs dowódców baterii i dywizjonów do Szkoły Strzelania Artylerii w Toruniu (~~szkoła~~), który kończę z wyróżnieniem. Po powrocie obejmuję baterię 3-cią. Odkomenderowany na manewry jesienne pod Konią na stanowiska oficera sztabu dowódcy artylerii Grupy Operacyjnej (pułk. Nowak). Po powrocie do pułku objęję pułkową szkołę podoficerską. Ze szkołą o stanach wojennych biorę udział jako d-ca baterii w zimowych ćwiczeniach pod Radomiem. Na początku roku 1938, wobec przeróbki planu MOR, pierwszy dywizjon 28 p.a.l. a z nim i trzecia bateria zostają postawione na stopę wojenną o pełny stan ludzi, koni i sprzętu.

Z dniem 1 maja 1938 roku zostaje przeniesiony do Sztabū Głównego w Warszawie (szef sztabu gen. J. Stachiewicz) do O.II. (szef oddziału II - pułk. dypl. Smoleński do wydziału rosyjskiego (szef wydziału - ~~XXXXXX~~ mjr. dypl. W. Bąkiewicz) na kierownika referatu : organizacji, wyszkolenia i mobilizacji armii sowieckiej. Pierwsza moja większa praca to manewry sowieckie pod Homlem która ukazała się w formie książki.

W międzyczasie odbywam podróże służbową do Rosji z misją z Monopoli Tytoniów po zakup tytoniu.

17.9.1938 roku urodził mi się syn którego nadaliśmy imiona : Jan - Andrzej. Mam zleczone wykłady o Armii Sowieckiej w : Szkole Podchorążych Artylerii w Toruniu i w Szkole Wyższej Lotniczej w Warszawie oraz także wykłady i taktykę na kursie oficerów informacyjnych.

Na parę miesięcy przed drugą wojną światową zostaje przesunięty na wzmocnienie z wydziału rosyjskiego do wydziału niemieckiego.

Z chwilą wybuchu wojny zostaje przydzielony do drugiego rzutu Oddziału II (D-ca pułk. dypl. J. Cjastof). Wyznaczony chwilowo jako oficer łącznikowy do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, właściwie poza jednym kontaktem, z braku środków transportu i łączności - funkcji tej w pełni nie objąłem. Wobec zarządzonej ewakuacji z Warszawy w nocy 6/7 września 1939 roku, nikt mi umiał wydać zarządzenia, czy mam jechać z Ministerstwem Spraw zagranicznych, czy też z rzutem drugim O.II. Postanowiłem sam, zostać z O.II. i ponieważ żąsz pozwolono było zabierać rodziny wraz z żoną i synem, żoną kpt. inż. M. Kalenkiewicza (był na robotach fortyfikacyjnych pod Suwałkami) oraz żoną dr. J. Harolewskiego plus troje dzieci, wyjechaliśmy w nocy z 6-go na 7-go z dworca wileńskiego na Pradze poprzez Sińce, i Prześle do Krasnego pod Lwówem, gdzie w posiadłości Badenich - Busk, otworzyliśmy biura.

Około 14 września została zarządzona dalsza ewakuacja. Tym razem rodzinie wolno było zabierać. Nie wszyscy do tego rozkazu się zastosowali. Moją żonę z synem wysłaliśmy przez okazję samochodową do D-stwa Baonu K.O.P. w Dederkałach (żona jednego z naszych urzędników miała tam brata, kwatermistrza baonu). Za moją żonę pociągami podjęły panie Harolewskiej i Kalenkiewiczowa.

Nierozsądne zarządzenia ładowania się na transport kolejowy w dzień, ściska lotnictwo niemieckie, które przez kilka godzin bombardowało Krasne unieruchamiając stację całkowicie. Zarządzono dalszą ewakuację pieszo i częściowo samochodami do Tarnopola a z tam koleją nad samą granicę sowiecką. Tam wspólnie z mjr. A. Szczerbo-Ławiczem, kpt. Dowmar-Zapolskim, por. Żyłowskim i urzędnikiem cywilnym W. Odrowąż-Łaniewskim zorganizowaliśmy ekipę ratunkową naszego transportu w Krasnem, który pozostawione tam warty, podobno opóściły. Pojechaliśmy odpowiednio uzbrojeni, samochodem ciężarowym. Przesłaliśmy tam kolejny ciężki nalot. Część sprzętu wywieziona została do Tarnopola, część spalona na miejscu, żywność i ubrania rozdane zostały ludności cywilnej.

Dnia 17 września w godzinach rannych przybyłem samochodem do Kołomyi. Starałem się połączyć się po linii K.O.P. z moją żoną w Dederkałach. Telefonistka z Kopyńca złamanym głosem zameldowała mi że koło jej centrali w tej chwili przechodzą kawalerja i czołgi sowieckie. Złożyłem odpowiedni meldunek moim przełożonym i w nocy z 17 na 18 września, na wyraźny rozkaz przekroczyłem w Kutach, most do Rumunii. Naszej prośbie o pozostawienie w Polsce do dalszej walki, odmówiono, gdyż we Francji ma się formować Armia Polska i oficerzy będą tam potrzebni.

Podczas kilkomiesięcznym pobycie w obozie internowanych w Dragassani, przez jakiś czas byłem komendantem obozu, uciekłem do Bukaresztu i stąd drogą kolejową, przez Jugosławia, Włochy w początkach grudnia przybyłem do Francji, do Paryża.

o kilku dniach pobytu na stacji zbornej oficerów w koszarach Bessiers w Paryżu, zostaje zweryfikowany, przyjęty do Wojska Polskiego we Francji i odkomenderowany na skrócony, wojenny kurs w Ecole Supérieure de Guerre w Paryżu. Za zezwoleniem władz wojskowych uzupełniam w tym czasie moje nazwisko przed dodaniem przed nim - Dunin. Pod tym pełnym nazwiskiem figuruję w dalszych dokumentach.

Gdzieś w połowie trwania kursu nadano nam przydziały. Zostałem wyznaczony do sztabu, formującej się w obozie Coetquidan w Bretanii, 1-ej Dywizji Piechoty. Pod koniec kursu, pułk. dypl. A. Marecki, oficer łącznikowy i kierownik polskiego zespołu uczeni w szkole zakomunikował mi że mój przydział zostaje zmieniony i że mam przejść do O.II. Sztabu W.N. Na moją osobistą interwencję tej propozycji zaniechano. Później był projekt pozostawienia mnie na następne kursy w E.S.de G. jako asystenta pułk. Mareckiego. Wychodząc z założenia że moje miejsce jest w tej chwili jedynie w linii i tego przydziału odmówiłem.

Gdzieś w końcu marca 1940 roku melduję się w sztabie 1 DpP w Coetquidan. / właściwego d-cy jeszcze nie było. Czasowo dowodził d-ca P.D. pułk. S. Sasabowski, szefem sztabu był mjr. dypl. A. Szydłowski. Po jakimś czasie dywizję objął pułk. dypl. B. Duch, a szefostwo sztabu pułk. dypl. J. Skrzydlewski /.

Przez parę dni pełnię różne prace sztabowe i następnie zostaje wyznaczony na szefa O.- IV. (kwatermistrza dywizji). Dnia 3 maja tegoż roku, już w strefie przyfrontowej w rejonie Nancy, rozkazem Naczelnego Wodza gen. W. Sikorskiego - dywizja otrzymuje nazwę 1 Dywizji Grenadierów, a ja stopień majora. Odbywam z dywizją całą kampanię francuską. Dnia 23 czerwca, po nieudanej próbie przedarcia się do strefy nieokupowanej Francji, dostaję się do niewoli niemieckiej w miejscowości St. Die. Za kampanię francuską zostaje odznaczony dwukrotnie Krzyżem Walecznych i francuskim Croix de Guerre.

W niewoli przebywam do 29.4.1945 roku kolejno w obozach : Edelbach, Skok Golditz, Hadamar Dolny, Hadamar Górny, następnie w Oflag II-D w Gross Born, i w końcu w 750 milowej ewakuacji pieszej na zachód w Sandbostel. Przez cały czas pobytu w niewoli niemieckiej zajmuję się skupianiem młodszych oficerów w zespoły i prowadzeniem dla nich wykładów na poziomie pierwszego rocznika W.S. Woj. W aktach niemieckiej Abwehry, co zostało odkopane w aktach odnalezionych po uwolnieniu, byłem notowany " jako organizator kółek wojskowych

Pod koniec roku 1943 zostałem wcielony do A.K. i złożyłem przyrzeczenie na ręce pułk. dypl. W. Morawskiego - komendanta Okręgu Pomorze A.K. i polskiego komendanta obozu Gross Born. Zostałem mianowany d-cą baonu szturmowego " B ". Baon zorganizowałem i zameldowałem jego gotowość w styczniu 1944 roku. Niezależnie od tej pracy nieoficjalnej, oficjalnie pełniłem funkcję d-cy kompanii (administracyjnie) i pod koniec w czasie ewakuacji, d-cą baonu. Za tę działalność później we Włoszech, odznaczony zostałem Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Po uwolnieniu z niewoli przez wojska angielskie, jakiś czas przebywałem na terenie Niemiec. Przez jakiś czas redagowałem pismo obozowe pod nazwą : " Słowo Polskie ". Przeżywałem wtedy głęboki kryzys wewnętrzny. Wszystko wydaje się skończone i pozostają mi tylko moja żona i mój syn w Polsce. Pod wpływem mego wykładowcy z W.S. Woj. a w tej chwili oficera łącznikowego przy jednostkach brytyjskich, po wielu spotkaniach i dyskusjach, decyduję się na pozostanie na Zachodzie.

Poprzez Belgię udaję się do Paryża, gdzie demobilizuję się z Armii Francuskiej, a potem poprzez Niceję, udaję się do Włoch, gdzie 27.7.1945 roku melduję się w Dowództwie II Korpusu Polskiego. Zostaje zweryfikowany i przyjęty do W. Polskiego. Po odbyciu przeszkolenia i szeregu stażów w jednostkach Korpusu, otrzymuję przydział do 3 Dywizji Strzelców Karabinowych (d-ca gen. B. Duch). Początkowo jestem przydzielony na dalszych stażach, a potem zostaje wyznaczony na stanowisko z-cy kwatermistrza dywizji. W parę tygodni potem zostaje p.o. kwatermistrza dywizji, a w parę miesięcy potem, kwatermistrem dywizji.

x/ Pułk. dypl. K. Starnach

Pod koniec lata 1946 roku, 3 D.S.K. zostaje przetransportowana do W. Brytani na demobilizację. Na moją prośbę, D-ca Dywizji pozostawia mnie we Włoszech jako d-cę komórki likwidacyjnej dywizji. Spodziewałem się bowiem ucieczki żony z synem z Polski i chciałem ich spotkać i ułatwić dalszą podróż. W końcu sierpnia żona i syn są już ze mną w Benedett dek Tronto we Włoszech. W połowie października rzut likwidacyjny dywizji, transportem kole przez Niemcy i Francję, a potem okrętem, przybywa do Anglii. We Włoszech dla ułatwienia d rnych, pozostałych czynności na jakiś czas pozostaje por. S. Wołkowiński z kilkoma ludźmi.

W końcu października jestem w obozie Hodgenoor Camp, Bucks, gdzie kwaterował 3 D.S.K. Dnia 27.10.1946 roku wstępuję do P.K.P.R. (Polski Korpus Przysposobienia i Rozm czenia) i zostaje wyznaczony na kwatermistrza zgrupowania polskiego w Eastern Command. Pod względem zaopatrzenia i kwaterunku, podlega mi 46 obozów wojskowych, które stopniowo przekształcają się w obozy cywilne i mieszane.

Ze starzeństwem z dnia 1-go stycznia 1946 roku zostaje mianowany pułkow

Dnia 27.10.1948 roku zostaje zwolniony z P.K.P.R. i zdemobilizowany. Prze dzę do życia cywilnego. Zamieszkuje w Londynie.

Kolejno pracuję zarobkowo :

od 8.11.1947 w fabryce chemicznej Jonhson of Hendon, 355, Hendon Way, jak botnik niewykfalifikowany.

od 7.2.1955 w G.E.C. Coldaier Ltd. East Lane, Wembley, jako inspektor prod mechanicznej (Floor inspector).

od 20.8.1960 Barnes & Cole Ltd. 110/116, Kingsgate Rd. N.W.6 również jako spektor.

od 15.10.1962 w Associated Automation Ltd. 70, Dudden Hill Lane, N.W.10 ja inspektor.

od 21.1.1963 jako Civil Servant w Government Communication Headquarters 8, Palmer Str. S.W.1.

W roku 1950 kupujemy dom przy 110, Brondesbury Villas. N.W.6. W roku 1960 ten dom sprzedajemy i kupujemy dom przy 25, Cranhurst Rd. N.W.2.

Nie poprzestając na pracy zarobkowej, biorę czynny udział w pracy społecz i politycznej emigracji. Z przybywaniem lat, a szczególnie po pierwszym zawale serca w r 1957 - działalność ta słabnie i z wielu organizacji zmuszony jestem się wycofać.

Byłem :

Prezesem Okręgu S.P.K. Karpacka.

Od początku istnienia Związku Karpatczyków jestem stale członkiem Zarzą. Przez jedną kadencję t.j. przez trzy lata byłem Prezesem Zarządu Głównego Związku Karpatc ków. Potem przez kilka lat redaguję pismo oddziałowe " Goniec Karpacki ". Mam za tą dział ałość kilka podziękowań uchwalanych przez Walne Zebrania.

Jestem członkiem Związku Grenadierów Polskich gdzie stale jestem wybier na przewodniczącego sądu koleżeńskiego. Inicjuję i prowadzę w piśmie tej organizacji dział " Bibliografia 1 Dywizji Grenadierów polskich we Francji ".

Jestem członkiem Komisji Rewizyjnej koła P.H.P., członkiem Koła Wyższych Stdiów Wojskowych, członkiem brytyjskiej Civil Defence. Jestem płatnikiem Skośtu Narodow Zjednoczenia i przewodniczącym komisji rewizyjnej na obwód Willesden Green.

Zostaje wybrany na przewodniczącego Obwodowej Komisji Wyborczej Nr.5 - Cricklewood (Okręgowa Komisja Wyborcza Nr. 26 - Londyn). Za zorganizowanie wyborów w ty wodzie otrzymuję specjalne podziękowanie.

Jestem jednym z inicjatorów powstania Polskiego Komitetu Wyborczego (w ry parlamentarne brytyjski) i wiceprezesem tego komitetu.

Przez osiem lat jestem członkiem, a przez dwa lata prezesem Komitetu Kos nego w parafii Ojców Jezuitów na Willesden Green, gdzie inicjuję i ~~redaguję~~ redaguję Komunikat Parafialny.

Należę od początku jego powstania i jestem czynny w ugrupowaniu polityc pod nazwą : Niezależna Grupa Społeczna.

Pisuję sprawozdania, artykuły i korespondencje do następujących pism :
Dziennik Polski, Tydzień Polski, Życie, Akcenty, Gazeta Niedzielną, Goniec Karpacki, Sap
Grenadier, Orzeł Biały. Po uzgodnieniu z kolegami opracowuję rozdział o roczniku 1932/34
Wyższej Szkoły Wojennej do książki na 50-letnią rocznicę Powstania W.S.Woj. *)

W sierpniu, w związku z pracą jako Civil Servant w Foreign Office, za zezwoleniem
gen.W.Andersa - przyjmuję obywatelstwo brytyjskie.

Wygłaszam szereg odczytów i przemówień okolicznościowych tak w Londynie, jak
w terenie. Przewodniczę na Ważnych Zebraniach. Trzykrotnie z polecenia Przewodniczącego
Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego - p.K.Sabbata - dekoruję Krzyżami Zasługi zasłużonych
działaczy.

Dnia 1 stycznia 1964 roku zostaje mianowany pułkownikiem.

W październiku 1967 roku zostaje odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. W tymże
roku przechodzę drugi zawał serca.

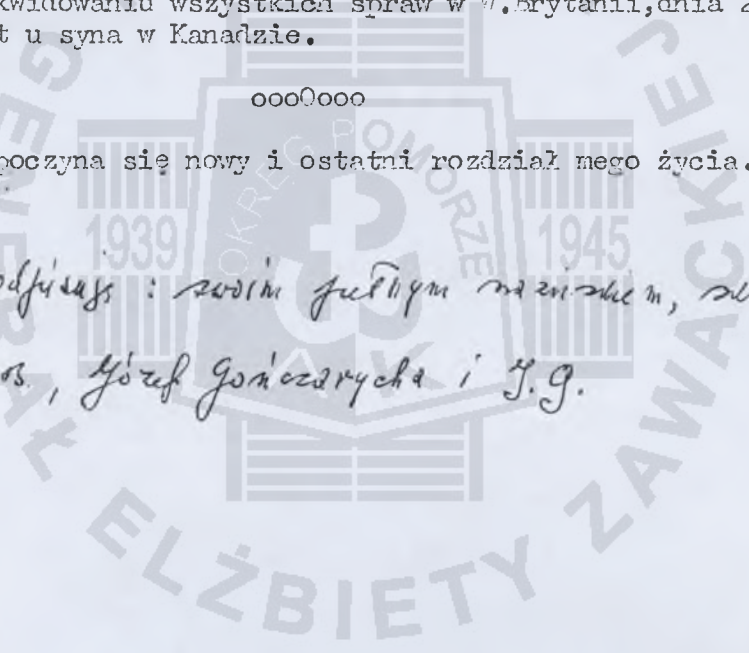
W latach 1968/70 kończę na wieczorowych kursach - kurs oprawy książek.

Z dniem 1 kwietnia 1970 roku, w wieku lat 67, na własną prośbę przechodzę na
emeryturę i po zlikwidowaniu wszystkich spraw w W. Brytanii, dnia 29.8.1970 roku wylatuję
żoną na stały pobyt u syna w Kanadzie.

oooOooo

Rozpoczyna się nowy i ostatni rozdział mego życia.

**) A wice podpisuję : swoim pełnym nazwiskiem, imieniem Olgierd Słucki,
jako O.D.S., Józef Goniczarczyka i J.G.*



Uzupełnienie Ewidencji od 1939r.

17.IX.-27.X.39r. Internowany w Rumunii.
28.IX.- 5.X.39r. Ucieczka z obozu i przyjazd do Francji
5. X.-17.X.39r. Obóz Zborny Nr.1 w Paryżu-weryfikacja
18. X.-39r. Przyjęty do W.P.we Francji i przydzielony do
Sztabu 1 Dyw.Piech.
18. X.39-1.III.40r. Odkomenderowany na kurs do Ecole superieur de
Guerre w Paryżu.
2.III.-40-21.IV.40 1 Dyw.Grenad.Polskich we Francji-kwatermistrz
od dnia 27.IV.-21.VI.40 na froncie.
Dnia 3.V.40 awansowany do stopnia majora.Dz.Pers
M.S.Wojak.w Paryżu Nr.4 L.dz.57/Tjn.
22.IV.-40-28.IV.45 W niawoli w Niemczech.Od dn.28.IV.44 do dn.28.IV
1945 Dca baonu szturmowego w konspiracji.
27.VII.-45 Przyjęty do 2 Korpusu.Rozkaz Pers.2 Korpusu L.
143/45 z dnia 19.IX.45.
27.VII.45-27.IX.45 Na stage w jednostkach 2 Korpusu.
28.IX.45 Przydzielony do Kwatermistrzostwa 3 DSK-Rozkaz
Pers.2 Korpusu L.144/45 z dnia 28.IX.45.
29.XII.45 Wyznaczony na I Zc, Kwatermistrza-Dyw.Rozkaz
Pers.2 Korpusu L.154/45 z dnia 29.VII.45.
18.IV.46 Mianowany p.o.Kwat.3-DSK-Rozkaz Pers.2 Korpusu
Nr.167/46 z 18.IV.46.
Funkcję w/w Kwat.Dyw.pełni od dnia 19.I.46 /Kwa
na urlopie/.

O d z n a c z e n i a

Medal 10 lecia Niepodległości-	Rozk. 1 Dyw.Piech. L.18/28
Polska Swemu Obrońcy	" " " " L.19/31
Ślaska Wstęga Waleczności i Zasługi	Nr.136
Dwukrotny K.W.	Rozkaz 1 Dyw.Gren.Nr.99/40
Croix de Guerre	" " " " Nr.99/40
Medal Wojaka /po raz pierwszy/	Rozkaz Pers.2 Korpusu N.165/46 z 16/IV.
Gwiazda za Wojnę 1939-1945	Rozkaz 3 DSK-Nr.163 z 31.XII.45
Srebrny Krzyż Zasługi	Dz.Pers.3/38.

*Żony k. wst. i dzieci
Solonia Restituta (Głuska)
Solonia Restituta (Nowa Dorska).*

SZTAB GŁÓWNY

SZEFE ADMINISTRACJI PERSONALNEJ -

GŁÓWNA KOMISJA WERYFIKACYJNA A.K.

L.dz.1746/Pfn.Gł.K.Wer.47

Londyn, dnia 2 października 1947

ZASWIADCZENIE WERYFIKACYJNE

Główna Komisja Weryfikacyjna A.K., działająca na podstawie zarządzenia Szefa Sztabu Głównego L.dz.3044/Pfn.Pers.45 z dn.9.XI.1945

s t w i e r d z a

że DUNIN - BORKOWSKI Olgierd, ps. ---urodzony - 15.VIII.1903 - m.Radunin - woj.Białystok.

1. Odbił służbę wojskową w szeregach A.K., biorąc udział w zadaniach konspiracyjnych na terenie obozów jenieckich w czasie:
28.IV.1944 - 28.IV.1945 - Oflag Gross Born, Sandbostel - d-ca baonu szturmowego "B" -----
28.IV.1945 - uwolniony przez wojska alianskie -----
----- - II Korpus 3.Dywizja Strzelców Karpaccich
A d r e s: - Hedgemoor Camp - Amersham - Bucks
2. Przydział w Wojsku Polskim - 3.V.1940 - 1.Dyw.Gren.Polskich Francja
Ostatni stopień - major dypl.sk.st.art.-3.V.40 wg własn.oświadczenia
3. Weryfikacja oparta na dowodach:
 - a. kwestionariusz specjalny -----
 - b. oświadczenie stopnia majora 3.V.40 - L.dz.57/Tj.M.S.Wojsk.Paryż ---
 - c. stopień majora potwierdza: mjr dypl.Wawrzekiewicz Jan i mjr dypl. Kwieciński Izyder -----
 - d. potwierdzenie udziału w zadaniach konspiracyjnych na terenie ob. jenieckich przez płk.dypl.dr Izdebski Ignacy -----
4. Zaświadczenie niniejsze nie daje żadnych uprawnień do jakichkolwiek należności pieniężnych, lub świadczeń w naturze, za weryfikowany okres służby w konspiracji.

Członkowie:

Podpis nieczytelnyPodpis nieczytelny

Przewodniczący

podpis nieczytelny

/Juszczakiewicz/

Płk.

- pieczęć okrągła -

/GŁÓWNA KOMISJA WERYFIKACYJNA/

/SZTAB GŁÓWNY/

Rozdzielnik:

- | | |
|--|--------------|
| 1. Sztab Główny-Szef Oddziału Personalnego | 1 egz.-zał.2 |
| 2. Oddział Personalny II Korpusu | 1 egz. |
| 3. Mjr dypl.DUNIN-BORKOWSKI Olgierd | 1 egz. |

Załącznik: Legitymacja Odznaki Pamiątkowej A.K.Nr 867/z dn.2.X.

Za zgodność odpisu:
Szef Oddz.Org.Pers.3 Gr.Dyw.

Chyliny



III-14

Pułk. Dypl. Art. O. Dunin Borkowski.

Ur. 15 sierpnia 1903 roku w Raduninie, pow. Sokólski, ziemia Grodzieńska.

Matura Korpus Kadetów Nr. 2 w Modlinie.

Trzecie Powstanie Górnoszląskie,

Szkoła Oficerska Artylerii w Toruniu, w roku 1924 podporucznik.

1 Pułk Artylerii Lekkiej Legionów w Wilnie, młodszy oficer, dowódca baterii i Komendant Szkoły Podoficerskiej.

Wyższa Szkoła Wojenna w Warszawie.

1-szy oficer Sztabu 8 Dywizji Piechoty / dowódca gen. A. Szylling.

28 Pułk Artylerii Lekkiej - dowódca baterii i dywizjonu.

Sztab Główny w Warszawie.

Wojenny kurs Ecole Superieure de Guerre w Paryżu.

Szef Oddz. IV / kwatermistrz / 1 Dywizji Grenadierów Polskich we Francji w roku 1940.

W niewoli niemieckiej dowódca baonu szturmowego AB - Armii Krajowej / konspiracja w czołbie jeńców /.

Po wojnie kwatermistrz 3 Dywizji Strzelców Karpackich.

Kwatermistrz w Eastern Command / 3DSK / w PKPR w W. Brytanii.

Robotnik fabryczny, inspektor produkcji mechanicznej, urzędnik brytyjskiego ministerstwa.

Od roku 1970 w Kanadzie. W roku 1976 - Delegat Rządu RP na Kanadę w randze Ministra Pełnomocnego.

ADK

Dunin Borkowski Olgierd

317 Eldorado Ave. Pointe-Claire. Quebec. Canada. H9R 3H1

/ 514/-697-8427

na Kanadę

Minister Pełnomocny

Matura Korpus Kadetów Nr2 w Modlinie. Oficerska Szkoła Art. w Toruniu.

Kurs Majorowski w Rembertowie. Wyższa Szkoła Wojenna w Warszawie. Kurs dowódców baterii i dywizjonów w Toruniu. Kurs wojenny Ecole Superieure de Guerre w Paryżu.

Oficer liniowy w 1 p.a.l. leg. w Wilnie i 28 p.al. w Dęblinie. Pierwszy oficer Szatbu 8 Dyw. Piech. w Modlinie. Sztab Główny w Warszawie. Kwatermistrz 1 Dywizji Grenadierów roku 1940 we Francji. Po wojnie kwatermistrz 3DSK. we Włoszech i w Anglii.

Pułkownik dypl. artylerii. Kwatermistrz Eastern Command - PKPR.

jak załącznik

żonaty

Jadwiga

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

Guerre 1939-1945

CITATION

ORDRE N°2128/C.

Le Secrétaire d'Etat aux Forces Armées " GUERRE " cite:

A L'ORDRE DU REGIMENT

DUNIN - BORKOWSKI Olgierd - Commandant Breveté -Offi-
cier d'Etat-Major de la 1ère Division Polo-
naise.

"Chef du IVE Bureau de l'Etat Major de la Division, a su
"assurer le ravitaillement en munitions des troupes dans des cir-
"constances parfois difficiles."

"A effectué à plusieurs reprises des missions de liaison
"en première ligne." Par son calme et son sang froid sous la bom-
"bardement exerça une influence favorable sur son entourage."

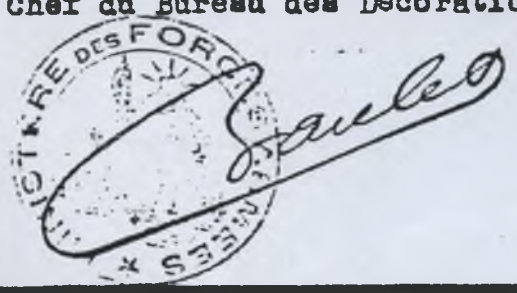
La présente citation comporte l'attribution de la CROIX
de GUERRE avec ETOILE de BRONZE.

POUR EXTRAIT CONFORME

L'Administrateur de 1er Cl. BAULET
Chef du Bureau des Décorations

Le 6 Janvier 1949
P. Le Secrétaire d'Etat et pa
Délégation

Le Général de Brigade DEVAUX
Directeur.
Signé: DEVAUX.



PODSTAWA POSIADANYCH
ODZNACZEN

- ✓ Krzyż Walecznych /dwukrotny/ Rozkaz lej Dyw.Grenadierów Nr.99/40
- ✓ Croix de Guerre Jak wyżej & Ordre Nr.2128/C
- ✓ Śląska Wstęga Waleczności i Zasługi Nr.136
- ✓ Srebrny Krzyż Zasługi Rozkaz Personalny Nr.3/38
- ✓ Medal 10lecia Niepodległości Rozkaz Lej Dyw.Piechoty Leg.18/28
- ✓ Polska swemy Obrońcy Rozka lej Dyw.Piechoty Leg.Nr.19/31
- ✓ Medal Wojska po raz pierwszy Rozkaz Pers.2 Korpusu Nr.165/48
- ✓ Gwiazda za Wojnę Rozkaz 3 DSK.Nr.163/45
- ✓ Medal 10 lecia
- ✓ Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami Rozka 2 Korpusu
- ✓ Medaille Comm.Francaise Nr.8060 D.

z zgodności
 1939 1945
 OKRĘG POMORZE
 AK
 1945
 Jędrzejczyk

Polonia Restricta (kaw.)
 — u — — u — (Komanadorski)

1	Urodzenie	Data	dzień 15.	miesiąc VII	rok 1903.
		Miejsce	miejsowość maj. Radumin	powiat Lokolski	województwo Białostockie
2	Wyznanie a) Narodowość b)	a)	Rzym. - kat.	b)	Polska
3	Stan rodzinny	Stan cywilny	żonaty		
		Żona	nazwisko panięńkie i imię Łangiewiczówna Jadwiga		wyznanie Rzym. - kat.
		Dzieci (imiona i daty urodzenia)	syn ur. 17. II. 1938		
4	Wykształcenie cywilne	Średnie (ilość klas, egzamin dojrzałości)	8 kl. gimnazjalnych Egzamin dojrzałości w Korp. Kadet. № 2 w r. 1922		
		Wyższe (egzamina)			
		Zawód cywilny			
5	Wykształcenie wojskowe	Szkoły, kursy, egzamina, czas ich trwania od - do, wynik	Od 15. I. 1923 do 1. V. 1924 Dwuletni kurs sek. Ofic. Art. w Janowie z wynikiem pomyślnym. Od 2/VI. 28. - 4/IX. 29. Kurs jazdy konna i zaprzęgami w C. W. P. z wynikiem C. dobitnie. Kurs słu. kł. w C. W. P. z wynikiem C. dobitnie od 15. I. 32 - 15. IV. 32 Kurs słu. kł. w C. W. P. z wynikiem C. dobitnie od 15. IV. 32 - 4. V. 32		
		W jakim kierunku się specjalizuje	W kierunku słu. kł. w C. W. P. z wynikiem C. dobitnie od 15. I. 32 - 15. IV. 32 Kurs słu. kł. w C. W. P. z wynikiem C. dobitnie od 15. IV. 32 - 4. V. 32 Kurs słu. kł. w C. W. P. z wynikiem C. dobitnie od 15. I. 32 - 15. IV. 32		
6	Znajomość języków obcych	w mowie	rosyjski		
		w piśmie.	rosyjski		
7	Wiadomości specjalne				
8	Znajomość okolic Polski i krajów obcych				
9	Ordery i odznaczenia	Polskie	Medal 10-letnia Niepodległ. Rok. 1 Dym. p. Leg. d. 18/28 Polska Srebrna Odznaka A. P. 244 p. Leg. d. 19/31 Srebrna Odznaka "Waleczności i poświęcenia" nr. 136 F. L. Srebrny Krzyż Zasługi - nr. 128.		
		Zagraniczne			
10	Pochwały	Pochwała 2-aj 1 p. a. p. Leg. Rozk. d. 102/26			
11	Rany i kontuzje				
12	Zdolność do służby linjowej	Kat. "A"			
13	Data wstąpienia do wojska	31. VII. 1919			
14	Okresy czynnej służby wojskowej	od 31. VII. 1919			

PRZEBIEG SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

11-20

Stopień	KIEDY		FORMACJA (oddział, pododdział)	Wyszczególnienie zmiany		PODSTAWA
	od	do		funkcja	inne zmiany	
1	2	3	4	5	6	7
<u>Służba Wojsku Polskiem w czasie wojny od 1.XI.1918. do 15.III.1921.</u>						
kadet	31.VIII.1919.	14.IV.21.	Korpus Kadet. № 2	uczeń	ochotniczo wcielony	" w krajach "
<u>Służba Wojsku Polskiem w czasie pokoju od 15.III.1921.</u>						
kadet	15.III.21.	14.V.21.	Korpus Kadetów № 2	uczeń	~	
kapr.	15.V.21.	14.VIII.21.	I Bateria 1 Kompanii Grupy Dawidberga w Pomocach Korpusów	d-ca plutonów	wieloletnio wcielony	" na froncie "
kadet	15.VIII.21.	30.III.22.	Korpus Kadetów № 2	uczeń	~	
"	31.VIII.22.	30.XI.22.	4 p.o.c. I Dywizji 2 bat.	- - -	na praktyce	rozk. N.S. Hoj. S. 11. Art.
kapr.	15.I.23.	2.V.23.	Ofic. Szkoła Artylerji Toruń	- - -	przydzielony	rozk. N.S. Hoj. S. 11. Art.
bomb.	3.V.23.	14.VIII.23.	~ ~ ~	- - -	awans. na bomb.	rozk. N. dy. Ofic. Sz. Art. № 10/23.
kapr.	15.VIII.23.	30.XV.23.	~ ~ ~	- - -	awans. na kaprała	rozk. N. dy. Ofic. Sz. Art. № 15/23.
pluet.	31.VIII.23.	30.XI.23.	~ ~ ~	- - -	awans. na plutonowego	rozk. N. dy. Ofic. Sz. Art. № 30/23.
ogn.	1.XII.23.	30.IX.24.	~ ~ ~	- - -	awans. na ogniom.	rozk. N.S. Hoj. S. 11. S. 9762/ory.
ppor.	1.X.24.	22.XII.25.	1 p.o.p. Seg. III Dywizji 8 bat.	d-ca plotonów	awansowany podpor. i wcielony	Po ukoniecznieniu ofic. Sz. Art. Sz. Pers. № 102/24 str. 561
por.	23.XII.25.	16.IX.26.	~ ~ ~	- - -	awansowany	Sz. Pers. № 136/25 str. 736.
"	17.IX.26.	31.X.27.	1 p.o.p. Seg. III Dywizji 7 bat.	- - -	przesunięty	Rdz. 1. pap. № 202/26.
"	1.XI.27.	30.IV.28.	1 p.o.p. Seg. Szkoła Podoficerowska	komendant	~ ~ ~	Rdz. 1. pap. № 233/27.
"	1.V.28.	2.VI.28.	1 p.o.p. Seg. III Dywizji 7 bat.	d-ca plotonów	~ ~ ~	Rdz. 1. pap. №
"	3.VI.28.	13.IX.28.	1 p.o.p. Seg. I Dywizji 2 bat.	p.o. d-ca baterji	~ ~ ~	Rdz. 1. pap. № 124/28.
"	14.IX.28.	1.XI.28.	~ ~ ~	d-ca plotonów	awansowany ze stacjonarska p.o. d-ty baterji.	Rdz. 1. pap. № 194/28.
"	2.XI.28.	3.IX.29.	Continu Wyższej Szkoły Artylerji - Toruń	uczeń	przydzielony	rozk. N.S. Hoj. S. 11. art. S. 14312/ory/pojm. Rdz. 1. pap. № 234/28
"	14.IX.29.	14.IX.29.	1 p.o.p. Seg.	bez przydziału	~	Po powrocie z kursu Rdz. 1. pap.

Stopień	KIEDY		FORMACJA (oddział, pododdział)	Wyszczególnienie zmiany		PODSTAWA
	od	do		funkcja	inne zmiany	
1	2		3	4		5
por.	15.12.29	31.7.30.	1. p. u. p. Szeg. II Dywiz.	adjutant	szeregowy	Podst. 1. pap. Nr. 203/29 dod.
						Stwierdzam ścisłość i dokładność powyższych dat. Wilno, dnia 15.12. 1929 r.
"	1.11.30	10.5.32.	1. p. u. p. Szeg. Szcz. szereg. oddz.	zastępca ofic. mat.	przewodniczący	Podst. 1. pap. Nr. 21/30
			Rozkaz D.O.K. III. Nr. 17/30. pkt. 9 o zaprowadzeniu sądów doraźnych i karach za szpiegostwo został mi odczytany, co stwierdzam własnoręcznym podpisem.			
por.	4.7.32.	20.12.32	Centr. Wyszkol. Piech. Raubartoi	cieżki	przydzielony	rozk. M.S. Kojł. B. Ser. Nr. 3110-105/31. Podst. 1. pap. Nr. 285/31.
"	21.11.32	9.11.32	1. p. a. l. Szeg. Szcz. Dywizji	oficer szwad		po układowym kauce objazd stacjonarne tj. zria Podst. 1. pap. Nr. 140/32
"	10.11.32	17.12.32	5. p. lotn.	na stapi	przydzielony	rozk. M.S. Kojł. B. Ser. L. 3110-09-105.
"	18.11.32	21.11.32	29 Komp. Tel.	"	"	Podst. 1. pap. Nr. 182/32
"	25.11.32	7.12.32	2 p. ut.	"	"	"
"	6.12.32	19.12.32	1. p. a. l. Szeg.	oficer szwad		po powrocie ze stagi stacji dem. stacjonarne.
						Stwierdzam ścisłość i dokładność powyższych dat. Wilno, dnia 29.12. 1932.
"	14.12.32	2.1.32	1. p. a. l. Szeg. 7 Dywiz. 3 bat.	1. ca plutonu	przewodniczący	Podst. 1. pap. Nr. 207/32
"	3.1.32	1.9.33	Wyższa Szkoła Lejonaucy	ucześci	przydzielony	rozk. M.S. Kojł. B. Ser. Nr. 3110-09-105 z dnia 17.12.1932 r. Sz. Ser. 73/32
						Stwierdzam ścisłość i dokładność powyższych dat. 90-ii M. S. Kojł. B. Ser. 73/32
por.	2.9.33	15.9.33	13 Szeg. Piech.	kapo	porucznik	rozk. M.S. Kojł. B. Ser. 3110-09-105, dnia 7.8.33. rozk. M.S. Kojł. B. Ser. 23/33 r.
"	16.9.33	20.8.34	M. S. Kojł.	kurier	po powrocie do stacji	"

Stopień	KIEDY		FORMACJA (oddział, pododdział)	Wyszczególnienie zmiany		PODSTAWA
	od	do		funkcja	inne zmiany	
1	2		3	4		5
Kpt. dypl.	17.X.36	3.X.37	28 p.a.l. 2 bat.	d-ca bat.	Przebył i mianowany d-ca bat.	R. 28 p.a.l. 247-263/37
"	4.IV.37	31.VIII.37	S. S. Art Formi	urzeń	na. w. kursie dosk. ofic. ent. odkomendatorem	" 77/37
"	1.X.37	20.X.37	28 p.a.l. 2 bat.	d-ca bat.	Gościł i kurs i mianowany	" 187/37
<p>b. u. ścisłość i dokładność powyższych dat. Załącznik, dn. 24 I 19 37</p> <p><i>[Signature]</i></p>						
"	21.X.37	17.XII.37	28 p.a.l. 3 bat.	d-ca bat.	Mianowany d-ca 3 bat.	R. 28 p.a.l. N= 194/37
"	18.X.37	8.I.38	28 p.c.l. 3 "	d-ca bat. i v.z. d-ca dypl.	na ems urlopu d-cy dypl.	" N: 263/37
"	9.I.38	30.IV.38	28 p.c.l. 3 "	d-ca bat.	zdca u. z. obywatelski d-cy i dypl.	" " 6/38
"	1.V.38		Detab Główny		prumieniony	Porok. M. S. Hojsk. Brim. Por. 2. 601/4. IV. -1 8 IV. 38 R. 287-1. 96/38
<p>Lajoneru, dnia 10. I. 1938</p> <p>DOWODCA PUŁK</p> <p><i>[Signature]</i> Kryński pułkownik</p>						
---	1.V.38	31.V.38	Oddział II SA. ST	Referent		
---	1.VI.38	16.VI.38	" "	Kier. Ref	mianowany	Rak. Wzm. O. II. St. 5/38



Prekazała Ize Kuczynska (mat. od rodziny 2. Bonkowskiej)

FI 2003

K O R E S P O N D E N C J A



Of. H. P. 437/03

B63

Szanowna Pani Profesor!

Przesyłam w załączeniu tekst o Z. Dunin-Borkowskiej nieco poprawiony. Wielu uwag, poczynionych przez Panią, nie mogłam uwzględnić, ponieważ nie posiadałam dokładnych informacji. O ile pamiętam, nie było ich również w materiałach, które mi Pani przekazała. Nie było ich też w "Słowniku". To przecież zdarza się często.

Przepraszam za krótką zwłokę w odpowiedzi.

Biogramu J. Dziekońskiej, niestety, nie posiadam.

Z wyrazami szacunku

dot. dec. 2003 -
256. Koryc. z H. P. 437/03

Gdańsk, 17.08.2003

Helena Papiernicka

P.S. Załączoną fotografię T. Borkowskiej proszę o odestawienie w możliwie najkrótszym czasie, by została doręczona przez pocztę książka "Wielki Łukowski" wystawa w b.m.? H. Papiernicka

n 216/03

B63

tel do H Pasierbskiy

7 04 03

n sprawie uzupełnienia biografii
Borkowskiy i Dziukowskiy

szerepety jak w liście n .../03

do H Pasierbskiy,

ktoryy odbiera py wyframer

inymniy pisarzy co tydzien

Gdansk - Torun - zglasz m

n mnie w robote 12 04 03

EZ

knizke Janoszek

zglaszeni do Memoriatu

kgie

Toruń 2 IX 2003 r.

MEMORIAŁ

General Marii Wittek

L. dz. 37 97/WSK-412/EZ

Pani Helena Pasierbska

ul. Orłowska 32

80-300 Gdańsk-Oliwa

Szanowna Pani,

W imieniu prof. Elżbiety Zawackiej dziękuję za przesłanie opracowanej przez Panią biografii Zofii Dunin-Borkowskiej, a także za udostępnienie jej zdjęcia, którego do tej pory nie mieliśmy. Odsyłam jej jak najszybciej bo już zostało zeskanowane.

Pani Profesor wybiera się obecnie na urlop i po powrocie, co nastąpi ok. 7 września, skontaktuje się z Panią.

Załączam serdeczne pozdrowienia.

Z wyrazami szacunku

Dorota Kromp

Dorota Kromp

Dokumentalistka Archiwum WSK

1. zał.

- zdjęcie Zofii Dunin-Borkowskiej

Wystać jej potwora
biogr. Borkowskiej
20/03

B63

W. 117/03

Prof. dr hab. Elżbieta Zawacka
ul. Gagarina 136 m 26, tel. 65-17-344
87-100 TORUŃ

Toruń 19 II 2003 r.

kopie

L. da. 399/EZ

Pani Helena Pasierbska
ul. Orłowska 32
80-300 Gdańsk-Oliwa

Szanowna Droga Pani,

Dziękuję serdecznie za przesłane biografie Jadwigi Dziekońskiej, Zofii Dunin-Borkowskiej i Marii Tomkiewiczówny. Tak się złożyło, że niespodziewanie otrzymaliśmy równocześnie biografię Z. Dunin-Borkowskiej opracowaną przez nieznaną nam autorkę Julię Paszkiewicz (czy zna Pani tę autorkę).

Do treści przysłanych przez Panią biografii ustosunkuję się nieco później. Proszę bardzo o wypożyczenie nam zdjęcia Marii Tomkiewiczówny.

Załączam od całej naszej Fundacji i ode mnie serdeczne pozdrowienia i podziękowania

Elżbieta Zawacka

P.S. Załączam też nieco uzupełniony wykaz kobiet odznaczonych VM z Wileńszczyzny

Helena Pasierbska
80-300 Gdansk
A.Orłowskiego 32

q. 600/02

Gdańsk, 25.11.2002

363

Wpłynęło dnia 5.12.
Ldz. 4817 E2 2002

prof.dr hab.Elżbieta Zawacka

XII SESJA

Fundacja "Archiwum Pomorskie AK"

T o r u ń

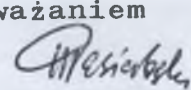
Wielce Szanowna Pani Profesor
Szanowni Państwo!

Bardzo przepraszam za to, że nie uczestniczyłam w XII Sesji Popularnonaukowej w dniu 16 listopada br., na którą byłam zaproszona, za co serdecznie dziękuję.

Miałam zamiar pojechać, ale zaistniały nieoczekiwanie w moim domu takie kłopoty, iż musiałam w ostatniej chwili zrezygnować.

Gorąco pozdrawiam Panią Profesor
i wszystkich z Fundacji

z poważaniem


.....
/-/ Helena Pasierbska

prof. Elżbieta Zawacka?

W. 83/2003 7^{II} 2003 r. B63

Do p. Heleny Pesierłoskiej
z Goleniśka przesyłane:

- kserokopie mat. o Jadwidze Dziekomskiej i Zofii Dumim - Bonkowskiej
- książeczki poświęcone Jadwidze Dziekomskiej
- "Liste wileńskie" UM
- instrukcje redakcyjne pisania biografii.

p 117/03

B63

odp

Szanowna Pani Profesor!

Przesyłam w załączeniu biogram Z. Dunin-Borkowskiej oraz Marii Tomkiewiczówny. Tej ostatniej mogę przysłać fotografię /do zwrotu/.

Serdecznie Panią i cały Zespół Pań pozdrawiam

z poważaniem

Helena Pasierbska

.....
/-/ Helena Pasierbska

Gdańsk, 15.II.2003

niepodpisana
[Rozmowa otrzymała i obrotowa relacja o Zofii Dunin-Borkowskiej
napisaną przez p. Julię Tomkiewiczównę o. Tomasz

p. 89/03

B63

Gdańsk, 12.02.2003

Pani
Dorota Kromp
Dokumentalistka Archiwum WSK
w Toruniu

Szanowna Pani!

Przekazuję opracowanie biogramu Jadwigi Dziekońskiej. W przepisaniu tekstu komputerowo wypadnie zapewne najwyżej 3 strony. Zresztą rozmiar biografii nie wynosi 1800 znaków na stronę.

Nie wszystkie załączniki można było podać, ponieważ nie były zaznaczone źródła.

W najbliższym czasie prześlę biogram Z.Borkowskiej oraz posiadane przeze mnie życiorysy Marii Tomkiewiczówny również dekorowanej pośmiertnie odznaczeniem Virtuti Militari, aczkolwiek nie zatwierdzonym przez Kapitułę.

Pozdrawiam Panią oraz proszę serdecznie pozdrowić Panią Profesor.

Z poważaniem

p. 226/03

B63

Kanonna Droga Pani!

Przesyłam w zał. fotografię śp. Marii Tomkiewiczówny (do zwrotu). Prawdopodobnie wkrótce będzie mi ona potrzebna do przygotowywanej wystawy w muzeum akoncoń, przez mnie wraz z historykiem z Instytutu Pamięci Narodowej. Będziemy z nią jechać, może i do Torunia?

Najserdeczniej, jak umiem, Panię
wzdrabiam, także całą Fundację
z pozdrowieniem

Sdański, 10. III. 03

Kłema Pańcubska

W. 226/03

B63

Toruń 11 IV 2003 r.

Pani Helena Pasierbska

ul. Orłowska 32

80-300 Gdańsk-Oliwa

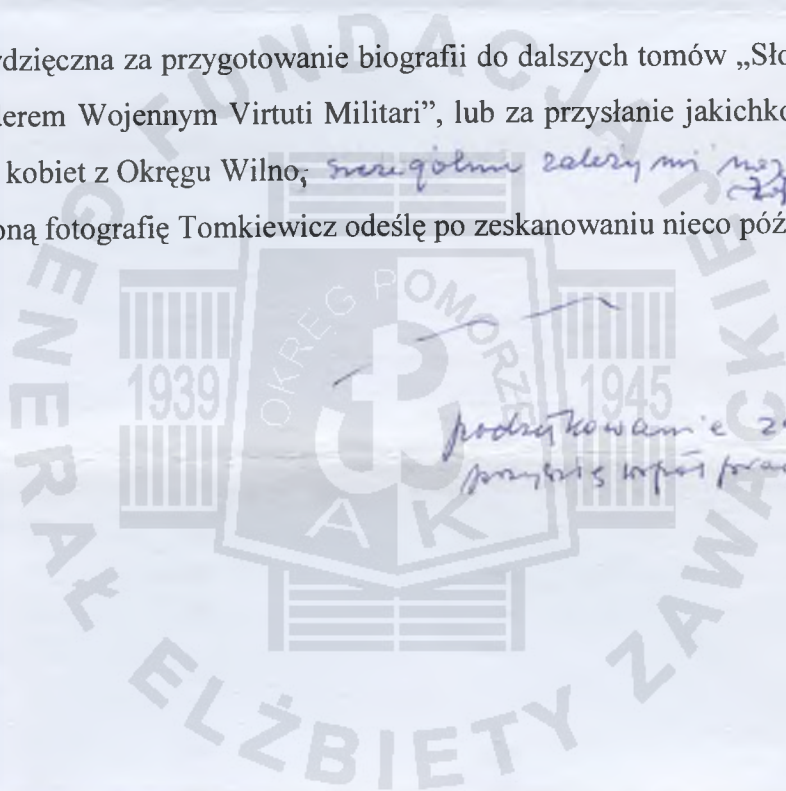
Kopie

Szanowna Pani,

Dziękuję za przesłane biografie Z. Borkowskiej i J. Dziekońskiej. Ich styl jest trochę zbyt „opowiadaniowy”. Może uda się je uzupełnić datami, podaniem struktury organizacyjnej, bibliografią.

Byłabym wdzięczna za przygotowanie biografii do dalszych tomów „Słownika Kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari”, lub za przysłanie jakichkolwiek danych biograficznych dla kobiet z Okręgu Wilno; *szczególnie zainteresuję mnie wojennymi i Aleksandra Gwizdowicz*

Wypożyczoną fotografię Tomkiewicz odeślę po zeskanowaniu nieco później.



*podziękowanie za obrotowy i
przebieg historii pracy*

82

2el.

1/ Biuletyn Fundacji

2/ Biogr. Dumim i Dziekońskiej z uwagami E2.

Preleżać Izę Kuczyńską #1 2003 Warszawa 25.XI.2003

list od siostry Borkowskich (Małdy)
do Izy Kuczyńskiej)

Droga Pani Izo

Przesyłam Pani kserokopie wszystkich dokumentów, które dostajam od mojego stryjecznego brata. Robię jednak ksero przebiegu służby wojskowej stryja, czego początkowo jak mówiłam miałam Pani nie przesłać. Doszedłam jednak do wniosku, że lepiej będzie jeśli zapozna się Pani ze wszystkimi dokumentami, które otrzymałam.

Przesyłam również odbitki szkiców biograficznych trzech interesujących Panią osób, napisane przez p. Krystynę Skwarcho w książce „W obłowie ojczyzny i narodu”:
Lofi Borkowskiej - matki
Lofi Borkowskiej - córki
Hajciełna Kalenkiewicza

Jak wie bardzo zauważyła, jest tam sporo błędów, ale mimo to są chyba dość interesujące.

Odbitki zyciorysu Olgierda Borkowskiego z wyżej wspomnianej publikacji nie zrobiam, albowiem uznabam ze byloby to tylko skromniejsze powielenie zyciorysu napisanego przez Niego samego.

Jeśli chodzi o drzewo genealogiczne nie jest ono specjalnie profesjonalnie rozrysowane, ale powiazania rodzinne sa jak sędzę dostatecznie czytelne.

Ldypeda Cioei Luchny są zrobione także na ksero i wydaje mi się ze wyszły niezle.

Jeśli jednak uzna Pani że lepiej by wyglądały na blyszczącym papierze, poproszę Syua aby to zrobił.

Przesyłam także list napisany do mnie przez Jana Borkowskiego, które otrzymałam wraz z tymi dokumentami. Uważam że jest tam trochę informacji, które mogą Panię zainteresować.

Z czą serdeczne pozdrowienia

Matka

list Janie Dumin Borkowskiego, syna Olgierda
do ciotecznej siostry Marty z Borkowskich Sydzichowej

Imię i nazwisko

8-go listopada, 2003

Kochani,

Po Twojej, Marta, rozmowie ze mną, zacząłem szperać w papierach Ojca i naszych fotografiach i przesyłam Wam następujące informacje i dane:

1. Załączam zestaw różnych fotografii, nie tylko Cioci Zochy, ale także i inne które Was mogą zainteresować. Są tam zdjęcia Waszych Rodziców i inne ciekawostki, a opisy są na odwrocie, według danych w naszych albumach. Zdjęcia które Wam przesyłam nie widziałem w albumach Waszej Matki, Cioci Heli, gdy je oglądałem razem z Renatą.
2. Załączam także informacje o Ojcu. Jest tam życiorys, który sam swojego czasu napisał. Następnie jest karta ewidencyjna ze służby wojskowej i inne papiery. Jest tam nie tylko Jego życiorys ale także i inne dane. Jak widzisz, oficjalna data urodzenia jest 15-go sierpnia, 1903, data zgonu jest 4-go maja, 1980. W życiorysie są wymienione obozy w których przebywał podczas niewoli i obóz w Hadamar był właśnie w Hessie, jak wspomnialas. Naprzykład obóz w Gross-Born był niedaleko Szczecina. Z końcem wojny mianowany podpułkownikiem ze starszeństwem dnia 1-do stycznia 1946, zanim nastąpiła demobilizacja Wojska Polskiego w 1948. Dnia 10-go maja 1928, ożenił się z Jadwigą Langiewiczówna, urodzoną dnia 19-go września 1903, zmarła dnia 27-go lipca 1983. W życiorysie jest podane że przeniósł się do Petersburga w 1907, natomiast w „drzewie” jest podane że W. Kozłowski „zmarł tragicznie” w 1908. Wydaje mi się że jeżeli się przenieśli do Petersburga w 1907 roku, to właśnie po śmierci Dziadka Kozłowskiego, kiedy dzieci wzięli Dziadkowie Borkowscy, albowiem Dziadek tamże pracował wtedy jako dyrektor oddziału.
3. Załączam „drzewo genealogiczne” Kalenkiewiczów, o ile to tak można nazwać, bo jest bardzo krótkie. Jak widzicie, są dwie kopie, jedna Ojca, a druga która ja kiedyś przepisałem. Moje jest oczywiście czytelne, bo o Ojca pismie Jego znajomy powiedział, że pisze jak kard Wyszyński a jego pismo może tylko przeczytać Duch Święty albo aptekarz. Główna osoba to Jan Kalenkiewicz, który ożenił się pokoleji z dwoma siostrami Oldakowskimi i z każdą miał 6-iore dzieci (wesoły chłopczyk!?).
4. Władysław Borkowski, urodzony 1860, zmarł 1914, dokładnych dat nie znam.

5. Zofia Borkowska, (Babcia Mula), daty urodzenia nie znam, na datę śmierci mam tylko rok 1943, była rozstrzelana przez Niemców w Wilnie, prawdopodobnie na Ponarach. Studja i innych danych nie znam. Kiedy wyszła za mąż i czy studjowała na Sorbonie nie wiem.
6. Zofia Borkowska (Ciocia Zocha), data urodzenia 1904, po aresztowaniu w Wilnie, tamże zamordowana przez Niemców w więzieniu na Łukiszkach w nocy z 3-go na 4-go maja 1943. Nie wiem czy więzienie na Łukiszkach a gestapo na Ul. Ofiarnej było jedno i to samo? Detali o WM, Komisji Weryfikacyjnej i numer Krzyża nie znam. Jako studja mam tylko zanotowane „USB”, t.zn. Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie. O ile wiem, była mgr. filologii, a to by się zgadzało, gdyż później uczyła polonistyki w gimnazjum Nazaretanek w Wilnie.
7. Jako ostatni załącznik, przesyłam Wam książeczkę p. Krystyny Skwarko, gdzie opisuje kilku członków Rodziny. Dane o dwóch Zofiach Borkowskich i o Ojcu, a także i o innych, są na podstawie materiałów przesłanych Jej przez Ojca z którym była w długoletnim kontakcie listownym. Według mnie, jest tam sporo błędów, nieścisłości i błędów ortograficznych, a także nie udowodnione pogłoski jak na przykład zatopienie oficerów polskich na morzu północnym, albo że Ciocia Zocha przebiła język kantem pryczy i popełniła samobójstwo by nie wydać danych o pracy AK, Czy tak rzeczywiście było to niewiadomo, co dla mnie jest więcej prawdopodobne że została zakatowana przez Niemców podczas śledztwa. Niektóre daty według mnie są także nieścisłe, jak na przykład powrót Rodziny z Petersburga który podaje że był w roku 1916 a o ile wiem był w 1918 już po rewolucji. O Wojciechu Kalenkiewiczzu pisze że był posłem w latach 1920-1924 (jak miał 10 lat?) i wyraźnie myli go z Ojcem Wojciecha, Janem. W każdym razie i pomijając błędy, książeczka zawiera dużo wartościowych informacji i odpowiada na niektóre z Twoich pytań. Gdy p. Skwarko pisała swoją książeczkę, była już w podeszłym wieku i miałem z nią dużo kłopotów. Po pierwsze napisała, że książkę pisze na moje zamówienie, potem zarzuciła mi że się niepoprawnie do niej odnoszę, na końcu napisała że nie dziw że moja Matka dostała pomieszania, bo była wychowana w niemiecko-polskim środowisku w Rydze, chociaż wiadome jej było że choruje na Alzheimera.

Jak na teraz, to wszystko co mnie się udało zebrać. Jeszcze poszperam w papierach Ojca i zobaczę czy będę mógł znaleźć więcej danych, chociaż mam co do tego wątpliwości.

Więc narazie kończę, gdyż jest już sobota późno po południu i chcę zdążyć na pocztę by to Tobie wszystko jaknajprędzej wysłać.

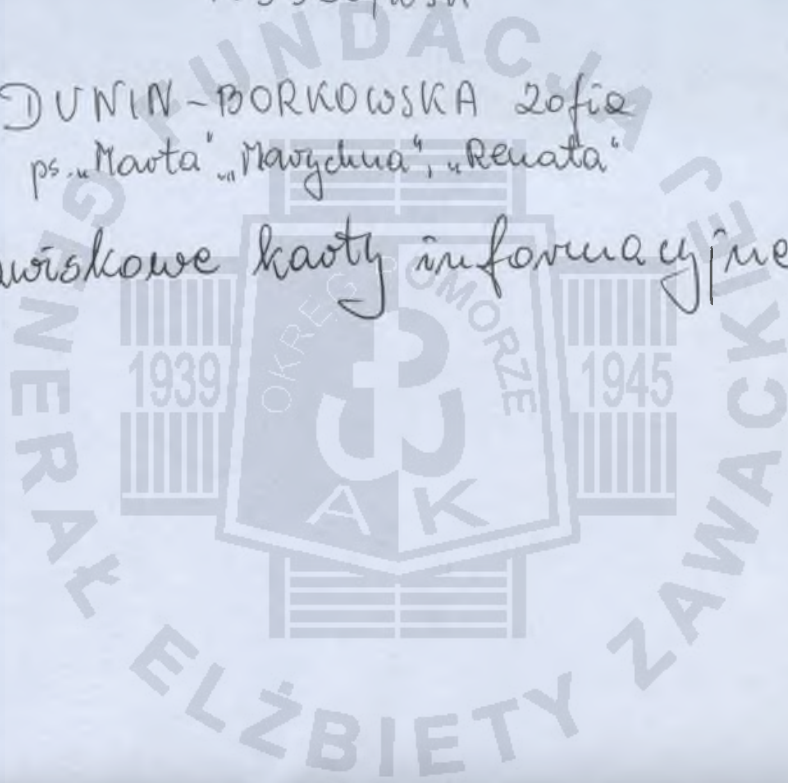
Przesyłamy Wam serdeczne uściski i ucalowania, a także i Markom,



T. 3355/WSK

DUNIN-BORKOWSKA Zofia
ps. „Marta”, „Marycha”, „Renata”

V Nazwiskowe karty informacyjne



L. BIAŁYSTOK, WILNO

"Marta, Renata" DUNIN BORKOWSKA Zofia
Szef leczniczości V-K na Okręg Białystok na szla-
ku Białystok-Wilno. Aresztowana 24.II.41 r.
w Grodnie. Uciekła do Wilna. Przepadkowo a-
resztowana ponownie w 43 r. Zmarła w wiezie-
niu.
Zr. Mat. do Słown. Biograf. "Harcówka"

i

AK
Wilno

DUNIN - Bonkowska Zofie
ps. "Reneta"



Zob. "Służba Polek", cz. 2, s. 87

D. kw. X 02.

VM

00 Pz

Duun - Borowska Zofia "Renate"
czł. redakcji wileńskiego dziennika "Niepodległość"
areszt. w III. 1943

1939



1945

Wpisane do
księgi w
komp.

Działalność inform. PPP, Wwa 2003, 116-7.

JN-K

i

Dumim - Bonkowska Zofie
ps. "Renata"

AK
Wilno

Mare

Zob. Banaśkowski E, "Na zew Ziemi Wileń-
skiej", Bydź 1988, s. 149

s. kw. 503

i

T. 3355/wsk

AK
Wielu

DUMIN-BORKOWSKA Zofia

Pracowała w zespole redakcyjnym pisma "Niepodległość",
wydawanym przez Biuro Informacji i Propagandy w Wilnie.
W marcu 1943r. została aresztowana i zamordowana.

Zob. Longin Tomaszewski, Wileńszczyzna lat wojny
i okupacji 1939-1945, Oficyna Wydawn. Rytm Wł. 1998r.
s. 246

A. Roj 2003

VM

PK
Lublin
BIP

Borkowskie Zapie

rozkata avertowane przez cyrkul i is podnie mi sedy
kalowmi przy ul. Ofiaruj w Lublinie przedmiot
pamielkojstos przez przesiedlenie sig na Wasmym
Szaha
[Lubka utasulium Redakcji - krypt u Przystan' - org K.D.
zob S. Kiatka, lepende ... S

i

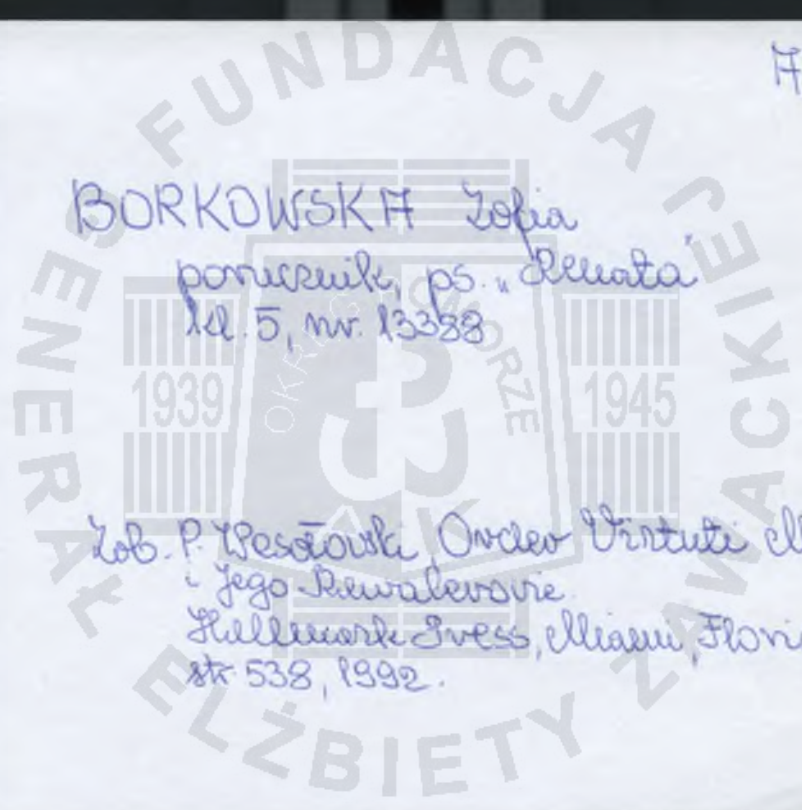
FK-Biluo

BORKOWSKA Zofia
pomieszczenie, ps. "Reuata"
ul. 5, nr. 13388

Łob. P. Weselowski, Order Virtuti Militari
i Jego Rewalensie.
Hullerwerk Press, Miami, Florida, USA
nr. 538, 1992.

1. Dec 89

perfo



JSPP

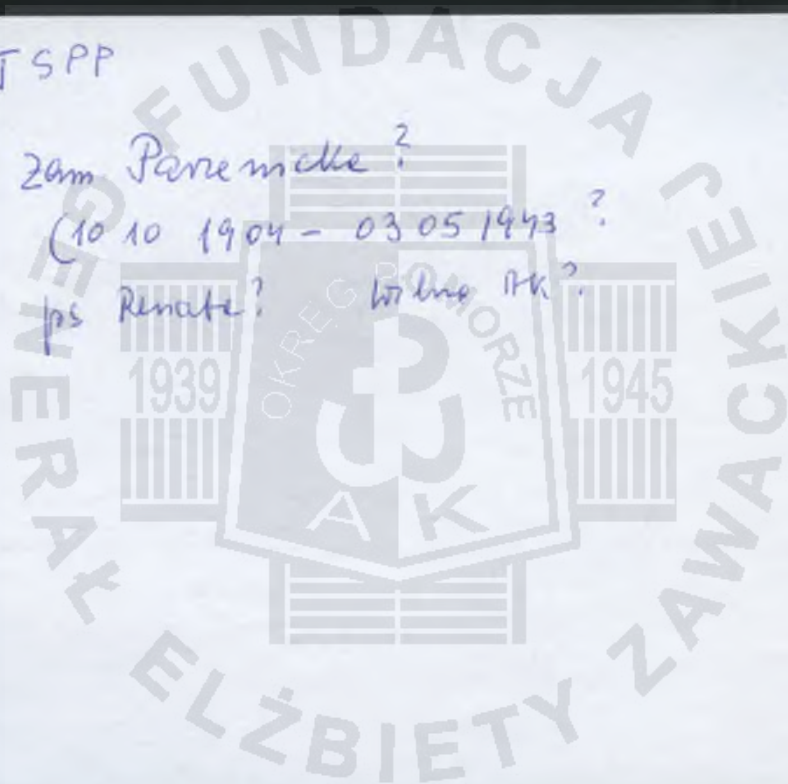
LWP?

Zam Parvienne?

(10 10 1904 - 03 05 1943 ?)

ps Renate?

Widmo IKK?



UM
DUNIN-Borkowska Zofie
"Renata"

AK
Wilno

Próbki redakcji czasopisma "Przystań"
i korespondencja z KO
w maju awanturana, popamięta samobójstwo

Zob. Bemsikowski E. "Na ziemi wileńskiej"
1994, s. 182, 183.

J. Tym. IV 03

FUNDACJA
V III
Dmnn - Borkowke Zofie „Renata”
1939 OKREG POMORZE 1945
AK
ELŻBIETY ZAWACKIEJ
zob. g. marzw, BzP, 5.232, 350

PK
BzP
Wzlw

TSPP (LWP)		Numer karty: 38
1. Nazwisko		Barkowska
2. Imię		Zofia c. Władysława
3. Data ewid. powst.		10. 10. 1904
4. Stopień wojsk. (jednostka)		-
5. Organizacja		AK 1945
6. Przydział org./jednostka		-
7. Funkcja		-
8. Nr. Karty		-
9. Źródło:		protok 1

i

UM

AK
Wilno

DUNIN - Bonkowska Zofia
ps. "Renata Maria"

- odzam. posim. przez k-ta Okw. Wilno z upoważnieniem Dow. AK, m. p. Witkowiak
- dnie 14 VII 1944
- ożł. kolegiami red i wspol. org. K.O.
"Niepodleglosc". Od ul 42 Tacznie bezpos.
KO. i meji zaufanie KO w sprawach
konspir. Powiesila sie na wiesnym szelmu.
I zob. ZBOW: D t. XXII s. 66, t. XIII s. 37

Dok. 206. STP - poszukiwania J. Kuczyńska (Zaś do p. 226 / 2021 /
Kop. 5.21

Zofia Borkowska

matka siostry na torunowej
z wnuczka (ciociuszka, ale ulubiona)
Martha

JN-K

zre prymale z opoz'nium
podaję w b. 3/10 IX 03

VIII
Borkuska Zofia u Renata

PK
Gilew
RTP

- S. 484
VII 1992 r

całkowicie Redakcji „Przyszłość” 000 000

- zamówienie przez Główną i w podsumowaniu
Kartoteki przy ul. Opactwa w Warszawie po prostu
również bezpodległość przez powołanie na; nie istniejąca

Zob. S. Kiatka legendy... S. 484. 485

+ fot. VIII
Borkowska Zofia

17K
Widnia

s. 176 popelnitka samobojstwa w gortepu 1943r

266 H. Parnibake, Waleńskie Łaski
s. 176 zdjęcie
(Kniżka - Władysław A. Rajewski)

UM
Dumin-Borkowska lista "Renata" Kieleńscy
1943 AK

Biuro Informacji i Propagandy (Bi?)

Należąca do kolegium relokacyjnego "Niepodległość"
W marcu 1943s. została aresztowana i zamordowana

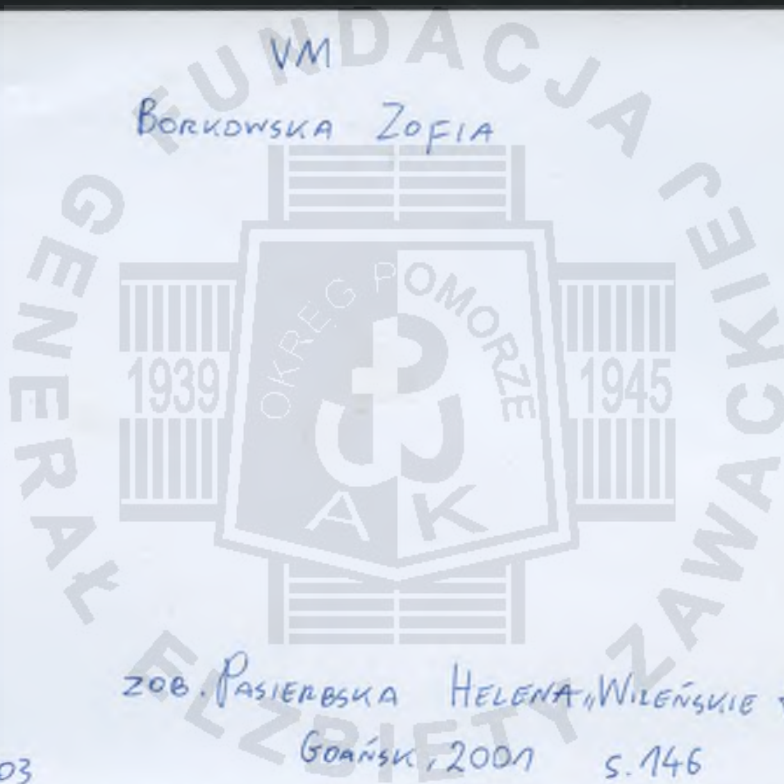
Tomaszewski S. i Kieleńscy w latach wojny i okupacji 1939-45
H-4a 2005-246.

FUNDACJA
W m. rodzinie? mowe
Borkowskie Liskowice (Leontyna)
1939 OKREG POMORZE 1945
AK
g. lipińska p. ssm
ELŻBIETY ZAWACKIEJ

VM

AK

BORKOWSKA ZOFIA



ZOB. PASIERBSKA HELENA, WILEŃSKIE ŁUKASZKI
Gdańsk, 2007 s. 146

Σ Mik X103

i

VM

AK
Wilno

BORKOWSKA Zofia
"Renata"

Estoniek redaktorki czasopisma "Przystań"
Po aresztowaniu przez Gestapo, popełniła samo-
bójstwo w klatowni

Zob: ellalimowski & J. "St. Klatka legenda wilkowsp"
TNWi ZW Bydgoszcz 2000 str 484-485

J. Tym IV-03

L. Tomaszewski
"Wielki smutny list wójty..."
Str. 246: "Zespół Wydawniczy "Niepodległości" składał się z trzech oddzielnych komórek": redakcji - czyli "Przystani"; drukarni czyli "Farby" i kolportażu czyli "SITA". Redaktorem naczelnym był dr ⁷ Dobrzański ¹⁹³⁹; zaś do kolegium redakcyjnego należeli: Jerzy Wroński "Stopa", Eugeniusz Gulczyński "Baryka" i Zofia Dunin Borkowska "Renata"..... ¹⁹⁴³

"W marcu 1943 roku została aresztowana i zamordowana Zofia Dunin Borkowska".

Vm

Borkowska Zofia ps. "Marta"

"... Szef Tęczyński konsp. Okręgu przeżyje od 1938 r. z wielką odwagą i poświęceniem. W dniu 24 II 1941 r. został aresztowany przez NKWD, nie złamał się, zachowując przez cały czas godną postawę. Z więzienia wydostał się

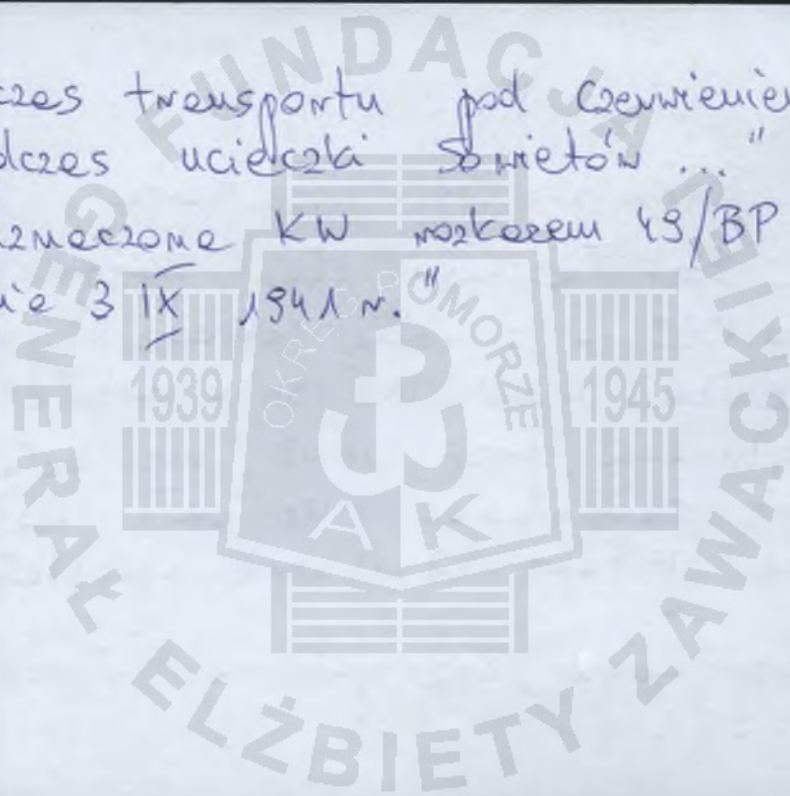
Żarnski - Lejdler "Ruch oporu na Białostocczyźnie"

ŁIS 28

Verte

103.

podczas transportu pod Czerwieniem ;
podczas ucieczki Szwietów ..."
Odznaczony KW rozkazem 49/BP 2
dnia 3 IX 1941 r.



UM ~~AK~~
BORKOWSKA Zofia
ps. "Narta"

AK
Bieżynek

Zofia Borkowska "...Szef łączności konsp. Okręgu
pracuje od 1939 roku z wielką odwagą i poświęceniem.
W dniu 24.II.1941r. została aresztowana przez NKWD
nie załamała się, zachowując przez cały czas godną
postawę. Z więzienia wydostała się podczas transportu
pod Czarniemiem, podczas ucieczki Sowieców..."
Cdnaczona K.W. rozkazem 49/BP z dnia 3.IX.1941r.

Zob. Żewski, Ruch opame..., cz. 1, s. 28

D.W. 4103

T. 3355 / WSK

2W2

AK

Wilno

Kom. Okr.

DUNIN - BORKOWSKA Zofia
ps. „Marta”

VI. Fotografie

1. zdj. profil Z. Dunin-Borkowskiej, Lb. d. J., Ksero
521.1



J. Sont.



p. 437/03

Zofia Dunin-Borkowska

1 zdjęcie sesyjne z amp.

wypięzyczone od p. H. Postembickiej /ix.03

202-AK

Wilno



T: 3355/WSK

MS/d82

832

Domin

1. N

+ BORKOWSKA zam. Parumicha? z ob. Domin - Borkowska

2. I., ps.

Zofia ps. Renata

3. ur.

10. X. 1904. Włocław. Władysława. zm. 3 V 1943

4. st.

por.

5. Org.

A.K.

6. przydz.

Okr. Wilno BIP

Handwritten notes: "Kuczyńska" in a circle, "10/11/43", and "Pamiętnik" written vertically.

7. funkcje

treningi, orfanek, Redakcja "Wieści podległości"

8. nr

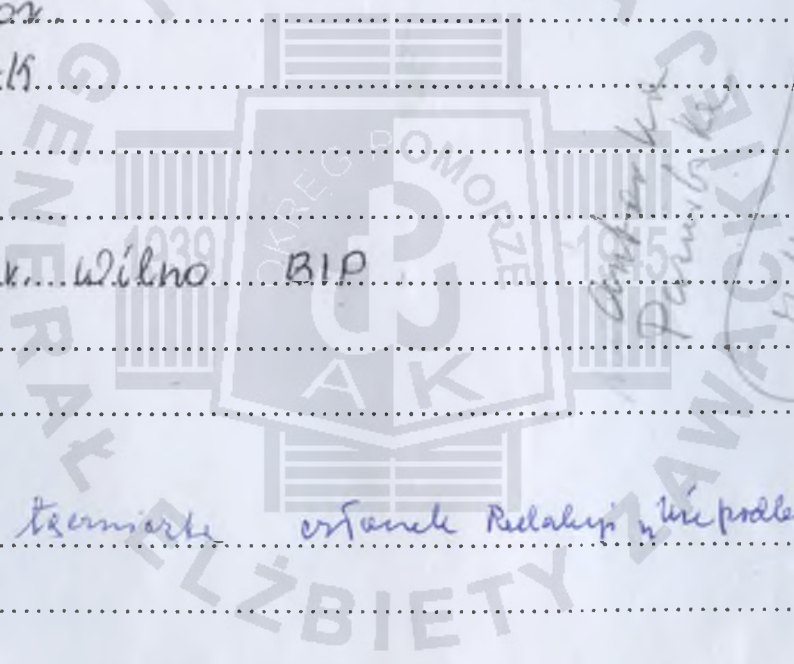
13388

DK 6430/w Kaps. via d. d. d. d.

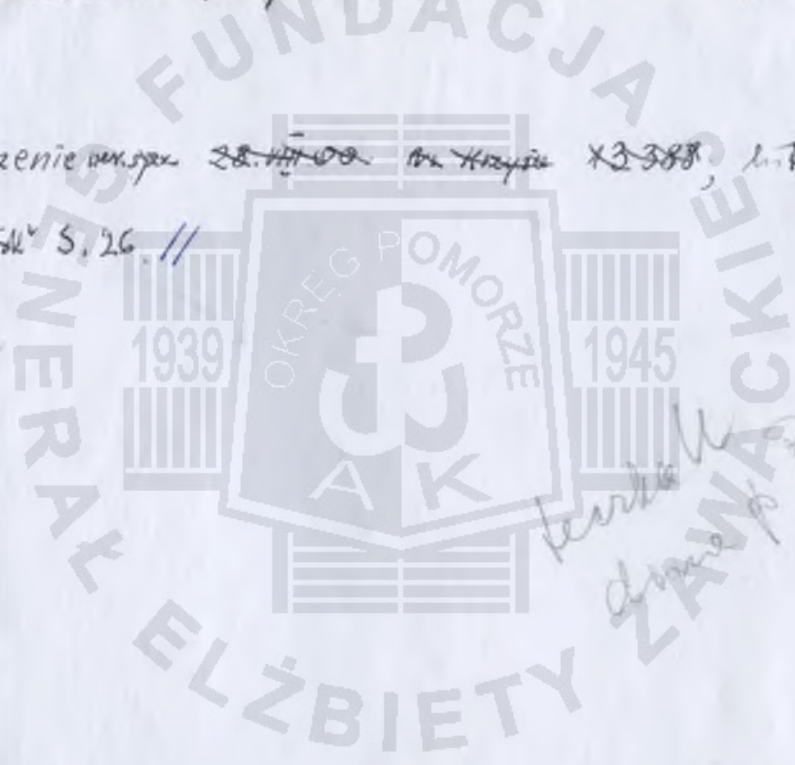
9. źr.

ileśat. s. 538, 734, Hołm. PRL brak (methodictwo), (part 26 1) nu. karty 3

gostan



- Wielki...*
- 1 Nesol; *Bożkowka Zofia, porucznik, 13388, 5. PH OKr Helno ps Renata 5538, s 134.*
 - 2 HW 1978/20
 - 3 —
 - 4 —
 - 5 SPP zesłanie *28. VII 00 na Kryje X3388, l. 7c SPP VM par. 4*
 - 6 —
 - 7 n Bibliogr. WSK s. 26. //
 - 8 —
 - 9 sprawozdanie
 - 10



teraz w domu p. Pamiłki

20 Pamiłki

2 Książka, upiada s 489, 485

Du nin-Borkowska Zofia

